



Nazwa instytucji

Książnica Cieszyńska

Tytuł jednostki/Tytuł publikacji

Historia wiary ewangelickiej w Śląsku [!] austriackim : z osobliwym względem na dzieje ewangelickiego kościoła z łaski danego przed Cieszynem : pamiętnik ku 150letniemu jubileuszowi ewangelickiego kościoła Jezusowego przed Cieszynem / przez Bogumiła Biermanna; z niemieckiego na język polski przełożył, a do potrzeb ludowych zastosował Jan Śliwka.

Liczba stron oryginału

166

Liczba plików skanów

166

Liczba plików publikacji

167

Sygnatura/numer zespołu

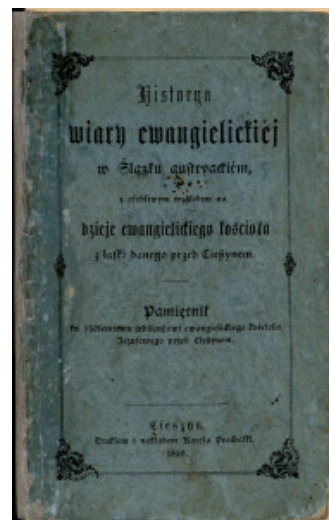
C I 034548

Data wydania oryginału

1859

Zdigitalizowano w ramach projektu pt.

**Udostępnienie cieszyńskiego dziedzictwa
piśmienniczego on-line**



Fundusze Europejskie
Program Regionalny



Śląskie.

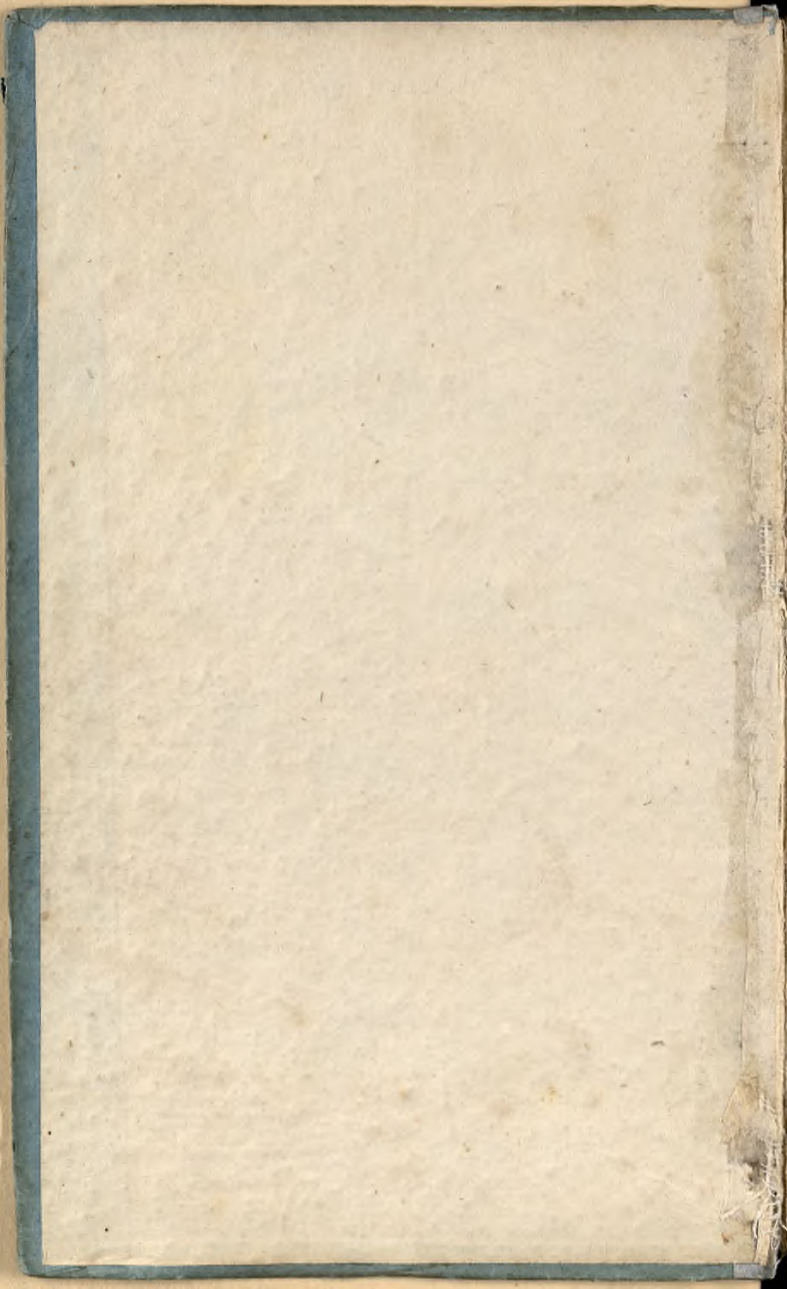
Unia Europejska
Europejski Fundusz
Rozwoju Regionalnego



Historja
wiary ewangelickiej
w Śląsku austryackim,
z osobliwym względem na
dzieje ewangelickiego kościoła
z łaski danego przed Cieszynem.

Pamiętnik
Pr 150letniemu jubileuszowi ewangelickiego kościoła
Jezusowego przed Cieszynem.

Cieszyn.
Drukiem i nakładem Karola Prochaski.
1859.



Systeme

der evangelischen

Religion

von Johann Gottlieb

Storck

Leipzig, bey C. C. Neumann,

1790

Verlagshandlung

der Buchhandlung

der Buchhandlung

der Buchhandlung

der Buchhandlung

der Buchhandlung

der Buchhandlung

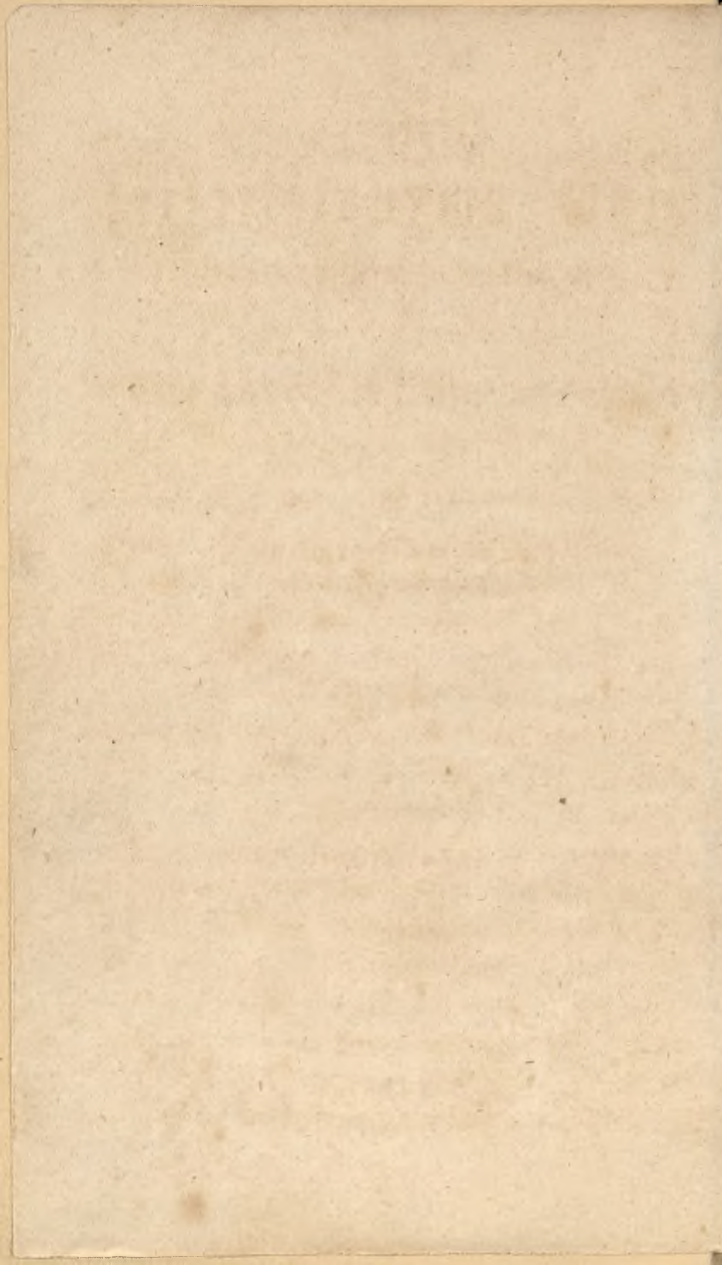
der Buchhandlung

der Buchhandlung

der Buchhandlung

der Buchhandlung

der Buchhandlung



**Historja
wiary ewangelickiej
w Śląsku austryackim,**

z osobliwym względem na

**dzieje ewangelickiego Kościoła
z łaski danego przed Cieszyńnem.**

Przez

Bogumila Biermanna,
professora gimnazyalnego.

P a m i ę t n i k

ku 150letniemu jubileuszowi ewangelickiego Kościoła
Jezusowego przed Cieszyńnem.

z niemieckiego na język polski przełożył, a do potrzeb
ludowych zastosował nauczyciel

Jan Śliwka.

Cieszyn.

Drukiem i nakładem Karola Prochaski 1859.

C034548



Przedmowa.

Ewangielicki Kościół Cieszyński, już to dla swego wieku, już zaś jako matka wszystkich ewangielickich kościołów Śląska austriackiego, najważniejszy w téjże krainie, święci dnia 24. Maja tego roku swój sto-pięćdziesiąt-letny jubileusz, czyli uroczystość pamiątki założenia swego. Chcąc ile można do pomnożenia téj osobliwej uroczystości dopomagać, przedsięwziął wydawca napisanie krótkiej historyi kościoła z łaski danego, mniemając, iż przez to śląskim współwyznawcom swoim niejaka przysługę uczyni.

Jego początkowy szczypty zarys musiał się jednak krótko po zaczęciu pracy rozprze-strześć. Albowiem, chcąc powstanie tego kościoła wyłożyć, trzeba było koniecznie sięgnąć do czasu altranstedzkiej konwencji, a

z tego powodu rozszerzył się rozdział pierwszy na historią ewangelictwa w księstwie Cieszyńskiem. Część ta dziejów śląskiego ewangelictwa, aczkolwiek tylko krótko i powierzchownie piórem tknięta, obfitega jednak nader zajmujące wiadomości o życiu, cierpieniach i wytrwałości przodków naszych. — W skutek ugody altranstedzkiej otrzymali ewangelicy Śląska cesarskie pozwolenie do wybudowania kościoła z łaski danego przed Cieszyńcem, a kościół ten był przez 74 lata jedynym ewang. kościołem na wielkim Śląsku okręgu, a historia jego aż do r. 1782 jest oraz historią ewangelictwa dzisiejszego austryackiego Śląska. — Patent tolerancyi, nader ważny w skutkach swoich dla ewangelików, żyjących w krajach austryackich, dał przyczynę do zrobienia wzmianki o nowo powstałych ewangelickich zborach śląskich, a przez to wzrosły pod ręką dzieje kościoła Cieszyńskiego w rozdziele trzecim znowu na historią kościoła ewangelickiego w Śląsku austryackim. — Szkoła, jako bezpiecznica zboru, najściślej z kościołem naszym złączona jest, a dla tego też i o niej niektóre wiadomości napomknąć przypadło. — Istnienie

ewangelickiego Kościoła w Ślązku gruntuje się na altranstedzkiej Konwencyi, na ustawie wykonawczej, na patencie tolerancyi z dnia 30. Marca 1782, tudzież i na rozporządzeniu ministerstwa z dnia 30. Stycznia 1849 r. Dla rzetelniejszego wykładu i zrozumienia toku i rozwoju historycznego, dołączone są na stosownych miejscach to urywkami, to w całości główne punkta tych nader ważnych dokumentów. Przydany na końcu wypis spraw Kościelnych i spis wszystkich księdzów ślązkich, będzie zapewne dla niejednego czytelnika przyjemnym dodatkiem.

Naostatek przypominamy, żebyśmy celu naszego zupełnie dosięgli, gdyby ta skromna praca u tego lub owego współwyznawcy naszego, może już przygasta miłość i gorliwość ku rzeczom Kościoła jego na nowo roznieciła, gdyby przez wspomnienie o Kościelnym życiu i działaniu przodków naszych, serca potomstwa do godnego naśladowania się ożywiły i drogę poznały, do świętobliwego zachowywania dóbr wiary ich. Czasu teraźniejszego, w którym byt ewangelickiego Kościoła prawami krajowemi jest zapewniony, a równo z innemi społeczeństwami

religiijnemi obroną nastasławskiego monarchy się cieśmy, potrzeba nam osobliwie ducha i gorliwości naszych przodków i ich serdecznego poświęcenia się dla wiary, żeby się religijne życie rozwijało, hojne owoce wydawało, a według zadania i postanowienia swego serca ludzkie polepszało i uštěśliwiała.

Cieşyn, 12. Kwietnia i 10. Maja 1859.

Spis rzeczy.

Rozdział I.

Historja wiary ewangelickiej w Księstwie
Ciechynskiem aż do roku 1707.

Strona.

Nauka Susa znajduje w Księstwie Ciechynskiem naśladowców	1
Nauka Lutra rozszerza się w całym Śląsku	4
Mieściancy Ciechyna przyjmują nową naukę	5
Położenie Śląska podczas wojny religijnej aż do pokoju westfalskiego	10
Nagabania protestantów Ciechynskich z strony Pijarskiego Adama Wacława i biskupa wrocławskiego	14
Położenie ewangelików w Księstwie Ciechynskiem podczas trzydziestoletniej wojny	20
Mieściancy Ciechyna proszą o wolne wiary wyznanie	23
Prześladowania ewangelików w całym Śląsku	31
Ewangelictwo utrzymuje się nawet po zakazaniu wolności wiary	34

Rozdział II.

Historja ewangelickiego Kościoła w Ciechynie, od Konwencyi zawartej w mieście Altranstädt, aż do patentu tolerancji przez cesarza Józefa II.
1707 — 1782.

Konwencya altranstedzka	40
Wykonanie Konwencyi. Ciechyn obdarowany ewangelickim Kościołem z łaski danym	49
Uroczyste poświęcenie miejsca dla wybudowania Kościoła naznaczonego, d. 24. Maja 1709	53

	Strona.
Trzymywanie nabożeństwa w chacie drewnianej; początek nauki szkolnej	59
Założenie kamienia węgielnego i budowanie Kościoła i szkoły	60
Czynne życie w Kościele i w szkole	65
Różne narzekania ewangelików czasu onego	70
Spory wewnętrzne	76
Źle skutki sporów wewnętrznych	80
Ubóstwo Pały Kościelnej	81
Zmniejszenie zboru po zdobyciu Śląska przez Króla pruskiego Fryderyka II.	83
Ustanowienie ces. Król. Konsystorji w Cieszyńsku	85
Przerwa nauki szkolnej	87
Kolatorstwo Kościoła	87
Narzekania ewangelików pod panowaniem cesarowej Maryi Teresy	89

Rozdział III.

Kościół ewangelicki Śląska austriackiego od ogłoszenia patentu tolerancyi aż do czasu teraźniejszego.

Patent tolerancyi	93
Ustanowienie śląsko-morawskiej superintendencji	99
Przebieganie do Kościoła ewangelickiego. Założenie zboru w Zillersdorfie, w Jaworzu i w Bielsku	103
Zabiegi czynione przeciw odłączeniu się nowych Kościołów	110
Powstanie nowych zborów w cyrkule Cieszyńskim	111
Kościół Cieszyński czasu najnowszego	121
Stoletni jubileusz Kościoła Jezusowego	129
Szkola Cieszyńska staje się ces. Król. gimnazją	131
Rozporządzenie ministerstwa z d. 30. Stycznia 1849 i patent cesarski z d. 31. Grudnia 1851	134

Dodatek.

Wypisy metryczne	142
Spis Księdzów, seniorów i superintendentów śląskich	144

Rozdział piérwszy.

Historya wiary ewangelickiej
w księztwie Cieszyńskiem aż do roku
1707.

Nauka Susa znajduje w księztwie Cieszyńskiem naśladowców.

Kościół chrześcijański bojował przez długie czasy naprzeciwko potędze ciemności i mocy świata tego, i odniósł z tego boju, po różnych uciskach i prześladowaniach chwalebne zwycięztwo. Lecz po zwycięztwie następował niestety powoli upadek, gdyż się Kościół chrześcijański coraz więcej od czystej nauki stanowiciela swego oddalał, celu swego uchybił i powagę swą utracił. Wielkie zamieszanie stało się w Kościele chrześcijańskim i przyspieszyło zgubę powagi jego, kie-

dy w czternastém stóleciu chrześciańskieję rachuby, naraz dwaj, nawet i trzēj papieżę panowali (w Rzymie, Lugdunie i Awinionie), a wszyscy następcami św. Piotra być się mieniąc, nawzajem się potępiali i kłatwami ścigali. Wielkie ztąd powstało zgorśzenie i rozzerwanie między chrześcianami, i zrodziło oraz głośnie wołania i domagania się naprawy kościoła co do nauki i wykonywania służby Bożej. To dało powód nie tylko do zwołania koncyliów kościelnych do Pizy, Kostnic i na inne miejsca, abyn ad odnowieniem kościoła obradowały: lecz było oraz przyczyną, iż nawet pojedynczy mężowie, których niby Opatrzność do tego powołała, do naprawienia kościoła się brali i pomocnemi być chcieli. Jeden z nich był Jan Hus, nauczycie na akademii i kaznodzieja w Pradze, którego reformatorska nauka wielkie wzięcie u ludu znalazła i w krótkim czasie mnostwo zwolenników liczyła. Ogień, który ciało jego na stosie w Kostnicach pożarł, niezdolał nauki jego pochłonąć ani przytłumić. Jowsem, skoro się wiadomość o okrutnej śmierci jego rozniosła, tém mocniej chwycili się wyznawcy nauki jego i coraz ją bardziej

rozszerzali. Z początku postrachem i żalobą pogrążeni, później odwagą i zapaleczywością napelnieni, tysiącami garneli się Husyci do boju, rozbijali wojska przeciwko nim walczące i jako plewy na powietrze je rozpraszali; przechodząc w bojach swych nawet i sąsiednie krainy, posunęli się aż do Śląska, i bez oporu zwiedzili księstwo Cieszyńskie, które z całym Śląskiem w ten czas pod czeską koronę należało.

Dopiero po długich i krwawych bojach poznano, iż siłą i mieczem nie z nimi zdołać nie można i usiłowano w dobroci z nimi się pojednać, pozwoliwszy im używanie Kielicha przy Komunii św. Tem uspokojono skromniejszą część Husytów, lecz nie zdołano przecie niektórych nauk wyniszczyć, które panujący Kościół jako kacerskie osądził i potępił. A te nauki rozszerzały się teraz w błogim pokoju tém bardziej i bezpieczniej po Śląsku niż wprzód pod czas wojny i walki. W księstwie Cieszyńskiem padło nasienie Husowej nauki na ziemię dobrą i urodzajną, a długo, długo przechodziły u ludu tutejszego czeskie pieśni husyckie kolejną pokoleń z ust do ust, i używano wieczerzy Pańskiej

pod obiema postaciami. Według pewnego pisemnego dokumentu rady miejskiej przychodziły już w r. 1513 niektóre cechy Cieszyńskie z Kielichami do kościoła, bez pochyby dla używania komunii św. pod oboją postacią.

Nauka Lutra rozszerza się w całym Śląsku.

Niemial 100 lat po spaleniu Zusa powstał Marcin Luter, nauczyciel przy akademii we Wittenbergu przeciw sprzedawaniu odpustów przez Tecla, przybivszy w dzień 31. października r. 1517 na drzwi zamkowego kościoła 95 zdań, które z podziwieniem i z radością czytano i wszędzie rozgłaszano. Przybicie zdań stało się początkiem reformacyi, a nauka Lutrowa znalazła w krótkie daleko szeroko licznych wyznawców.

J Śląsk nie został w tém bez udziału; już w roku 1518 odprawiano we wsi Neukirch, w księstwie Jaworskiem w dolném Śląsku ewangelickie nabożeństwo, którego przykładu niebawem miasto Wrocław i inne naśladowały. Szlachta i książęta śląscy przyczyniali się usilnie do rozszerzenia no-

wój nauki ewangelickiej, jako to: książę Stry-
deryk III. Lignicki i Jerzy Brandenburski,
książę Karnowski.

Mieściancy Cieszyńska przyjmują nową naukę.

Miasto Cieszyńskie z okolicami stało się tak-
że uczestnikiem porużeń i odmian religijnych,
jakie nauka Lutrowa spowodowała. Zabytki
husytyckie, znajdujące się wśzędzie po Śląz-
ku, podobnie jak w Czechach, na Morawie i
w słowiańskiej części Węgier, połączyły się
w krótkie z wyznawcami nauki Lutra, a
księżęta Cieszyńscy wspierały przychylnością
szlachty, mieszczaństwa i chłopstwa do nowej
nauki w piśmie św. ugruntowanej. Wpraw-
dzie książę Kazimierz IV. nie dla rozszerze-
nia reformacyi w Ślązku nie uczynił, lecz
nie przeszkadzał jej też bynajmniej. A przypo-
mniawszy sobie ścisłą jego przyjaźń, w której
żył z ewangelickim księciem Jerzym z Karno-
wa, słusze się domnie mywać, iż ewan-
gelickiej nauce sprzyjał; oczem to najlepiej
świadczy, iż ona pod jego panowaniem licz-
nych, w Cieszyńskim księstwie, znalazła wy-
znawców. Mnożyli się oni i po śmierci Ka-

zimierza (+1528), pod rządem opiekunów wnuka jego Wacława Adama, który był na dworze cesarskim wychowany. A gdy tenże dosięgnął wieku pełnoletności, była już ewangelicka religia w mieście i księstwie Cieszyńskiem mocno zakrzewiona. Wacław Adam przestąpił sam na wiarę ewangelicką, którą potem ze wszystkich sił krzewił i rozszerzał, będąc przytém przez swoich poddanych gorliwie wspierany. Kłasztór dominikański, z którego mnisi dobrowolnie byli wysli, oddał ewangelikom, dla odprawowania w nim nabożeństwa swego; kłasztór zaś Bernharynów oddał na szpital miejski. Przytém wszystkim nie używał zapewne księżę żadnego gwałtu ani się stał fanatykiem dla protestantyzmu, bo bym u cesarza zaiste nie był tak przychylnym bywał, ani mu łaski swej tylekroć okazował.

Wacław Adam rządził z ojcowską starannością krajem swoim, miał serce Bogu oddane „ludzkość ku swoim poddanym, którym kościoły i szkoły, po miastach i na wsiach pootwierał.” Większa część miast i wsi księstwa miały ewangelickie kościoły, które za jego panowania częścią nowo zbudowane,

częścią już stojące dla ewangelickiego nabożeństwa urządzone i oddane były. Przeszło pięćdziesiąt takich kościołów znajdowało się w Krainie śląskiej.

Również był jego najstarszy syn, Stryderyk Kazimierz, któremu Bielsko, Stryśtat i Strydek oddał, ewangelickiej wierze przychylny, którą mieszkańcy Bielska już od dawna wyznawali. Aby wyznaniu swemu bez przeszkody wierni być i zostać mogli, otrzymali obywatele miasta Bielska w r. 1587 od ówczesnego księcia pisemny przywilej, zapewniający im na wszystkie czasy wolne wiary ich wyznawanie.

Ksiązę Wacława Adama przeżył tylko jeden syn jego Adam Wacław, podczas którego małoletności się matka jego Sydonia Katarzyna rzędem księstwa Cieszyńskiego opiekowała. Ona to darowała miastu część ogrodu, od pewnego Szajdra kupionego (za murami miejskimi leżącego) dla wybudowania nowego kościoła i założenia drugiego cmentarza. Kościół ten zbudowano z drzewa a dopiero pod panowaniem syna jej był od ewangelickich obywateli Cieszyńskich wymurowany, a kościołem pogrzebu

nazwany, jestto ów dziś jeszcze stojący kościół św. Trojcy. *)

Adam Wacław, wychowany na dworze saskim, był nader walecznym, przepych młującym panem, który jako cesarski wojownik po Węgrzech i ziemi siedmiogrodzkiej czas przypędzał, walcząc naprzeciwko Turkom. Nie umiał on przy obchodach uroczystych wydatków podług przyjmów postrościć. W rzeczach religijnych nie miał onego umiarkowania, które zdobyło jego przodków, o czem świadczy list jego z dnia 24 Grudnia 1599 pisany do Żylińskiego kaznodzieji Tymoteusza Łowczanego, którego do Ciechyna na kaznodzieję powołał. **) W liście tym wynurza życzenie swoje iż w frazju jego, oprócz ewangelickiej nauki augs-

*) Do niedawna stało jeszcze na sklepieniu tego kościoła napisano: „Kdo nebeře obogihó, bog se pělá hótícýho.“

**) Łowczany był czeskim kaznodzieją przy farnym kościele, a otrzymał nie tylko dochody pieniężne, dziesięcinę, snopy i wymłócone zboże lecz też i „ufupiony solwarf“ ze wszelką przynależnością, z tym obowiązkiem, żeby utrzymował bogobojnego a cnotliwego, czeski lub słowacki język znającego kapłana. Kaznodzieją nadwornym książęcia a dozorcą niemieckiego kościoła był Józef Sabrycyusz z Salkenstein; później był kaznodzieją w Końcach a na ostatek pastorem w Brzegu.

burgskiego wyznania, żadnej innej rozszerzać ani opowiadać nie należy. Podobny umysł okazał i w przywileju roku 1598 wydanym, gdzie w wtórym artykule oświadcza, że od-
tąd i po wszystkie przyszłe czasy przy wszystkich kościołach miasta Cieszyńska żadni inni kaznodzieje ustanowieni być nie mają, tylko takiemu, któryby słowo Boże według brzmienia i znaczenia Pisma świętego i Augsburgskiej Konfesyji opowiadali; co też i w przywileju dla miasteczka Jabłonkowska wydanym z dnia 10. Sierpnia 1596, postanowił.

Z tych rozporządzeń poznać można ducha i postępowanie książąt czasu onego, które mniemały, że się poddani w rzeczach religii zupełnie według rozkazu rządzącego królewskiego sprawować powinni. W skutek tego musieli często w krótkim czasie, poddani ewangelickich książąt, z augsburgskiego wyznania na helweckiego, lub z helweckiego wyznania na augsburgskie przestępować, przyczem monarcha bynajmniej na to nie zważał, iż z takiej zmuszonej przemiany wyznania religijnego koniecznie nastąpić musi, oziębłość i zepsucie ludu, co do wiary i obcowania. A że katolicy rządzący względem swoich

ewangelickich poddanych tego samego opacz-
nego a szkodliwego postępowania się dopu-
szczali, przeganiając ich na wiarę katolicką,
o tém dosyć, wzmiankę tylko uczynić.

Położenie Ślązka podczas wojny religijnej aż do pokoju
westfalskiego.

Z początku rozszerzała się nauka Lutro-
wa bez doznawania oporu, później jednak
zakraczały jej różne przeszkody w drogę, ta-
mując dalšie jej rozwijanie. Spór między
obydwoma wyznaniemmi stawał się coraz za-
palczywszy, stronnictwa występowały co-
dzień to nieprzyjaźliwiej przeciwko sobie, a
wszystko zwiastowało w krótcie wybuchnąć
mającą walkę, w której i Ślązko udział mieć
musiało.

- Wprawdzieć uspokoił augsburgski po-
kój religijny Rzeszę niemiecką na półstolecie,
a protestantyzm doczekał się w austryackich
krajach dziedzicznych, za panowania cesarza
Maksymiliana II. złotego wieku, lecz wszyst-
ko to zmieniło się już pod jego następcą
Karolem II., pod którego panowaniem róż-
ne narzekania zabrzmiały. Zważając na sto-

funki cesarza i na położenie swoje, zażywszy czasu, uzyskali ewangelicy w Czechach i w Śląsku od cesarza Rudolfa II. listy majestatowe, które następcą jego Maciej potwierdził. List majestatowy udzielony Ślążakom dnia 28. Sierpnia 1609 zapewnia im w 3. artykule nie tylko obronę dla kościołów w ów czas już stojących, lecz pozwala oraz iż księżtom i stanom wolno jest, i na dal być ma wolno, aby budowali w księstwach dziedzicznych po miastach, miasteczkach i wsiach, kościoły, domy modlitwy i szkoły. „A słowem: od dziś dnia nie ma być nikt z księząt, panów, stanów, z mieszkańców miast i miasteczek ani z ludu wiejskiego, ni od zwierzchności ni od jakiej bądź innej duchownej lub świeckiej osoby dla religii uciskany, ani do przyjęcia innego wyznania, ni gwałtem ni innym sposobem zniewolony ani przymuszony.“ Ale list ten nie znalazł powszechnego uznania, jakiegoby się oczekiwać należało. Oświadczył już nawet i biskup wrocławski, iż się on tym listem w niczem związać, powstrzymać ani ograniczyć niedaje.

Zbyteczne spuszczenie się Czechów i Ślą-

zaków na listy majestatowe, sprzeczności czynione przeciwko nim z strony księzy katolickiej, niespodziana śmierć cesarza Macieja a wstąpienie na tron Ferdynanda II. ewangelikom nieprzyjaźnego, rojenie dumnych zamysłów przez niejednego znakomitego Czecha, tudzież i wszechstronne rozniecanie długo już tlejących zarodków niepokoju, to powody: iż ogień wojny jasnym wybuchnął płomieniem. Bunt podniesiono po całym kraju, a powstańcy niechęć uznać prawnego króla, obrali nieprawnie Szyderyka V. z falcgrabsta królem czeskim. Bitwa pod białą górą blisko Pragi rozstrzygnęła na stronę Ferdynanda, kraj musiał mu hołd posłuszeństwa złożyć, a protestantów w austryackiej monarchii spotkał na ten czas ciężki sąd i los trudny.

Śląsko, które także owego Szyderyka za króla przyjęło, doznało na początku niektórych względów i łagodniejszego obchodu się z strony Ferdynanda, uzyskało dnia 17. Lipca 1621 nawet potwierdzenie listu majestatowego i przywilejów religijnych, albowiem książęta i stany śląskie ugodziły się za pośrednictwem księcia saskiego z cesarzem przy-

obiecawşy mu, uznać go swoim naczelnym księżciem i zapłacić mu do roku 3 beczki złota na koszt wojenne. Lecz biskup wrocławski nieważał wiele na potwierdzone prawa i przywileje ewangelików, a sam nawet cesarz, uniesiony szczęściem, jakiego doznał na początku trzydziestoletniej wojny i roz-tartniony wrzawą jej, mało się troszczył o owe dane przyrzeczenia.

Wojna zatoczyła się ze wszystkimi nie-
szczęściami swemi aż do Ślązka i spustoszy-
ła straszliwe kwitnącą dotąd i zamożną kraj-
ne. W roku 1635 dnia 30 Maja zawarto
w Pradze pokój, lecz i ten nie sprawił po-
żądanego uciszenia. Jeszcze 13 długich lat
musiały Niemce i Ślązko wszystkie znosić u-
trapienia, które ta straszna wojna na nich
sprowadzała i jakimi krajiny te nigdy przed-
tém dotknięte nie były. Na koniec stanął go-
rąco upragniony pokój westfalski, w
którym i na Ślązko pamiętano. W tym po-
koju przywrócono z cesarskiej łaski księ-
tom w Brzegu, Lignicy, Münsterbergu i
Gleśnicy (Gles) jak niemniej i miastu Wro-
cławowi te same prawa i przywileje, tudzież
i wolne wiary wyznawanie podług augsburg-

ścię konfesji, jakie przed wojną mieli i posiadali. Co się tyczy hrabiów, swobodnych panów, szlachty i ich poddanych w księztwach dziedzicznych, tedy im cesarstwa Mość zaręczył, iż dla swej wiary kraju opuścić nie muszą, ani się im zabraniać będzie, chadzać na ewangelickie nabożeństwo do sąsiednich kościołów, bądźby się i poza okragiem znajdowały. Prócz tego przyrzekł cesarz udzielić pozwolenie, do wybudowania trzech kościołów z łaski, a zwłaszcza przed Świdnicą, Jaworem i Głogowem.

Wagabania protestantów Cieszyńskich z strony Książęcia
Adama Wacława i biskupa wrocławskiego.

W księstwie Cieszyńskiem przemieniło się położenie spraw ewangelickich już dawno przed westfalskim pokojem. Ten sam Adam Wacław, naprzykrzający się wszystkim, którzy nie jego byli wyznania, a który jeśce o uzyskanie listu majestatowego gorliwie pracował, przepełił w rok później (1610) na wiarę katolicką. Jakim był przedtém względem katolickich poddanych swoich wielitościwym, takim właśnie stał się teraz i wzglę-

dem ewangelickich. Od miešťkańców Cieřyna żądał nawet, aby opuścili wiarę przodków swoich, którą już niby z mlekiem macierzyńskim byli przyjęli, naukę Lutrową, którą on sam przedtęm krzewił i rozszerzał, aby porzucili a przykładu jego naśladowali. Wnto wypędził r. 1611 kaznodziejów z Cieřyna ze Skoczowa i ze Strumienia, a obsadził opróżnione miejsca katolickimi kapłanami. Łowczani, którego w r. 1599 sam był powołał, stał się pićrwszą ofiarą wygnania. Kościół, w którym dotąd ewangelickie nabożeństwo odprawowano, oddał znowu mnichom dominikanom, których z Polski nazad powołał. Rada i miešťkańcy miasta, wspierani będąc od ewangelickiej ślachty, nie chcieli się poddać samowładnym rozkazom jego, odwołując się na list majestatowy i na przywileje przez niego w r. 1598 wydane. Lecz to wřystko mało pomagało, ponieważ on na list majestatowy niedbał, a przywileje własnorecznie przedtęm udzielone, kazałszy je sobie pokazać, na drobne kawałki pokrajał a tař radzie mieřkiej wrócił. A chociař on ostro dekretami i innemi surowymi środkami na miešťkańców Cieřyna nale-

gał, zostali oni przecie w wierze swej sta-
tymi i nienaruszonymi, mając jeszcze własny
kościół pogrzebu i swobodę chodzenia na
ewangelickie nabożeństwo do kościołów w
pobliskich okolicach Cieszyńska się znajdujących.

Adam Wacław umarł w r. 1617 zo-
stawiając tylko jedynego, jeszcze małoletnie-
go syna Fryderyka Wilhelma, któremu za
opiekunów i rządców księstwa naznaczono:
biskupa wrocławskiego, księcia opawskiego i
opolskiego starostę krajowego. Byli oni
wszystcy zaciętymi katolikami i pomnażali ile
można uciski i cierpienia ewangelików księ-
stwa Cieszyńskiego.

W tém utrapieniu udały się miasta Cie-
szyn, Skoczów i Strumień (18. Maja 1618)
do zgromadzenia książąt i stanów we Wro-
cławiu na ten czas obradujących, prosząc i
blagając o udzielenie ratunku i pomocy.
Zgromadzenie to pisało zaraz 23. tegoż mie-
siąca do wspomnianych opiekunów, przed-
stawiając im niegodziwe i niesprawiedliwe
postępowanie ich przeciw ewangelickim pod-
danyim, namawiając i napominając ich do łas-
kawego obchodzenia się z ubogim ludem
ewangelickim. Nadto żaliło i uskarżało się

zgromadzenie i u cesarza (dnia 16. Sierpnia 1618 r.) ale wśystko nadaremnie.

Ucisfi i narzekania ewangelików niezmniejszały, lecz owsem wzmagaly się coraz więcej i stawały się coraz to nieznośniejszemi. Dla tego prosila rada Ciešyńska powtórnie stanów o pozwolenie swobodnego wiary wykonywania w Ciešynie, a to na zasadzie istniejącej wolności wiary i potwierdzonych przywilejów. Tedy udzielilo zgromadzenie stanów mocą powšechnej uchwały radzie miejskiej pozwolenie dnia 5. Lutego 1619, żeby dla odprawowania naboženstwa swego odebrała farny kościół, który w ów czas zawše próżno stał (ponieważ katolików bardzo mało w mieście było) także škółę i cmentarz — ksznodziejów i nauczycieli aby powołała — i aby ewangelická služba Boża publicznie obchodzona była — przytem wšystkiem, aby jednak opiekunczej zwierzchności poddauemi i poslušnemi byli. W tym zaś razie, gdyby ich względem wolnego wiary wyznawania lub względem odebrania kościoła, škóły i cmentarza nieco przykrego spotkało — tedy im wolno u ewangelických stanów obrony szukać, a pewni być mogą, iż

im na mocy ces. listu majestatowego udzielona będzie.

W skutek tegoż dekretu zapozwano 13. Lutego mieściezaństwo na ratusz, a za przewodnictwem burmistrza i rady miejskiej odebrano znowu farny kościół, a wśródłby do niego zaśpiewano pieśń: „Cie Boże chwali-
my“ a pewien kaznodzieja wiejski trzymał krótką mowę dziękczynienia. Gdyż przy takich sposobnościach oporu i gwałtu zwykle nie brakuje, tedyć się snadno domyślić można że bez pochyby i tu na nim nie schodziło.

Skoro się wieść o tych zdarzeniach do biskupa doniosła skarżył się tenże srodze u cesarza i u królewskiego wielkorsządzstwa. Cesarz Maciej oświadczył się dla tego bardzo niemilościwie przeciw ewangielikom, a starosta księztwa Cieśyńskiego oznajmił im na rozkaz biskupa, aby wspomniony kościół znowu opuścili. Lecz oni udali się z prozbą do wielkorsządzstwa i do stanów o przyobiecany ratunek i obronę. Tedy pisało wielkorsządzstwo do starosty Cieśyńskiego „aby ubogim długo już uciemiężonym ewangielikom Cieśyna trudów przez biskupa wyrządzać nie dopuszczał, tak aby praw religijnych, jakie

mi listem majestatowym zabezpieczono, swobodnie używać mogli."

Niedługo tem wybuchło powstanie w Czechach, a cesarz Maciej nie zdołał zamierzonego pogodzenia sporów religijnych w Czechach i okolicznych krajach uskutecznić. Cesarz Maciej umarł 20. Marca 1619 a następcą jego Ferdynand II. nie miał ochoty do ulegania i spełnienia woli swoich poddanych.

Śląskie księżęta tedy, utraciwszy wszelką nadzieję ratunku i spokojnego zniesienia ucisków religijnych, zaczęły samowolnie postępować, pozwalając wśzędzie wykonywanie ewangelickiego nabożeństwa. Mieśczaństwo Cieřyna uzyskało zatem na krótki czas fary kościół dla wykonywania w nim nabożeństwa. To zachęciło miasta Skoczów i Strumień, tudzież i wsie Punców i Dzięgилów do przedłożenia proźby wielkorzádztwu o wolne wiary wyznawanie, na mocy listu majestatowego. Proźby ich wspierane były od stanów księztwa, które dowodziły, „iż owe cztery zbory od niepamiętnych czasów spokojnie swych kościołów i szkół augsburgskiego wyznania używały, mając do tego łaskawie

udzielone prawa od cesarza i od książęcia Adama Wacława i jego przodków.

Zatém wydały książęta z stanami dekret (21. Czerwca) pozwalający owym wspomnianym zborom wolne wiary wyznawanie. W Wrześniu tegoż roku pozwolono też i wsiom Goleśowu i Groju wykonywanie nabożeństwa podług augsbugskiego wyznania, a hrabia Hohenzollern, będąc na ówczas komendantem wojska w górném Śląsku, odebrał rozkaz, aby przy téj sprawie potrzebną straż narządził.

Położenie ewangelików w księstwie Cieszyńskiem podczas trzydziestoletniej wojny.

Bitwa pod białą górą nieskończyła bynajmniej zaczętej w Czechach okropnej wojny, w której i śląska kraina uczestnictwo miała. Naprzód zagroził księstwu napadem Gabryel Bethlen, w r. 1622 zjawił się tu Jerzy książe Barnowski, a wnet potem hrabia Mansfeldzki. Już przedtém był ewangelikom farny kościół znów odebrany a magistrat mający udział przy dawniejszem odebraniu jego (13. Lutego 1619), na zapłacenie kary w sumie 1000 dukatów osą-

dzony. Wspomniony Józef książę Karnowski i hrabia Mansfeldzki przywrócili znowu ewangelikom na krótki czas pierwszeństwo; wszystko zmieniło się jednak, skoro młody książę Fryderyk Wilhelm objął rządysięstwa. Że on umyślił iść torem ojca swego (zwłaszcza od czasu przestąpienia na wiarę katolicką) przeto dowodnie okazał, że ewangelikom farny kościół dnia 6. Września 1624 znowu odebrać dał, a przy nim dziekana ustanowił. Również okazał to i w rekrypcie z dnia 9. Stycznia 1625. Wtém pisemnem rozporządzeniu rozkazał magistratowi pod wymierzeniem ostrzej kary i niełaski swej, iż nikomu nie wolno ślubów, chrztów i innych obrządków kościelnych przez innego księdza dać wykonywać, tylko przez onego przezeń naznaczonego dziekana.

Po bardzo krótkiem panowaniu umarł Fryderyk Wilhelm, a z nim wygasał męzski ród książąt Piastów. Księstwo Cieszyńskie miało teraz przypaść pod czeską koronę, lecz Elżbieta Lukrecya, siostra ostatniego księcia, rościła sobie prawo do tego księstwa i otrzymała je na czas życia swego.

I ona starała się wszelakim uciskaniem

wangielików gorliwość swą dla Kościoła katolickiego pokazywać. Prześladowań i ucisków syty, a może i niektórymi doczesnymi korzyściami zwiedziony, przestąpił magistrat Cieśyna na wiarę katolicką. Uradowana nad tém Księżna Elżbieta Lukrecya wydała w r. 1629 przywilej dla Cieśyna, podług którego ewangelicy od sprawowania miejskich urzędów i wykonywania rzemiośt mieli być wyłączeni. Ewangeliccy nauczyciele i kaznodzieje byli z kraju wygnani, a ustanowiona Komisya religijna czuwała nad tém, żeby ten rozkaz zupełnie wykonanym został.

Tak nielitościwą okazała się ona Księżna i przeciwko stanom. Około roku 1633 wydała rozkaz, żeby wszystkie ewangelickie Kościoły w kraju zamknięte były. Pokornie proszona będąc, aby uciskionym ewangelikom pozwoliła używać ich Kościoły choć do onychże śmierci „co im też wprzód i jej Pan ojciec przyrzekł i potwierdził” dała się cołwiek zmiękczyc i ubłagać.

Te uciski zniewoliły wiele familij do opuszczenia Księstwa Cieśyńskiego, i do szukania przytulku we Węgrzech, w Polsce, w dolném Śląsku i t. p. Przeto podupadł niezmiernie kwitniący negdys i zamożny Cie-

syn, do czego i trzydziestoletnia wojna wielce się przyczyniała. Albowiem na przemianę wkraczały do Kraju, to wojska nieprzyjacielskie to armie cesarskie, wycieńczając go wszelakim sposobem według potrzeby i upodobania. Tak osadziły się w Ciešynie wojska szwedzkie w r. 1642, wkrótce zaś potem wojska cesarskie, które znowu r. 1645 Szwedom ustąpić musiały. Dla tejto ustawicznej zmiany nie mogły też rozkazy przeciw ewangelikom wydane, w całym znaczeniu słowa być wykonanemi.

Mieściancy Ciešyna proszą o wolne wiary wyznanie.

Nadaremnie oczekiwali ewangelicy księstwa Ciešyńskiego, iż im pokój westfalski niektóre ulgi względem wiary przyniesie, a przecie nie mogli się onego życzenia pozbawić, żeby im przynajmniej ten lub ów kościół ewangelicki, których się wiele w Kraju znajdowało, dla wykonywania służby Bożej przywrócony i oddany być miał. Wtęj nadziei byli tém mocniej upewnieni, gdyż cesarz miastom Świdnicy, Jaworu i Głogowu kościoły z łaski udzielić raczył.

Ewangielicy Cieszyńska niezamieszkalili niczego, co by im do spełnienia upragnionego życzenia pomocnem być mogło. Dowiedziawszy się, że wyśłańcy z Karnowa, z Łubczyce, Wrocławia, Świdnicy, Jaworu i Głogowa w sprawach religijnych do Presburga posłani byli (gdzie na on czas cesarz przebywał,) tedy się i oni — lecz nadaremnie — tąż drogą puścili (r. 1649). — Jako inni panujący królowie, tak rachował też to i cesarz do swych praw i obowiązków koronnych, aby przywracał poddanych do téj wiary, którą sam wyznawał. Pozbawienie się takowego prawa uważano onego czasu za uszczerbek i zmniejszenie samowładztwa i powagi panującego naprzeciw poddanym i naprzeciwko państwu zagraniczym. Do tego przyczyniało się niestety i mniemanie, na ów czas między królestwa panujące, iż o wierności i przychylności tylko tych poddanych ubezpieczeni być mogą, którzy z nimi tę samą wiarę wyznawają. A ewangelickim tak jako katolickim mocarzom niebrało zapewne doradców, którzy ich w tém błędném mniemaniu upewniali.

Cieszyńskie ewangelice nieustrasili na-

dziei, mimo froków w r. 1649 na próżno uczynionych. Rozmyślając ciągle o polepszeniu stanu swego, co do rzeczy religijnych, udali się z prozbą do księżnej Elżbiety Lufracyi, aby się za nimi u cesarza, o przywrócenie ich kościoła pogrzebu w przedmieściu położonego, przymówiła. Księżna skłoniwszy się do ich woli (20. Lipca 1652), prosiła cesarza o łaskę dla ewangelików, dodając „iż się oni przeciwko niej i przeciw każdemu po wszystkie czasy wiernemi, posłusznymi, w duchownych rzeczach spokojnemi i zgodliwemi oświadczają.“ Nadto wyprawili (w Październiku) ewangeliccy mieśzanie Ciešyńscy pełnomocnika z prozbą do cesarza do Pragi, aby też i onych (równie jako miasto Świdnicę i t. d.) łaską swoją obdarować, a kościół pogrzebu, przez nich w roku 1594 zbudowany, dla odprawowania służby Bożej podług augsburgskiego wyznania przywrócić im raczył. Dnia 6. Listopada udali się i do saskiego księcia prosząc go „o jego skuteczną przymowę“ u cesarza, „aby łaskawym rozsądkiem jego uszczęśliwieni byli.“

Chociaż pełnomocnik żadnych trudów

nieścędził i wszelką pracę sobie zadawał, było przecie wszystko usiłowanie bezskuteczne i daremne, albowiem rezolucya cesarska z dnia 22. Listopada, nadesłana do Księżnej tak brzmiała: „Gdyż prośba mieśezan w układzie pokoju niejest ugruntowana, a My łaskawie namyslić się niemożemy, abyśmy komu co więcej przyzwolili; tedy im W. Ks. M. według niniejszego rozkazu da rozsądek, i najłaskawszą wolą i zdanie nasze im najposłuszniej oznajmi.”

Lecz i teraz nie zaniechali jeszcze ewangelicy Ciešynscy swych usiłowań. Jeszcze raz uprosili Księżną do przymowy za nimi u cesarza. jeszcze raz udali się w tenże celu do Książęcia saskiego (24 Marca 1655) i przyłączyli swemu wspomnionemu pełnomocnikowi jeszcze drugiego, którzy się za cesarzem do Regensburga udali. Wszystko jednak nadaremnie. Jaki przedtém, taki otrzymali i teraz rozsądek od cesarza.

Jeszcze „jedną iskierkę nadziei” mieli ewangelicy Ciešynscy, a zwłaszcza, iż się protestanckie Książęta i stany na sejmie w Regensburgu u cesarza za współwyznawcami wiary, żyjącemi w krajach austryackich usil-

nie i gorliwie przymawiały (24. Maja); lecz tak ta, jako i przymowa szwedzkiej królowej Krystyny, została bez pożądanego skutku.

Księżna Elżbieta Lukrecya nakazała między 10. a 13. Majem w skutek cesarskiego rozkazu zamknięcie kościołów i wygnanie kaznodziei. Ale już 19. Maja pożegnała się z tym światem, a księstwo przypadło cesarzowi Ferdynandowi III. Który go wkrótce synowi swemu Ferdynandowi IV., będącemu na ów czas królem rzymskim, jako księstwo dziedziczne oddał. Stało się zatem, że stany i miasta składały hołd namiestnikowi tego króla, hrabiemu Oppersdorf. Tej okoliczności użyli ewangeliccy mieszkańcy Cießyna i przedłożyli mu (11. Września) prośbę o wolne wiary wyznawanie w onym już często mianowanym kościele pogrzebu, z którego od 1900 śląskich reńskich podług śacunku podatku płacili. O to prosili też i oni do Regensburga wysłani pełnomocnicy Andrzej Wildaw i Tymoteusz Pewner. Ci otrzymali wprawdzie potwierdzenie miejskich przywilejów ale względem wyznania wiary nie jednak nie uzyskali ani nie wyjednali.

Cesarski rozkaz musiał się wykonać, a

pozamykanie kościołów i szkół jak również i wydalenie kaznodziejów musiało nastąpić. Z tém wszystkiém odwleczano jednak mie-
szkaństwo Cieszyńskie aż do ostatniej chwili, mimo upłynionego terminu do wydalenia kaznodziei oznaczonego. Z przyczyny skargi tutejszego dziekana rozkazał starosta krajowy Kaspar Borek, Pan na Rostropicach, radzie miejskiej (15. Paźdz.), żeby kaznodziejów bez odwłoki z miasta wydalila, nieprzypuszczając do tego, aby się jeszcze względem téj sprawy, nowe wydać musiały rozkazy. W skutek tego rozkazu musiał ewangelicki kaznodzieja Cieszyński, Maciej Serwicyusz, dnia 1. Listopada 1633 r. miasto opuścić, a w dzień 20. Marca roku następnego, przybywszy do Cieszyna dwaj biskupi a dwaj rządowi komisarze, dnia następnego kościół pogrzebu zapieczętowali.

Podobny los spotkał i Bielskich ewangelików, mimo przywileju otrzymanego od byłego księcia Schaffgotscha. I oni posiadali farny kościół jako też i drewniany kościółek Wawrzyńca, znajdujący się niegdyś w górném przedmieściu. Budowanie tamtejszego kościoła Trójcy zaczęto przez Biel-

skich ewangelików w r. 1601, w roku 1608 dokonano je, a 24. Czerwca poświęcono on kościół uroczyscie. W przytomności burmistrza, urzędów, cechów i mnostwa ludu, trzymał pastor Łukasz Wencelius mowę poświęcalną z tekstu Matt. r. III. w. 13—17. — Aleć już w roku 1639 utracili ewangelicy farny kościół, ich kazyndziejom odebrano dochody, do wydalenia się z kraju takowych zmuszono i wykonywanie ewangelickiego nabożeństwa zakazano. *)

*) Podobne rozporządzenia wydano przeciw Bielskim ewangelikom zapewne już także około roków 1627 i 1630, podług doniesienia Szerpnika o Józym Trzanowskim. Trzanowski urodził się w Ciechynie roku 1591 a odbywszy szkoły w swoim mieście rodzinném, potem w mieście Guben w Łużytanii i w Koblencu w Pommeryi, udał się na akademię do Wittenburgu. Był najprzód nauczycielem w Pradze, zatem rektorem ewangelickiej szkoły w Solleszowie, w Walaskim Mezeryczu a na koniec w Krasno na Morawie. Dytrych Jeerotin mianował go w r. 1616 pastorem w Mezeryczu, zład jednak w r. 1626 wygnany został, gdy się na Morawie wszczęło prześladowanie ewangelików. Zatem powołał go swobodny pan Sunnegk za kazyndzieję do Bielska. Lecz i tu zład w raz z swoim dobrodziejem Sunnegkiem wypędzony, udawszy się do Węgier, znalazł miejsce przytulku na zamku Urbana hrabiego Kaspara Illyesházy, który go kazyndzieją zamkowym postanowił. W roku 1631 pośedł Trzanowski za kazyndzieję do św. Mikuláša w Liptowskim Komitacie, gdzie 29. Maja 1637 z tym światem się pożegnał. Walaski zowie go w pismach swoich słowiańskim Lutrem. Pisma przez Trzanowskiego ułożone te są: 1) Konfesi Augspurska buďto Wyznání wiry swaté ewan-



Mimo to odprawiano jeszcze kilka lat ewang. nabożeństwo w kościele Trójcy, przez nauczycieli, którzy zgromadzonym rozdziały z Biblii i modlitwy czytywali, czasem też i przez kaznodziejów, którzy dla wykonywania ewangelickiej służby Bożej potajemnie do miasta przychodzili, a zwłaszcza stary Jan Niespęcyś z Jasienicy i Tomasz Neugebauer z Kamienicy (oba z Bielska rodem). Trwało to aż do 16. Kwietnia 1654, któryto dzień wystąpi komisarze nie tylko kościoł Trójcy w Bielsku, lecz także wszystkie inne ewangelickie kościoły księstwa Bielskiego pozamykali, mianowicie w Starém-Bielsku, w Kamienicy, w Jaworzu, w Jasienicy i w Międzyrzeczu.

gelické, do řeči české věrně a přesně přeložená, nyní pak w nowě wydaná. W Solomancey 1620 (burmistrzowi a radzie miasta Cieszyńska poświęcona). 2) Cithara Sanctorum. Písňe duchowní staré i nové s nimž přidány jsou Písňe D. M. Luthera wšecky z německé řeči do naší slovanské přeložené. W Lypctowe. (Jestto Rancynal který ještě dziś w wielu słowiańskich zborach, w polském Ślązku, nawet i w polskim zborze Cieszyńskim używany bywa.) 3) Półka Sanctorum to jest nabożne Modlitby. W Lwoci 1635.

Prześladowania ewangelików w całym Śląsku.

Nie tylko miasto Cieşyn, lecz i stany księstwa utraciły swe kościoły i swych kaznodziejów. Krabia Dohna, wspierając się na cesarskie rozkazy, zaczął już około roku 1628 wytypianie reformacyi; wojna przerwała jednak w krótkce wykonanie zamişłów jego. Nie długo potem nakazała księżna zamknięcie kościołów, lecz i ten rozkaz został niewykonany dla tychże samych przyczyn. Stany czyniąc swoje przygotowania, aby zgubę, grożąca ich wolnemu wiary wyznaniu od siebie odwrócić, zanioşły proşbę do tronu cesarskiego. Wyşłany przez nich pełnomocnik do Wiednia, Jan Radecki z Radeck (dnia 5. Sierpnia 1642 r.) tę otrzymał rezolucyą, „iż Cesarsko Królewşka Moşć z Cieşynşkiemi panami stanami względem niezmiennęj augsb. Konfesy tak właşnie, jako z innemi księstwami obchodzić się będzie.“ Stany przedłożyły też w właşciwym pişmie powody „dla których od augsburgşkiego wiary wyznania odwrócone być nie mogą.“

Po zawarciu westfalşkiego pokoju spo-

dziewały się stany, że im ten lub owy kościół zostawiony będzie, lecz ta ich nadzieja zgasła, gdy im księżna (w Maju 1655) nakazała, żeby swoich kaznodziejów wydalili i kościoły pozamykali. Naderemnie prosiły i błagały stany o zniesienie tego srogiego rozkazu, albowiem już w roku 1654, gdy przybyli wspomnieni komisarze, pozamykano wszystkie kościoły w księstwie Cieszyńskiem.^{*)}

Też i kaznodzieje byli z kraju wygnani a starosta Cieszyński Kaśpar Borek otrzymał od królewskiego wielkorządztwa polecenie, aby miał baczną oko „na wygnanych kaznodziejów, którzyby potajemnie lub ja-

^{*)} Zamknięcie kościołów w tej nastąpiło kolei; w dzień 21. Marca zamknięto kościoły w Cieszyńsku, Górnym Łęśnej we Wędrzynie, w Wydku, w Bystrzycy i w Końskiej; 23. Marca w Ropicy, w Trzecieju, w Gnojniku i w Gutach; 24. Marca w Trzanowicach, Cierlicku i przy Kościelcu; 25. w Domaślowicach, w Szembrowicach, w Dolnych-Błędowicach, w Szumbarcku i w Szonowie, 26. w Rzepiszczu, w Wielkich-Kończycach, w Polskiej-Ostrawie, w Suchej, w Olbrachcicach, w Stonawie, i w Karwinie; 14. Kwietnia kościoły pogrzebne we Fryštacie i kościoły w Pietrowicach i w Markłowicach; 15. w Żybrzydowicach, w Małych-Kończycach, w Próchniej, w Wielkich-Ohabach i w Pierscu; 16. dwa kościoły w Żybrzydowicach, kościół w Bielsku, w Starém-Bielsku, w Kamienicy, w Jaworzu, w Jasienicy i w Międzyrzeczu; na koniec 18. kościół w Groju, w Górach, w Ustroniu, w Nierodzimie, w Simoradzu, w Debowcu, w Żamarskich i w Szajlachu.

wnie do kraju wejść a zakazane ewangelickie nabożeństwo odprawiać chcieli." — W dzień 19. Czerwca 1654 wyszedł wtóry rozkaz od wielkorządzstwa w skutek doniesienia, iż nie tylko ewangeliccy kaznodzieje potajemnie tam i sam w księżstwo weszli, lecz że nawet niekatoliccy patronowie kościołów podanych swoich na zamki i dwory swoje pozwalają, a niekatolicckie nabożeństwo przez śpiew i czytanie kazania odprawiają." Gdyż przez takie kary godne wspieranie ewangelickiego katolicckiej religii wstręt się czyni a ona rozszerzona być nie może, rozkazano Borkowi, aby przeciw wkradającym się do księztwa ewang. kaznodziejom ściśle według powyższego rozkazu postępował, a nieprawnie działających patronów ostro zgromił, i onym pod wyznaczeniem surowej kary takie postępowanie na przyszłość zakazał.

Jednak odważyły się stany na mocy cesarskiego dekretu z dnia 5. Sierpnia 1642 r. do przedłożenia proźby monarchowi swemu o łaskawe udzielenie im jednego kościoła, jakiego miasta Świdnica, Jawor i Głogów były dostąpiły. Z tą proźbą wysłały stany jednego z pomiędzy siebie do Wiednia (Jana

Jérzego Sobka z Hornie). Na tę prozbę wyszedł dekret od czeskiej kancelaryi nadwornej dnia 9. Sierpnia 1659 r. oznajmujący, że cesarz Leopold I. w rzeczach religijnych przy rozporządzeniach nieboŝczyka ojca swego pozostaje. Zatem udały się stany do lignicko-brzezkich ksiąząt, prosząc ich usilnie o popieranie sprawy ich, które im też chętnie udzielone było. Do tego przymawiały się też saskie i brandenburgskie księżeta u cesarza Leopolda, a nakoniec stawiały się i stany księztwa Cieszyńskiego u stołpni tronu cesarskiego prosząc: aby im „budowanie kościoła z przynależnościami przy mieście Cieszynie łaskawie pozwolone było.” — „Lecz wszystko usiłowanie nie wiele albo nic nie pomogło.”

Ewangielictwo utrzymuje się nawet po zakazaniu wolności wiary.

Od czasu pozamykania kościołów i wygnania z kraju kaznodziei postępowano dalej w wytępowaniu reformacyi, przyczém się starosta, swobodny pan Jan Gryder. Laryś bardzo czynnym okazywał. Onto roz-

porządził, żeby żadnemu luteraninowi ani prawo miejskie ani majstrowskie udzieloném nie było, i aby takowego do cechu nie przypuszczano. Udęczone będąc tém i innemi rozporządzeniami jego, skarżyły się miasta Cieşyn, Skoczów, Strumien i Jabłonków u cesarskiego dworu; aleć i starosta nieomieszał o swoim postępowaniu monarchy uwiadomić, który mu dnia 12. Sierpnia 1669 w ten sposób odpisał „iż z jego (starosty) rozporządzeń względem nawrócenia ewangelików gorliwość jego dla rozszerzenia wiary katolickiej wprawdzie poznać można, jednak powinno w téj sprawie więcej uczynkiem niż rozpisywaniem się czynić. Dla tego byłoby się lepiej stało, gdybyś od takich publicznych rozpisywań był się powstrzymał.” —

Nader zawzięcie i surowo postępował starosta krajowy swobodny pan Rudolf Sobel z Kornie, który w roku 1691 biskupowi wrocławskiemu, ten nader niebezpieczny wniosek zrobić ośmielił się, aby poddanym księstwa Cieşyńskiego, którzyby do małżeństwa wstąpić zamýślali, ślub tak długo był odmówiony, dopóki w małżeństwo wstę-

pujące osoby religii katolickiej nie przyjęły. Na przedłożoną sobie skargę stanów, zgromił cesarz w reskrypcie z dnia 17. Czerwca 1692 starostę Sobka, zakazawszy mu wtrącanie się w sprawy religijne, do rozeznania cesarskiego przynależące, rozkazując mu, aby się tego na przyszłość wystrzegał a urząd swój z większą roztropnością i ostrożnością wykonywał. —

Jezuici okazywali także zbytęzną czynność w rozszerzaniu wiary katolickiej. W zimie 1672 zjawili pierwsi misyonarze jezuitów w Ciešynie, gdzie w krótcie potem siedzibę swą założyli. Ich zabiegom należy to szczegółnie przypisać, iż około roku 1675 wszyscy niemal mieszkańcy Ciešyna — wyjawwszy trzy panie — katolicką religię wyznawali. Prawdać, że téj zmiany bez użycia surowych środków nie wykonano, a niejedna familia opuściła w tedy ojezyznę jedynie dla tego, aby wiarę swoją uratować.

Trudniejszém cokolwiek było wygubienie ewangelictwa w Bielskiem państwie stanowém, albowiem hrabia Sunnegh bronił według możności poddanych swoich przy ich wierze, lubo nie miał mocy do wyrobienia

im wolnego wiary wyznania; potajemnie czytywano biblię i inne nabożne książki, a potajemnie wkładał się czasem jaki obcy kaznodzieja, który pobożnemu ludowi wieczorzę Pańską podawał.

I lud wiejski księztwa Cieszyńskiego, osobliwie mieszkańcy podgórcy zachowali wiarę swoją, co się im jednak tylko pod najtrudniejszymi cierpieniami udało. Podezas, gdy działki ich bez wszelkiej wyrosły nauki, albo ją ledwie niekiedy od mało wykształconych ludzi odbierały, zgromadzali się dorośli w niedziele i w dni świąteczne na ukrytych miejscach pod gołym niebem, lub w jakim postronnym domu aby słuchali czytanego słowa Bożego z książek modlitwy lub z postyli — szczególnie z Dąbrowki — albo żeby posłuchali kazania potajemnie przychodzących kaznodziejów. Abowiem z przyrzeczenia w westfalskim pokoju ewangelickim Ślązakom uczynionego, zwłaszcza, że im wolno chodzić do sąsiedzkich okolic oprócz księztwa, dla odprawiania ewangelickiego nabożeństwa, nie mogli oni wiele korzystać, ponieważ ewangelickie kościoły śląskie i węgierskie nader odległe były, a

uczęszczanie ich, nieżyczliwi innowiercy, wielce ewangelikom utrudniali. — Dziś po-
kazują jeszcze fryjówki w lasach i górach,
które bywały miejscem zgromadzenia ewan-
gelików cierpiących onego czasu wielkie u-
ciiski i prześladowania; pamiętne są w okolicy
Wistły góry lasem zarosłe, Bukowa i Szyn-
ków, również i polanka w górach Bielskich,
Trawnikiem zwana, gdzie niekiedy kazo-
dzieje z Węgier przychodzący, ewangelickie
nabożeństwo i św. wieczerzę Pańską odpra-
wowali. W pustyńskich drzewach i jaskiniach skał
kryli ewangelicy swoje biblie, kancyonały
i książki modlitewne, aby je przed napadami
i zabraniami ubezpieczyć. Stany nawet, wi-
dząc, że ich dokumenta, protokoły i inne
pisma spraw religijnych się tykające, ani na
ich zamkach nie są bezpieczne, kryli je w
dziurze skały „Pestabara“*) nad Wistą, a
później znowu na inném miejscu. Dowodzi
tego list swobodnego pana Wilamowskiego
do barona Bludowskiego, pisany dnia 28.
Czerwca 1693. W owych nader smutnych
czasach, były stany jedyną podporą ewan-

*) Zdaje się, że tej skale nowe dano nazwisko, a stare
imię jej zapomniano.

gielictwa w Ślązku, udzielając ile można poddanym swoim ojcowskięj obrony i opieki. Zachowując gorliwie wiarę ewangelicką, zostawiali ją w spuściznie dziatkom swoim, które początkowo przez nauczycieli domowych nauczać dali, a potem dla dalszego wykształcenia, to do szkół dolno-ślązkich, to do innych protestanckich akademij posyłali. — Pod tak przykremi i nader żalosnemi okolicznościami, które przešlo pół wieku trwały, utrzymało się przecie ewangelictwo w kraince naszej. Ubogi wieśniak w ostrych górach, pilny mieśczanin w przemysłném mieście Bielsku, zamożna szlachta w siedliskach swoich przodków: ci wszyscy nie mogli być od wiary ojców swoich odwróceni, i owszem, wszystkie przeciwko nim przedsiębrane i wykonane prześladowania tém silnięj ich w wierze ewangelickięj potwierdzały i upewniały. — Bodaż znalazłby się kto — niechby był jakiegokolwiek bądź zdania i wyznania — coby takiego pokolenia nie miał mieć w pośanowaniu, które z taką stałością, wytrwałością i wiernością wiarę swoją zachowało.

Rozdział drugi.

Historya ewangelickiego Kościoła w
Ciešynie, od Konwencyi zawartej w
mieście Altranstädt aż do patentu
tolerancyi przez cesarza Józefa II.
1707—1782.

Konwencya Altranstedzka.

Ośmnaste stolecie zaczęło się ciężkimi wojnami na wschodzie i zachodzie Europy; ale te krwawe boje miały się stać, za nie-
doścignioną radą Bożą błogostawionemi dla słazkich protestantów. Młody król szwedz-
ki, Karol XII wstąpił prawie na tron, a przeciw niemu sprzymierzyli się do wojny Szyderyk IV król duński, August II król pol-

ski i królowa saski i car ruski Piotr wielki, sądząc, iż młodego a niedoświadczonego Karola łatwo pokonają i zwyciężą. Lecz nadzieje te gorzko ich zawiodły. Karol uderzył bowiem raptem, i ze wszelką siłą na najbliższego nieprzyjaciela swego, i zmusił Duńczyków do pokoju. Wkrótce potem odniósł sławne zwycięstwo nad trzykroć liczniejszą wojskiem ruskim, a zamtąd udał się do Polski, aby i trzeciemu nieprzyjacielowi swemu siłę ramienia swego pokazać. Poraziwszy go dwa razy, ruszył zwycięzca przez Śląsko i inne cesarskie kraje do Saksonii i zmusił Augusta II. do pokoju w mieście Ultranstádt przy Lipsku (24. Września 1706). —

Podczas tych wypadków w północnej Europie, prowadzono w Hiszpanii, we Włoszech i w krajach nadreńskich, tak zwaną hiszpańską wojnę o dziedzictwo tronu. Ludwik XIV. król francuzki, który po dwakroć swawolnie Europę zelżył, doznał tego we wojnie prowadzonej o hiszpańską koronę, że się Austrya, Prusy i mocarstwa morskie jak najściślej przeciwko niemu połączyły. Francya, osłabiona długimi i zgubnymi wojnami do-

nowemi i zagranieczemi, przy tém wycień-
czona rozrzutnością dworu królewskiego, mu-
siała się teraz z takimi wojskami brać do
boju, które przez najzdatniejszych i najdziel-
niejszych marszałków owego czasu dowodzo-
ne były. Już ztoczono pamiętne bitwy pod
Zochstatem, Turynem i na innych miejscach,
już się zaczęli połączyć monarchowie tą uadzie-
ją cieścić, iż pyśną Francję upokorzą: gdy
nie spodzianie król szwedzki ze swoim wo-
jskiem do Saksonii wkroczył, która się sta-
ła miejscem walki o dziedzictwo hiszpańskie-
go tronu. Śmiały umysł i odważne postę-
powanie Karola XII., oraz i wspomnienie na-
bywale związki między Francją i Szwecją,
wzbudziły obawę, aby się król szwedzki, po-
rzuciwszy nagle własne zamiary, nie wmie-
szał w sprawy westfalskie na szkodę, cesa-
rza i jego sprzymierzeńców. Żeby temu za-
pobiedz, trzeba się było o to starać, jakoby
się go czém rychlej na dobry sposób ze Sak-
sonii pozbyć. Więc rozpoczęto z nim układy.
Karol, mieniając się być rękojmnią t. j. zaru-
czycielem pokoju westfalskiego, a dowiedzia-
wszy się podczas pochodu swego z wojskiem
przez Śląsko, częścią z naeznego widzenia,

częścią z przedłożonych sobie skarg i narzekania o smętnym losie i położeniu ślązkich protestantów, o to się przedewszystkiem starał jakoby im w téj ugodzie lepszą przyszłość, co do wolności wiary, wyjednać i zapewnić mógł. Dla tego żądał od cesarza Józefa I. wolności wiary dla ewangelików augsb. wyznania w Ślązku. To żądanie cesarz Józef tém ochotniej spełnić przyzwolił, gdyż sam ze serca o to dbał, aby wszystkich poddanych swoich, ile można uszczęśliwił. Przeświadczoneo się też u katolików i protestantów po wieloletnich przykrych doznaniach jak najmocniej o tém, że jedność i równość religijnego wyznania, dla dobra państwa nie jest koniecznie potrzebna. Przeto posłał cesarz do szwedzkiego obozu, hrabięgo Jana Wacława Wraciśława z Mitrowic, aby się tam o ugodzie domowił, a za jego pośrednictwem nastąpiła też rzeczywiście między obydwoma monarchami ugoda pod nazwą: *Ultranstedzka konwencya* dnia 22. Sierpnia 1707 r.

W pierwszym artykule téj, dla protestantów ślązkich nader ważnej ugody, ustanowiono, żeby śląskie księżęta, hrabiowie, swo-

obodni panowie, szlachta i ich poddani, tudzież miasta, przedmieścia i wsi onej wolności wiary, jaka w pokoju westfalskim zaręczona jest, na dal nie tylko zupełnie i bez uszczerbku, swobodnie używały, lecz żeby oraz wszystko, cokolwiek przeciw prawemu znaczeniu tego pokoju dotąd zaprowadzono w następujący sposób naprawione było.

§. 1. Wszystkie, ewangelickom Augsburg. wyznania w księstwie lignickiem, brzeskiem, münsterbergskiem i oleśnickiem, we Wrocławiu i w innych miastach po westfalskim pokoju odebrane kościoły i szkoły mają im do pół roku ze wszystkimi prawami, swobodami, dochodami i przynależnościami przywrócone i oddane być.

§. 2. Te gminy, które w Świdnicy, w Jaworze i w Głogowie kościoły posiadają, mają prawo, powołać nie tylko tyle duchownych, ile ich do wykonywania służby Bożej potrzebują, ale mogą także w pobliżu tych kościołów szkoły wybudować.

§. 3. W owych miejscach, w których publiczne odprawowanie ewangelickiej służby Bożej zabronione jest, nie ma się nikomu zakazywać, odbywanie w spokoju domowego

nabożeństwa dla siebie, swych dziatek i domowników. Wolno także każdemu, swoje dzieci w obcych szkołach w swjej religii, lub w domu przez nauczyciela dać nauczać. Nie ma też żaden ewangelik augsb. wyznania w Ślązku przymuszany być, aby przy nabożeństwie katolików przytomnym był, do ich szkoły posyłał, ich religię przyjął, lub katolickich księży do wykonania spraw i obrzędów duchownych używał, jako to do ślubów, chrztów, pogrzebów, komunii i t. p. Wszem każdemu jest wolno, udać się dla wykonania tych obrzędów religijnych do sąsiadnych kościołów ślązkich i pozaślązkich, gdzie odprawowanie nabożeństwa według augsb. wyznania znaleźć można, oddawszy wprzód katolickiemu plebanowi miejscowemu, co się mu podług zwyczaju przynależy. Nie zabrania się także ewangelickiemu duchownemu, gdy o to zażądany będzie, aby nawiedzał chorych współwyznawców swoich, którzy pod katolicką zwierzchnością żyją, i aby więźniom i na śmierć skazanym św. wieczerzę Pańską udzielał, ich na plac śmierci odprowadzał i im pociechę usługował.

§. 4. Szlachta i inni katolicy, którzy

w ewangelickich parafiach żyją albo grunty posiadają, są obowiązani, dawać ewangelickiemu duchownemu dziesięcinę i stulowe podatki.

§. 5. Małoletnim i sierotom ewangelickich rodziców nie mają być opiekunowie narzucani, którzy innemu wyznaniu religijnemu przynależą; tém mniej pozwala się, osoby małoletnie przynosić do klasztorów, albo je w zasadniczych naukach innéj religii nauczać. A ponieważ matkom podług naturalnego prawa opieka i wychowanie ich dzieci przynależy, tedy się im pozwala, aby sobie opiekunów ewangelickiego wyznania wyprosiły, gdyby w testamencie żadni nie byli naznaczeni ani postanowieni.

§. 6. W rzeczach religijnych nie mają niższe sądowne urzędy do wykonania wyroku wprzód postąpić, nim by ten, który ma spór, wielkorszädtwu ślązkiemu lub saméj Jego Cesarzkiej Mości sprawę sporu swego przedłożyć mógł. Ku temu celowi pozwala się stanom augsb. wyznania, aby sobie pełnomocników przy cesarskim dworze na własne koszty utrzymywali.

§. 7 Spory małżeńskie i inne sprzeczności religii się tyjące, nie mają być przed

Katolicki konsystorz pociągane, lecz powinny być według kościelnych praw protestantów rozsądzone. W onych księstwach, w których się za czasu westfalskiego pokoju ewang. konsystorze znajdowały, mają takowe znowu być usporządzone, a do nich należec będzie badanie i rozsądzenie podobnych sporów, bez przeszkody apellowania do monarchy.

§. 8. Nie wolno też odtąd ani kościołów ani szkół w tych miastach, przedmieściach i wsiach ślązkich odebrać, w których odprawianie nabożeństwa augsb. wyznania zaprowadzone i ustanowione jest, choćby one od cesarza albo od innego katolickiego patrona zawisły, ale owšem powinno takowe z ich księżą i nauczycielami utrzymywać i bronić. Patronom kościelnym służy na dal prawo, powoływania nauczycieli kościelnych i szkolnych, a opór katolików, posiadających równo z nimi wykonywanie patronatu, nie ma im w tém najmniejszej przeszkody zadawać ani czynić.

§. 9. Szlachta i poddani augsb. wyznania nie mają być od przyjęcia i sprawowania publicznych urzędów wyłączeni, ani

się im też sprzedanie swych dóbr i wywędrowanie z kraju zabronić może.

§. 10. Jego cesarska Mość nie odrzuci proźby króla szwedzkiego i innych książąt i stanów, gdy o większą wolność wiary dla śląskich stanów prosić będą.

§. 11. Cesarz rozkazuje też, żeby wszystko co tu ustanowiono nie tylko rzeczywiście w swój czas spełnione było, lecz także, aby każdy artykuł w całej pełni znaczenia swego punktualnie wykonany został, dla czego też tym artykułom na czas terażniejszy i dla przyszłych czasów prawnej mocy nadaje i udziela, która żadnemi sprzecznemi, rozkazami osłabiona być nie może. Na koniec zezwala cesarz, żeby szwedzki pełnomocnik przy wykonaniu tej konwencji przytomny był.

W cesarskim reskrypcie, wydanym dnia 6. Września 1707 były te postanowienia Śląskiemu wielkorszadztwu z tym dodatkiem przedłożone, „że je na przyszłość za pospolitą regułę i prawidło uważać należy.”

Wykonanie Konwencji. Ciešyn obdarowany ewangelickim
Pościołem z łaski danym.

Chociaż altranstedzka ugoda ewangielikom, żyjącym w księztwie lignickiem, brzezińskim, münsterberskiem i oleśnickiem jako też i w mieście Wrocławiu wielkie zwiastowała korzyści, a lubo ona protestantom Ślązka w ogóle, a szczególnie i ewangielikom księztwa Ciešyńskiego niejedną ulgę co do wiary sprawiła; jednakowoż im onej wolności wiary nie udzieliła, jakiej długo i boleśnie oczekiwali. Jakóż spodziewali się oni, iż jej z łaski monarchy swego dostąpią, używając między tém praw nowo nabytych. Gdy tedy ugoda ewangelickim stanom księztwa Ciešyńskiego przez Wielkorzadzcę urzędownie ogłoszona była (19. Września), prosili go oni zaraz pisemnie o dozwolenie, aby się zgromadzić i o tém naradzać śmieli, jakoby wdzięczność swoją za szczęśliwie uskuteczniłą Konwencją monarchowi najprzystojniej okazać, a dostąpionęj wolności wiary najlepięj używać mogli. Otrzymawszy pozwolenie, zgromadziło się 40 stanów do narady i upelnomocnili pięciu wybranych z pomiędzy siebie, żeby

ówczesne dolegliwości i życzenia w rzeczach religijnych, we wszystkich należących miejscach i urzędach podług najlepszego uznania i mniemania swego, a jakoby to kiedyś przed Bogiem zamówić mogli, bez wszelkiego ograniczenia przedkładali i wynurzali." Uniona pełnomocników te są: Sierdynand Henryk Sobek z Kornic, Jerzy Fryderyk Bludowski, Marjymilian Bernhard Skrzeński, Mikołaj Borecki z Kornic, Wacław Pelchrzym z Trzękowie i Jan Jerzy Zierowski ze Zierowa, wszyscy swobodni panowie. Ci pełnomocnicy stanów starali się usilnie, aby Komisją wrocławską, ustanowioną dla wykonania altranstedzkiej ugody, na Cieşyn baczną uczynili. Albowiem ledwie powzięli wiadomość, iż cesarz Józef I. za pośrednictwem króla szwedzkiego, i dla próżb śląskich poddanych swoich ewangelickich, jeszcze sześć kościołów dla protestantów łaskawie pozwolić raczył, a iż już wielkorządztwu rozkazał, aby wyznaczyło miejsca, w którychby te kościoły najpotrzebniejsze były; tedy już też czem spieszniej próżby i życzenia swoje w tej sprawie pisemnie królewskiemu wielkorządztwu we Wrocławiu przedłożyli. W tém piśmie wynurzali

życzenie swe, iż Księstwo Cieszyńskie téj cesarskiej łaski i dobrośliwości najbardziej potrzebuje „ponieważ 1) ono od ewangelickiego Kościoła najodleglejsze jest, a ewangelicy tego Księstwa już przez pięćdziesiąt lat dalej niż 22 mil z wielkimi trudnościami, niewygoda i niezmiernemi kosztami do nabożeństwa chadzać muszą, przez co pospolity lud wielce z trudzony i utrapiony będąc, nie zdoła powinnych danin i podatków gruntowych regularnie oddawać ani robocizny odrabiać.”

2) „Jest Księstwo Cieszyńskie największą częścią ewangelikami zaludnione, a musi się ich tam wiele tysięcy znajdować.”

3) „Jego Ces. Król. Mość raczył już nawet przed westfalskim pokojem roku 1642 łaskawie przyrzec, iż my co do religii, tych samych swobód używać mamy, jakich używają Księstwa świdnickie, jaworskie i głogowskie.”

4) „Księstwo Cieszyńskie okazało się po wszystkich czasach, nawet i w czeskim niepokoju, wiernym i posłusznym Jego ces. Król. Mości.”

Prośby stanów były wysłuchane, a mocą uchwały z dnia 8. Lutego 1709, wydanej przez Komisją ustanowioną dla wykonania

altranstedzkiej ugody, było księstwo Ciešynskie ewangelickim kościołem z laski udarowane.

Pominąwszy poprzednie artykuły powyższej uchwały, dotyczące się innych miejsc i kościołów, napomykamy tu tylko 16. dla Ciešyna nader ważny artykuł. Który to w skróceniu następnie brzmi: „Co się tycze pożądanego pozwolenia do pomnożenia liczby ewangelickich kościołów i szkół augsb. wyznania, tedy Jego ces. król. Mość, dla zapewnienia, nieustawiającej szereg przyjaźni między sobą a Jego Mością królem szwedzkim, jako też i dla tego, aby się na dal uwolnić od owych wieloletnich uskarżań, prośb i nalegań w rzeczach religijnych, z chęcią na to i jak najłaskawiej zezwała, żeby ewangelicy, oprócz owych wyżej mianowanych 3 kościołów (w Świdnicy, Jaworze i Głogowie) jeszcze sześć innych kościołów i szkół przy nich otrzymali, a takowe własnym kosztem, na wyznaczonych miejscach, swobodnie i bez przeszkody zbudowali, pod tym jednak warunkiem, żeby przez nie prawa parafialne, których katolicy plebani używają, uszkodzone ani dochody ich zmniejszone nie były.”

Naznaczono także miejsca, gdzie te kościoły i szkoły zbudowane być miały i były, a zwłaszcza: w księstwie saganńskim przed miastem Sagan; w księstwie dziedziczym glogowskiem przed miastem Grybat; w arcyksięstwie świdnickiem i jaworńskim przed miastami Girschberg a Landsbut; we wolnem państwie stanowem Milicz, przed miastem Milicz; a w księstwie Cieşynńskim przed miastem Cieşynem. Dodano też jeszcze żeby te kościoły i szkoły z muru i kamienia zbudowane, a „na wystrzał działowy od miasta oddalone były.” Na końcu tych artykułów był dołączony spis odebranych, a teraz znowu wróconych ewangelickich kościołów w księstwie lignickiem, brzeżńskim, wolawńskim, münsterberńskim i oleśńickiem, i w mieście Wrocławiu. Liczba ich była 120.

Uroczyste poświęcenie miejsca dla wybudowania kościoła
naznaczonego, dnia 24. Maja 1709.

Drogi Fleynot znowu uzyskanėj wolności wiary, która przeşło pół wieku przytłumioną była, zawdzięczali ewangelicy księstwa Cieşynńskiego cesarskiej łasce, pośred-

dnictwu i przymowie króla szwedzkiego, ochocie i usilności nieustającej stanów i ich pełnomocników. A lubo księstwo Cieszyńskie wiele bogatęj szlachty nie liczyło, nieomieszkały przecie stany wdzięczności swej oświadczyć, zebrawszy mimo „wielkiego ubóstwa” 10.000 reńskich odesłały je darem do Wiednia.*)

Skoro się wieść rozniosła, że księstwo Cieszyńskie ewangelickim kościołem z łaski udarowanego Primasa, burmistrz i radni wane zostało, prosili panowie Cieszyńscy, żeby ten wystawić się mający kościół w jedném z ich przedmieściów zbudowany był, na co też cesarz Józef reskryptem z dnia 18. Marca 1709 nadesłanym do Wielkorszadzcy krajowego łaskawie zezwolić raczył. Najpierwszém staraniem ewang. stanów było teraz, aby kupili miejsce na założenie kościoła, szkoły i innych potrzebnych budynków. Wdawszy się więc z radą miejską w układy, ku-

*) Oprócz Cieszyńska złożyło i onych pięć księstw, które kościołami z łaski obdarowano, dary swoje „En hispańskięj wojnie o dziedzictwo tronu, pożerającęj wiele ofiar pieniężnych.” Tak pożyczył cesarzowi Sirschberg 100.000 reńsk., darował dobrowolnie 3000 sztuk dukatów; Landshut pożyczył 80.000 reńsk. darował 12.000 r.; Stryżtat pożyczył 80.000 r., darował 10.000 r.; Sagan pożyczył 50.000 r., darował 10.000 r.; Milicz 15.000 r.

pili za 2000 reńskich w pobliżu miasta niektóre owocowe ogrody, a mianowicie: ogród Böhra, ogród pani Schneidrowej, część ogrodu Sajmanowego a później ogród Hermana.

Ten ukupiony grunt był z pod miejskiej zwierzchności wyłączony a do stanowej przypisany; przyczem sobie miasto wymówiło, żeby na tém miejscu ani rzemiośł, ani handlu, piwowarstwa ani synkowania nie prowadzono.

Żeby tedy „budowanie kościoła, szkoły i pomieśkań dla nauczycieli kościelnych i szkolnych tém śpieszniej rozpoczęte i dokonane być mogło“, obraty stany i przyłączyły do onych wspomnianych Gciu pełnomocników jeszcze pięciu innych, aby wielkie dzieło podług możliwości podpierali, budynki według uznania zbudowali, składki dobrowolnych darów wypisali, nauczycieli kościelnych i szkolnych powołali, z nimi się względem salaryum ujednali, dochodami kościelnymi zarządzali i je na potrzeby kościoła obracali.

Prócz tych jedenastu znajdowali się jeszcze i inni, co ten wielki zbór — którego członkowie po całym górnym Śląsku rozprośeni byli — radą i uczynkiem gorliwie wspierali i zasłali. (Tak zobowiązał się w kontrakcie

z dnia 1. Stycznia 1710 r. hrabia Erdmann z Promnie, Pan wolnego państwa p̄soczyńskiego, że zapłaci na budowanie kościoła 2500 reńskich (które później na 3000 r. wyższ był) i jednemu kaznodziejowi rocznie 200 r. salaryum. W roku 1724 przyjął obowiązek zbudować dom mieśkalny dla jednego księdza. Za to przypisali mu kolatorzy jedną pawłacę — p̄soczyńską zwaną — do używania. Podobne kontrakty zawarły też inne stany i miasto Bielsko). A temu połączonemu staraniu i szczerej przezorności należy to przypisać, iż się odprawianie publicznego nabożeństwa i nauka szkolna w krótcie zacząć mogła.

Po takich przygotowaniach oczekiwali ewangeliccy boleśnie przybycia ces. król. komisarza, aby miejsce dla budowania kościoła naznaczył. Tym komisarzem był hrabia Jerzy Ludwik Zinzendorf i Pattendorf, ces. król. radzca nadworny, podskarbi i najwyższy wachtmistrz wojskowy. Z nim przybył także Adam Wacław Paczyński, hrabia z Tenczyna, dziedziczny pan na Końskiiej, Podlesiu, Zamarskach i Kostkowicach, ces. król. radzca tajny i komornik i Wielkorządzca księstwa Ciechynskiego. Dowiedziawszy się, iż się już

te wysokie osoby w drodze do Cießyna znajdując, wyjechało naprzeciwko nim wiele znakomitych panów r. cerzy aż do Haju, witając ich z radością. Przed miastem czekało na nich wielkie mnoſtwo ludu podgórſkiego i ze wſi okolicznych. W mieſcie muzyką powitane, pochodziło całe to uroczyste zgromadzenie do wyżniej bramy na mieſcie dla wybudowania kościoła naznaczone. Doſtawſzy ſię na koniec na ono mieſce, niezliczoném mnoſtwem ludu i ſłachty napelnione, oznajmił wspomniany ces. król. komiſarz zgromadzeniu uroczyſcie o najwyżſzej ceſarſkiej łasce ewangelikom udzielonej, a wziąwſzy ſrebrnego, na ſerdzi wywieſzonego orła ceſarſkiego,*) poſtawił go w ziemię z tém oznajmieniem: „że tu kościół i ſkoła zbudowana, publiczna ſłużba Boża odprawowana, a nauka ſkolna młodzięzy udzielana będzie.“ Stało ſię to 24. Maja 1709 r. Baron Sobek podziękował w imieniu ſtanów i wſyſtkich górnoſlązkich ſpolwyznawców wiary za tę udzieloną ceſarſką łaskę, a zbór zanucił z całego

*) Przy wyſtawionym ces. orle ſtaneli ſtraż: Jerzy Śliwka i Jan Kral z Uſtronia z dzieſięcią innemi uzbrojonymi meżami.

serca pieśni: „Chwała Bogu w wysokości“ i „Cie Boże chwalimy“ a podobno nigdy nie były te pieśni z większą gorliwością i wzruszeniem wyspiewane jako wtedy. Zgromadzenie protestantów było serce jedno i dusza jedna, a uczucie wzruszenia i radości wszystkich przytomnych napępniało; radość dnia tego ugasiła też wszystkie wspomnienia na utrapienia i uciski czasów przeszłych.“

Zatém trzymał pierwszy do tego zboru powołany kaznodzieja Jan Muthman, „mąż młody ale głęboko uczony i gorliwy“ mowę poświęcenia, obrawszy do niej text z księgi proroka Nahuma rozdz. 1. w. 15. „Oto, na tych górach noggi wdzięczne poselstwo opowiadającego, zwiastującego pokój. Obchodźże, o Judo! uroczyste święta twoje, a oddawaj śluby twoje.“ Było to pierwsze publiczne kazanie, które po długiej przerwie i wielu uciskach, od wielu tysięcy ludu słysiane było, ale z jakimi wzniostkami uczuciami i myślami go posłuchano, o tém my nawet ani wyobrażenia mieć nie możemy. Gorliwe prośby, wesołe dziękczynienia i serdeczne życzenia o błogosławieństwo były pierwszą ofiarą, którą na tém miejscu złożyło liczne zgromadzenie

ewangelików wyższego i niższego stanu Ojcu miłosierdzia, i jego pomazańcowi, miłościwemu monarchowi i ojcu ojczyzny, Józefowi Pierwśemu.

Założenie Kościoła; początek nauki szkolnej.

Gdyż tedy miejsce na kościół ze strony zwierzchności tak uroczyście wyznaczone a przez śpiew i modlitwę poświęcone było, wystawiono na niem drewnianą chatę, w której nabożeństwo tymczasem odprawowano. Około tej chaty zakładano grunty teraźniejszego wielkiego kościoła, a wybudowawszy go tak daleko, że się już w nim nabożeństwo trzymać mogło, znowu ją rozwalono. Nie omieśkiwano też z zaczęciem nauki szkolnej, którą w małym, na kościelnym gruncie położonem domku udzielano. Dwa lata później wystawiono własny dom szkolny z drzewa, ośm izb mający. Szkoła ta pilnie była uczęszczana, młodzi i starzy cislęli się, aby się stać uczestnikami dobrodziejstwa szkolnej nauki. Nie tylko małe dziatki, ale i osoby dorosłe, nawet i osiwiali mężowie przychodzili do tej szkoły, aby się nauczyli

czytać w modlitewnych książkach w języku macierzyńskim. Pierwszym nauczycielem i konrektorem przy tej szkole był niektóry kandydat teologii imieniem Mewius *) a kantorem kościelnym oraz i nauczycielem szkolnym niejaki Görtler.

Założenie Kamienia węgielnego i budowanie kościoła i wieży.

Niezmordowana usilność mężów około dobra kościoła zawiadujących, dobroczynność hrabiów: Promnica z Pżezyny, Suneka z Bielska i Genkelmana z Bogumina, obfite składki pieniężne z strony stanów i mieszczanstwa jako też i ochotna pracowitość ludu wiejskiego, tudzież i dobrowolne dary, nadsyłane od ewangelików innych krajów, wspomogły i doprowadziły do tego, iż już w roku 1710 grunt tego wielkiego kościoła „Jezusowego“ założony być mógł. Dzień 15. Października był znowu dniem uroczystym

*) Mewius pracował tylko krótki czas przy tej szkole. On dał przez niejakiego furmana dla młodzieży potrzebne biblie, Patechizmy, Pancjonały i Książki modlitew z Wrocławia do Cieszyńska przynieść; Książki te były zabrane publicznie na rynku spalone, a Mewius musiał po tajemnie miasto opuścić.

dla ewangelików zboru Cieszyńskiego. Dnia tego był bowiem, pod różnemi uroczystościami w obec licznego zgromadzenia famień węgielny do gruntu tego kościoła położony. Na tym kamieniu położono srebrną szczytkę, 20 łutów ważącą, napelnioną różnemi monetami, bitemi za panowania cesarza Józefa I.; włożono też w nią i pismo na pamiątkę. Na wieczku tej szczytki wyryty był napis łaciński, krzyż Chrystusów, obraz cesarza Józefa, Pismo święte, Augsburgska Konfesyja, herby ces. król. komisarzy, hrabiów, ówczesnych kolatorów, herb księdza Muthmana a na końcu plan kościoła. Przy tej uroczystości trzymał Muthman wzruszającą mowę, a zbor, liczący około 60.000 członków, po całym górnym Śląsku rozproszonych, wziął się z całą usilnością do pracy około tak wielkiego dzieła. Bóg błogosławił wiernemu usiłowaniu i pośpieszczał gorliwą pracę, tak iż budowę kościoła tak wielkiego planu za dwadzieścia lat szczęśliwie dokonano.

Wieża nie było jeszcze w ten czas, a wewnątrz kościoła znajdował się tylko mały drewniany ołtarz, (podarunek swobodnego

pana Bludowskięgo) i nie wielkie organy, (podarunek Zygmunta Gröhlicha, dyrektora dóbr Suneńowych).

W roku 1750 przedsięwzięto budowanie wieży, na którą, hrabia Suneń w testamencie znaczną sumę pieniędzy był zapisał. Wprawdzie ten podarowany kapitał na całe budowanie nie wystarczył, ale co brakło to zastąpiła ochota i dary członków zbórowych, chociaż już wtedy zbór Ciepiński o wiele mniej członków i dobroczynców liczył. Albowiem po skończeniu pierwszej śląskiej wojny i zawarciu pokoju we Wrocławiu r. 1742 dostała się większa część Śląska pod rząd pruski gdzie nieograniczona wolność wiary panowała. Tam zbudowano wkrótce wiele nowych kościołów ewangelickich, przez co zbór Ciepiński znacznie zmniejszonym został. Lecz tem gorliwiej zatrudniali się przewodnicy zboru wykonaniem przedsięwzięcia, a przykładając jeszcze usilności, tak daleko dzieła dokonali iż już 14. Września tego samego roku przed południem bania, krzyż i gwiazda na wystawionej wieży osadzona była, co się w przytomności wielkiej liczby ludu na dziwowisko zbiegłego, szczęśliwie wy-

ponało. Do bani włożono w drewnianym futeraku, pamiętnik na pergaminie napisany, zawierający historią o założeniu kościoła r. 1710 aż do wystawienia wieży roku 1750. W przyszły rok było pokrycie wieży miedzią dokonane. Nierachując bezpłatnej roboty członków zborowych, wynosił koszt wieży 9000 reńskich. Pokrycie wieży miedzią było niestety w najwyższych częściach niedbale zrobione, tak że przez wilgotność deszczu i śniega najwyższa kupa wieży nagniła, a bania z krzyżem 26. Lutego 1770 o 9. godzinie wieczór, podczas gwałtownej burzy na ziemię spadła; przyczem się jednak żadne inne niebezpieczeństwo nie stało. W roku 1772 była zaś bania i krzyż szczęśliwie na wieżę wystawiona. Pamiętnik pergaminowy, będąc przez wilgoć znacznie uszkodzony, był przez ówczesnego księdza Schuberta na nowo odpisany, pomnożony, do bani włożony i tam zachowany. W ów czas był i stolec dzwonicy przerobiony ponieważ się przedtém podczas dzwonienia wielkiego dzwonu wieża cokolwiek pochwiewała.

W roku 1766 był stary drewniany ołtarz zniesiony, a na jego miejsce terazniejszy wy-

murowany, przy której okoliczności grób czyli sklep kaznodziejski wypróżniono i zasuto. Rzeźbiarską robotę na ołtarzu, a zwłaszcza, czterech Ewangielistów, aniołów, boskie oko i orła i t. p. robił Cieśzyński rzeźbiarz (Procter); marmurowanie zaś przyjął pewien Bielski malarz. Lecz nie umiając dośkonale swej roboty, tak niedogodnie zadanie spełnił, iż marmurowanie na nowo przez innego malarza zacząć się musiało. Roku 1785 postawiono nowe organy roboty jafowegoś organmistrza z Morawy. Kośćta ich pokryto częścią z kasy kościelnej, częścią też przez dobrowolne składki członków zbiorowych. W ten czas wystawiono też kazalnicę, na koszt adwokata Rudolfa Czammera.

Budynki na pomieszkania były już dawno przedtém pobudowane. Hrabia Eunek zbudował wygodny dom dla Muthmanna hrabia Promnie dla Henczla a hrabiowie Genkel dla Steinmeca.

Trzęsienia ziemi, jakie się zdarzyły w latach 1785 i 1858 nie sprawiły na budynkach kościelnych żadnej szkody; nie tak minęły pioruny, które do kościoła uderzyły

12. Sierpnia 1761 r. 29. Czerwca 1783 r. i 1. Czerwca 1787 r. Pierwszy bowiem pozostawił ślady na murze i na pawłacach, który uszkodził kazalnicę i ogłuszył dwie osoby. Aby podobnym przypadkom na przyszłość zapobiedz, zaopatrzono r. 1788 wieżę i kościół gromowodem; był to pierwszy w Cieśynie.

Początek do biblioteki kościelnej zrobił Adolf Bogusław Szmeling, dziedziczny pan na Szajlachu, który książki swoje kościołowi podarował, a które po jego śmierci na pośredni pawłaczy, do tego przysposobionej, umieszczone były; tam złożono też i wszystkie pisma kościoła, czyli archiwum kościelne. Bibliotekę tę pomnożył znacznie Kassyer kościelny, Bogumił Rudolf Tšammer, darowawszy jej nie tylko swój liczny księgozbiór, lecz zapisawszy oraz 1000 reńskich w testamencie swoim dla utrzymania i pomnażania jej; († w Maju 1787). Aż dopoty obracają się procenta tego kapitału ku wspomnianemu celowi.

Czynne życie w Kościele i w szkole.

Szkoła Cieśyńska, chociaż od początku istnienia swego licznych miała uczniów, nie-

mógła się przecie, gwoili ustawicznej odmiany nauczycieli, na wyższy stopień doskonałości podnieść. Później atoli, gdy pomyslniejsze cokolwiek w tym względzie nadeşły okoliczności, tak się szkoła ta rozwinęła, iż dotychczasowy budynek szkolny za ciasny się okazał, a o wybudowaniu nowego, przestrzeńszego domu szkolnego pomyślać się należało. A lubo jeszcze w ten czas budowanie kościoła nie było ukończone, jednak z taką ochotą jęto się budowania szkoły, że już 5. Listopada 1725 r. publicznie poświęcona była. Budowanie wspierali dobrowolnemi składkami słązcy ewangelicy, tak wyższego jako i niższego stanu*) oraz też i współwyznawcy ich niektórych krajów niemieckich.

Przy poświęceniu szkoły trzymało dwadzieşcia i dwa uczniów mowy, a zwaşcza: 10 w języku niemieckim, 6 w łacińskim, 2 w polskim, 1 w czeskim, 1 w greckim, 1 we francuzkim i 1 w hebrajskim.

Wielkomysłni dobrodzieje starali się o uczniów i o nauczycieli, jako to hrabia

*) Tak podarował do wybudowania szkoły n. p. Polator baron Bludowski reńskich 500, a współpolator jego Zierowski reńskich 700. Budynek ten dziś jeszcze stoi, służąc pierwotnemu postanowieniu swęmu.

Promnie, który 40 ubogich uczniów szkolnych poſarmem zaopatrował; podobne podpory udzielali uczniom i inni dobroczyńcy, lubo nie w téj obſitej mierze. W teſtamentach pamiętano nie tylko o koſciół lecz takſze i o ſkołę. Tak zapisał w teſtamencie ſwoim Bernhard Wacław Koſtek = Goldmansdorf r. 1716 dla ubogich uczniów 300 reńſk., a trzynaste lat później zrobił fundacyę wynoſzącą 800 reńſk. dla utrzymania nauczyciela „któryby dziewczętom, ſlacheckiego i nieſlacheckiego ſtanu, udzielał naukę w czytaniu, katechizmie, piſaniu, w bogobożności i we wſełkich dobrych obyczajach.“ Do dziś dnia wspomina ſię corocznie z wdzięcznością imię tego dobroczyńcy. Józef Szerſnik zapisał w r. 1728 „ſolwark ſwój na Bobrku poſiadający ſkołom ewangelickim,” a Józef Zierowski ze Zierowa zapisał 1500 reńſk. na ſtypendye dla uczniów ubogich. —

Wybornie urządzona ſkoła ſzczyła ſię wielką liczbą uczniów różnego wieku i ſtanu. Przychodzili bowiem do niéj uczniowie nie tylko z poblizkich okolic, ale i z odlegleſzych krajów, z Węgier, Polſki, nawet i z dólneſzego Ślązka, lubo i tam kilka ewangelickich ſkół

kwitnęło. Naukę pobierały dzieci szlachty, mieśczaństwa i chłopstwa; byli tu młodzieńcy, wykształceni różnemi umiejętnościami, były i dziatki, któreś się pierwsze początki nauki udzielać musiały.

Podobna czynność panowała i w życiu kościelném. Zbór, liczący więcej niż 60.000 członków, rozproszonych naokoło po przestrzemi przesła 12 mil mającój, wymagał ustawicznój pracy pięciu kaznodziejów. Szczególnie bywali oni Niedzielami wszysej przy kościele zatrudnieni. Uważając, że nauki katechizmowe nie mniej są potrzebne i pożyteczne co kazania, łożyli na nie wiele pilności. Od Wielkiejnocy aż do Michała trzymywano co Niedziela cztery kazania i dwie nauki katechizmowe, a zwłaszcza:

- 1) o 5½ rano polskie kazanie katechizmowe, pod czas niego spowiedź niemiecką;
- 2) po niemieckiej komunii kazanie niemieckie; zaraz potém następowało
- 3) główne kazanie polskie, zatém
- 4) polska komunja i polska nauka katechizmowa. Dalej następowało
- 5) nieśporne kazanie niemieckie, a nakoniec
- 6) niemiecka nauka katechizmowa. Podczas

głównego kazania polskiego powtarzano w zakrystyi niemieckie kazanie główne; tamże trzymano też po rannem kazaniu polską katechizacyę z działkami, przy której też i dorośli przytomni bywali.

Od Michała aż do Wielkiejnocy niebывало polskich kazań rannych ani niemieckich kazań nieśpornych, więc zostało wszystko jako w lecie. W Poniedziałki i Środy od czytano niemieckie modlitwy i rozdziały z pisma świętego z wykładami; we Środy o 2 po południu bywały niemieckie katechizacye a w Soboty niemieckie mowy nieśporne i katechizacye z rozdziału nowego Testamentu. W Sobotę o 9. trzymano niemieckie mowy passyjne dla owych niemieckich członków, którzy ku niedzielnemu nabożeństwu byli przyśli. Polskie modlitwy bywały we Wtorek, we Czwartek i w Piątek; w Piątek i w Sobotę trzymano też i katechizacye.

Miedzy kaznodziejami był w on czas najulubieńszy Steinmeyer u niemieckiego, Muthman i Saffadius u polskiego zboru. Lecz oni zasłużyli też na przychylnosc i szacunek członków zboru przez wierne i niezmordo-

wane wykonywanie powinności swoich i przez swoje przykładowe obcowanie.

Różne narzekania ewangelików czasu onego.

Cesarz Józef I. tak jako i brat a następca jego Karól IV. szanowali i zachowywali wszystkie prawa, które śląskim ewangelików w altranstedzkiej konwencyi zaistczone były. Udzielona wolność dla kościoła i szkoły nie była ograniczona; a gdy przecie tu i owdzie szargi i narzekania powstawały, tedy je często same nawet okoliczności zboru były spowodowały. Kościół i szkoła położone przy mieście, największą częścią przez katolików zaludnioném, stały pod katolicką zwierzchnością, która często w zapale swej wiary, zawód swój przekraczała, a w sprawach ewangelickich nieświadoma będąc, niepotrzebnie się w nie wtrącały, przeszkadzając wolnemu rozwijaniu się tychże. Przytém zapominali w tedy jeszcze bardzo często tak ewangelicy jako i katolicy na ono wzajemnie znoszenie się, jakiego żąda stanowiciel wiary naszej od swych naśladowców. Zdarzyło się bowiem nieraz, iż owi próżnością nadęci,

udawali że są jedynymi wyznawcami prawdziwej czystej nauki Chrystusowej; ci zaś rozjątrzeni takim udawaniem niebezpieczdili przyczyn do wzniecania gniewu i niezgody.

Narzekańia ewangelików zboru Cieszyńskiego ztąd osobliwie pochodziły. Żądano po ewangelickich księdzach, aby się każdym razem u katolickiego plebana miejscowego zameldowali, kiedy chorego współwyznawcę swego odwiedzić chcą, co się 5mu punktu altranstedzkiej konwencyi oczywiście sprzeciwiało, ponieważ tam zaręczono, że ewangelicki ksiądz swobodnie i bez przeszkody chorych wyznania swego nawiedzać może. W krótcie nieprzestawano już na zameldowaniach, ale żądano, żeby sobie ewang. księża właściwe kartki meldunkowe dla nawiedzenia chorego wyrobili, których otrzymanie bardzo często z wielkimi trudnościami połączone było, co nieraz do różnych urażliwych nieporozumień między księżą a ludem przyczyny dawało. Taksy stulowe, ustanowione przez cesarza Józefa dnia 18. Lutego 1708 były często z strony katolickiej księży nienależycie przestępowane, co wiele skarg, ale też i cesarskich zakazów przeciw takowym

nadużyciom spowodowało. Nie rzadko tra-
fiało się też, że katolicy księża niechcieli
wydać przepisanych kartek do ślubów i do
ochrzczenia w ewangelickim kościele nowo
narodzonych dzieci rodziców ewangelickich.
To wywołało wiele zażaleń, a najwyższy
urząd Śląski wydał na początku roku 1739
rozporządzenie, dozwalające ewangelickiej
księżcy i bez tych kartek śluby i chrzty wy-
konywać byleby to świadkowie zeznali, iż
katolicki pleban miejscowy bez przyczyny
kartki wydać nie chciał.

Skoro się lud o zawarciu altranstedzkiej
Konwencyi dowiedział, przestąpił niejeden
katolik na wiarę ewangelicką. Przeciw ta-
kowym odświeżeniom wyszedł 3. Czerwca
1709 ostry zakaz „żeby ci mieszkańcy kraju,
którzy się w katolickiej religii narodzili, lub
w niej wychowani byli a na wiarę augs-
burgskiego wyznania przeszli — w przeciągu
6 tygodniowym istotnie katolicką religię
znowu przyjęli, w przeciwnym bowiem razie
byliby nie tylko wiecznóm wygnaniem z
kraju, ale i utratą (zkonfiskowaniem) ich ni-
niejszego i przyszłego majątku ukarani; której
to karze i te osoby podpaść miały, któreby

się na dal od katolickiej wiary odszczepiły." Ten rozkaz był powodem wielu prześladowań. W księstwie Cieszyńskiem znajdowało się też, szczególnie po wsiach, o wiele więcej mieszanych małżeństw niż gdzie indziej, co częste spory i nieznaski o wychowę dziecię sprawiało, gdyż niektórzy ojcowie, choć różnej wiary, wszystkim swoje dzieci często i mimo danyh rewerzów po ewangelicku ćwiczyli i wychowywali. Kościół katolicki miał prawo domagać się, aby połowa dzieci małżeństw mieszanych po katolicku wychowywana, a obietnica rewerzem zapewniona, z ewangelickiej strony ściśle spełniona była. Prawdać, że tego prawa nieślusnie używano, żądając żeby mężowie i starcy, którzy się na wspomniony nieprawny sposób, bądźby nawet w ich pierwszej młodości protestantami stali, nagle do łona katolickiego kościoła powrócili; czego się też często od wnuków i prawnuków domagano a je niekiedy ostreimi karami do tego zmuszano. Przeciw tak nieślusnému wykładaniu i wykonywaniu powyższego rozkazu z dnia 3. Czerwca 1709, wydało Król. Wielkorsządztwo śląskie do Cieszyńskiego starosty krajowego pisemne rozporządzenie dnia

22. Czerwea 1724, mocą którego podobne nadużycia znacznie uśmierzzone były. —

Atoli zdarzały się jeszcze zawsze uciski; narzekania ewangelików stawały się przeto coraz głośniejsze. Aby ująć prześladowaniom, uciekło wiele ewangelików do okolic górzystych i do lasów, inni opuściwszy ojczyznę i dom rodzinny, wynieśli się do Węgier lub do Polski. Liczba (emigrantów) tych, co z kraju pozwyhodzili była tak wielka, iż nawet sam cesarz rozkazał, „aby przyczyny tego wydalania się z kraju urzędownie zbadane były, a żeby się temu wewnątrz kraju i na granicy ilemożna zapobiegło.”

Również opuszczali i mieszkańcy wsi księztwa Cieszyńskiego swoje miejsce rodzinne, do czego ich osobliwie rządzca książęcej komory Cieszyńskiej zniewalał. Chociaż do niego sprawy religijne nie należały, wtrącał się on przecie w nie, przymuszając ewangelickich poddanych na dobrach książęcych do przyjmowania religii katolickiej, używając do wykonania swego przedsięwzięcia rozlicznych niełagodnych środków. To samowładne postępowanie przerażało strachem i trwogą lud wiejski, który z początku cierpliwie i statecznie

udręczenia znosił, co jednak dręczyciela tém śmielszym i okrutniejszym czyniło. Na ostatek użalał się nad tém utrapiony lud, lecz wyśtańców jego wrzucono do więzienia i mieli być do wojska oddani. Tedy stawito się 1. Maja 1736 ośmnaście set kszążęcych poddanych na rynku w Ciešynie, chcąc prosić starostę krajowego, aby się nad sprawiedliwym narzekaniem ich zlitował a obrony im udzielił. Przez dwie godziny stali wszyscy z odkrytymi głowami na rynku ale nadarmo, i znowu spokojnie do domu odesłi, nieuczyniwszy ani najmniejszego nieporządku. Zatem przedłożyli ówi wieśniacy ucisk swój w suplice monarchowi swemu, a cesarz naznaczył niebawem komisję dla zbadania skarg ich, zakazawszy najwyższym dekretem radzcy kszążęcej Komory, aby się do rzeczy religijnych na przyszłość nie wtrącał, a ewangelickich poddanych na dobrach komornych we wierze nie krzywdził. *)

*) Przeniosło się, iż ową we Wiedniu przedłożoną skargę pisemną czyli suplikę ułożył był pisarz koscieleśny Krystyan Blochmann, a dla tego z urzędu swego przy Ciešyńskim kosciele złożony został.

Spory wewnętrzne.

Religia ewangelicka w górném Ślązku utwierdzona była najprzykrzejszemi doznaniami i uciskami — wyznawcy jęj chociaż żyli dłużej niż pięćdziesiąt lat bez swobodnego wiary wyznania, — bez dozwoleń i uprawnień rządowego — zachowali w najtrudniejszych nawet czasach z niezachwianą stałością wiarę przódków swoich. Takie pojedyncze uciski, jakieśmy powyżej opowiedzieli, chociaż czasem niejednemu ewangelikowi uciążliwie i boleśnie dośwadczały, nie zdołały przecie wolnego rozwijania się zboru naszego pohamować ani mu przeszkodzić, gdyż się zbor ten nie tylko na mocnych ugodach gruntował, ale gdyż też to było i silną wolą monarchy, aby jego wierni ewangeliccy poddani wszystkich udzielonych im praw i wolności bez przeszkody używali. Zewnątrz nie trzeba się tedy było żadnego niebezpieczeństwa obawiać, któreby zborowi naszemu zaszkodzić lub go na wielkie niebezpieczeństwa narazić mogło. Natomiast utworzyły się w samém łonie zboru roterki, które kościół i szkołę aż do głębi gruntów porużyły.

Stalo się bowiem że kaznodzieje tego zboru cokolwiek różnili się względem zasad teologicznych jako też i względem pełnienia chrześcijańskiej pobożności. To usposobienie umysłów rozdzieliło ich cokolwiek i w życiu i obcowaniu wzajemném, a z czasem utworzyły się dwa stronnictwa między nimi. Właściwą jednak przyczyną zupełnego rozdzielenia ich było powołanie Steinmeca do Cieszyńska na pierwszego kaznodzieję, przez co Genczel a Schmidt upośledzenie się muie- mając, nie mieli tyle serca, aby to dla dobra kościoła i zboru bez zawisci i złego przedsięwzięcia na sobie zniesć byli mogli. A widząc nadto wielką przychylność zboru ku Sma współkaznodziejom swoim, za naradą i bezwaniem złośliwych podżegaczy, tak daleko dali się uwieść zazdrością, że oskarżyli u sądu wielce zasłużonego Steinmeca, Muthmana i Zassadiusza o petyzm t. j. o pobożność zbyteczną i opaczną. Oskarżeni bronili się przed sądem z powagą i przytomnością umysłu dowodząc, iż nauka ich w całym znaczeniu z pismem św. i z księgami symbolicznemi jak najściślej się zgadza, a błędy, o jakie ich obżalowano, oczywyscie

zmyślone są i gruntu niemają. Po dokładném roztrząśnieniu téj sprawy, uznano wszystkich bez winy i od sądu uwolniono (r. 1722). Lecz zgoda nie była przecie ustalona, a nienawiść o nowych knowała siędłach i napadach.

Sentezel i Schmidt doznali się w krótko, iż przez swój niegodziwy postępek zaufanie zboru do szczeru utracili, i sądzili, iż tylko po zupełném wydaleniu z urzędu swoich współbraci powagi i chwały nabyć mogą. Więc otoczyli wspomnianych trzech księdzów najętemi śpiegami, którzy na nich czyhali w kazaniach, przy katechizacyach i w towarzyskiem pożyciu, pochwytyjąc każde słowo, które do poparcia i wykonania złośliwych zamysłów stosowném i korzystném być sądzili. Najawszy także i świadków przeciwko nim, znowu ich oskarżyli. Nadarmo bronili się oskarżeni jak najchwalebniej, nadarmo wydały im stany najlepsze świadectwa, — wyrok sądowy winnymi ich być uznał i karę wymierzył. Na próżno apelowali do najwyższego sądu, na próżno posłały stany własnym kościem obrońcę do Wiednia, aby obżalowanych i niewinnie osądzonych zastępował

— rozsądek wypadł niebezpieśliwie. Dekret cesarski z dnia 21. Stycznia r. 1730 osądził Steinmeca, Muthmana i Sassadiusa na wygnanie z kraju, ktorato kara i na rektora Jerichowiusa i na współrektora Sarganka, jako współoskarżonych uczestników wymierzona była, a to podług wyrażenia się, z przyczyny okazywanéj i rozszerzanéj zbytecznéj i opacznéj pobożności."

W dzień 22. Maja 1730 opuścili miasto ci trze wierni robotnicy we winnicy pańskiéj wraz z dwoma szczeremi młodzieży nauczycielami, odprowadzeni będąc przez licznych członków zboru, z płaczem i z błogostawieństwem pożegnali się z nimi. Prowadzeni i strzeżeni przez dragona, przybyli ci wygnańcy w Czerweu do granic Saksonii, odesławszy jeśeże przedtem list dziękczynienia do kolarów zboru.*)

*) Wygnańcy udali się do Saksonii. Steinmec stał się najprzód w Nowemmieście kaznodzieją i dozorcą szkół, później opatem w Klosterbergu przy Magdeburgu, i jeneralnym superintendentem, pisywał częściej do tutejszych kolarów podpierając ilemożna radą i uczynkiem zbor nasz a umarł w średnim wieku. Muthmann był kaznodzieją w Grabie przy Salsfeldzie, a powrócił podczas wojny śląskiej do swojej ojczyzny; trzymając wizytacyę Pościelną, upadł przy katechizacyi na ziemię i umarł 30. Wrześ. 1747. Sassadins znalazł najprzód w Turynгии

Źłe skutki sporów wewnętrznych.

Nienawiść, zawiść i podła zazdrość dwóch wspomnionych księdzów przywiodła do tego, że Kościół najwierniejszych i najgorliwszych sługów, a szkoła najzdatniejszych nauczycieli utraciła. Kościół i szkoła głębokim pogrążone smutkiem nad tą utratą, do wielkiego upadły nieładu. Sprawcy tej utraty żeli też ztąd zapewne tylko gorzkie owoce. Zdawna już niewiele co śacowani, stali się odtąd przedmiotem zasłużonej pogardy i nienawisci, gdyż przez nich cały zbor tak gwałtownie wstrząśniony i poruszony został. Nadto zachwiało się wielu w wierze i w pobożności, patrząc na niegodziwe postępowanie tych, którzyby byli mieli zborowi dobrym świecić przykładem. Inni dla wstrętu ku

posadę, a w r. 1742 powołano go na pierwszego pastora do nowo zbudowanego Kościoła w Tarnowicach. Spisał on: *Muzyka Uniejska* całą ćwierć godziny słyszaną, w Brzegu 1751. O dalszym losie rektora Jerichowinsa nie maś pewnych wiadomości. Sarganek stał się dozorcą Frólewskiego pedagogium, t. j. szkoły do przygotowania nauczycieli w Salli, i nie przestał dla Kościoła i szkoły naszej żywcilwym i czynnym być. Jako nauczyciel w Nowémieście, założył tamtejszą bibliotekę szkolną. Umarł 25. Maja 1743 w Salli, gdzie też przez Steinmeca i Muthmana historia życia jego drukiem wydana była.

obom kaznodziejom, przestali odwiedzać kościół, w którym przedtém z radością przebywali. A jako kościół, tak podupadła i szkoła przez odejście onych dwóch wiernych nauczycieli, a długo potem nie dosła ona do tak kwitnącego stanu, w jakim się za czasu i pod prowadzeniem Jerichowiusa i Sarganka znajdowała. Lecz i stanowisko kolatorów było przez to nadwężone, z wielu praw wyzuto ich, a okrąg działania i wpływu znacznie im ograniczono.

Ubostwo Kasy Kościelnej.

Wstrząśnienia jakie zbór spotkały, wywierały też i na jego pieniężne stosunki nader szkodliwe skutki. Odjście Steinmeca i Muthmanna stało się oraz zmniejszeniem źródeł nabywania nowych dochodów dla Kasy Kościelnej, którą często do ostatecznego pie niązka wyczerpano. Szczęściem było tylko, iż już wtedy budowanie kościoła i urządzenie szkoły po większej części dokończone było, albowiem potem stanęło wszystko na czas niejaki. Wprawdzie i następcom gorliwości niebraowało, lecz usilność ich nie doznawała

dla powyższych przyczyn potrzebnej podpory i stawała się bezskuteczną. Nadto były się już też wtedy czasy i stosunki zboru wielce przemieniły. Staršie pokolenie, które długo pod różnemi uciskami wolności wiary oczekiwano, było już po części odeszło do wiecznych przybytków, a ród młodszy, nie wiedząc wiele o cierpieniach dla religii, był już oziębniejszy dla szkoły i kościoła. Do tego zmniejszała się na ten czas w Księstwie Cieszyńskiem liczba szlachty coraz więcej przez śmierć, zubożenie, wywędrowanie i t. p., przez co zbor Cieszyński wiele możliwych dobroczynności utracił. Lud zaś wiejski, chociaż gorliwy w wierze przodków swoich, i ohotny do wspierania dobra kościoła, znajdował się jeszcze po części pod jarzmem niewolnictwa, żył w uboŹstwie i nie zdołał znacznej udzielić zborowi pomocy. UboŹstwo kasy kościelnej taką wzięło górę, iż w r. 1733 salarye księdzom, nauczycielom, i innym osobom przy kościele pracującym, już od 7 ćwierci roku wypłacone nie były, co te osoby do wielkiej nędzy pogrążyło. Nawet za hoŹtye i wino ku komunii jako i za inne potrzeby kościolne znajdowały się długi. A wynosiła suma

wszystkiego onego długu 2114 reńskich i 2 groše. Niedostatek ten trwał przeszło pięć lat, a zbór niezdolał mu własnymi siłami zapobiedz, i był zniewolony, udać się z prośbą do współwyznawców swoich w innych krajach o wspomóżenie i podpore, która też w krótcie i obficie nadeszła. Największą gorliwość w zbieraniu składek dla zboru naszego okazał Sarganek w Galli; za jego staraniem przyszło z Bajreutu 292 reńsk., z Hamburgu 798 r. i ze Szlezwiń-Holsztynu 775 bitych talarów koronnych. Posyłając te pieniądze, doradzał, żeby je szczególnie na potrzeby i dla dobra szkoły obrócono (co też było zdaniem i króla duńskiego, co do onych 775 talarów) „aby ciężary i przykrości urzędu szkolnego, który jest ze wszystkich na świecie bez pochyby najtrudniejszy, podług możliwości ulżyć, i aby szkole przez nowe urządzenie i obsadzenie potrzebną powagę i przyzwoite znaczenie przywrócić i zapewnić.”

Zmniejszenie zboru przez zdobycie Śląska z strony
króla pruskiego Fryderyka II.

Krótko po wstąpieniu na tron cesarzowej Maryi Teresy zagrozili z różnych stron

nieprzyjaciele państwu austryackiemu. Jednym z nich był Fryderyk Wielki, król pruski, który sobie w pierwszej śląskiej wojnie (r. 1741) większą część Śląska podbił i we wrocławskim i drezdeńskim pokoju zapewnił. To pruskie opanowanie dolnego a częściowo i górnego Śląska sprawiło wielką utratę dla kościoła Cieszyńskiego. Król Fryderyk II. udzielił bowiem wkrótce nowym poddanym swoim wolność wiary wyznania a ewangelicy otrzymali bez trudności pozwolenie od niego do zakładania zborów i do budowania potrzebnych kościołów. Pierwszym, który z tej nabytej wolności korzystał, był hrabia Promnie, który swoim kościołem ewang. kościół i szkołę w Pszczynie wybudował; jego przykładu naśladowały i inne miejscowości, jako to: Tarnowice, Rozumnice, Golasowice, i t. p. Tak zmniejszył się znacznie okrąg zboru Cieszyńskiego, dochodów kościoła o wiele ubyło, a liczba uczniów w szkołach tutejszych widocznie zmalała.

Dla tych okoliczności ograniczono też i liczbę kaznodziei przy Cieszyńskim kościele z pięciu na czterech — później na trzech — co się jednak po zmniejszeniu członków zbo-

rowych bez szkody wykonać dało. Lecz stratą dla szkoły było, że się i liczba nauczycieli jej o jednego dla braku dochodów zmniejszyć musiała.

Ustanowienie ces. król. konzystoryi w Cieszyńie.

Aż do roku 1740 stał zbór Cieszyński pod konzystoryą w Brzegu; stosunek ten zmienił się jednak po zdobyciu Śląska przez króla pruskiego. Albowiem odtąd niemogli już tam do Cieszyna powołani kandydaci stanu kaznodziejskiego ani doświadczeni (examinowani, ani ordynowani być. Z tej więc przyczyny wydał w r. 1744 dekret nadworny, podług którego w Cieszyńie konzystorya na wzór bywałej lignickiej i brzeżkiej konzystoryi miała być ustanowiona. Lecz powtórna wojna śląska spóźniła wykonanie tego postanowienia aż do Listopada roku 1749. Kościelny urząd ten Cieszyńskich ewangelików, złączono niestety z katolicką komisją religijną, od dawna już w Cieszyńie istniejącą, której jedyném dążeniem i postanowieniem to było: aby katolicytvo rozszerzała a ewangelicetwo gubiła i wyniszczała.

Przełożonym, radzcami i sekretarzem téj Cieszyńskiej ewang. konzystoryi byli ci sami członkowie z których się składała katolicka komisya religijna, tylko że do obrad swoich w rzeczach protestanckich, jednego ewangelickiego asesora przypuszczali, którym to asesorem bywał jeden z księdzów Cieszyńskich. Stany, niekontentne z tak niedoleżnej konzystoryi, prosiły o przypuszczenie do niej jeszcze drugiego ewang. asesora, w osobie, którego ze stanów protestanckich, co im też 7. Lipca 1750 przyzwolono. Do téj konzystoryi należało doświadczenie powołanych kaznodziejów i nauczycieli, przegłądanie rachunków kościoła Cieszyńskiego*) i rozeznanie niektórych sporów małżeńskich. Wkrąg działania téj konzystoryi był bardzo ograniczony, ponieważ wszystkie ważniejsze sprawy opawskiemu wielkorzádztwu przedkładać musiała.

*) Aż do roku 1730 zapisywali dochody i wydatki dwaj rachownicy, Polatorzy doświadczacli rachunków i stanom takowe przedkładali. Później prowadzili Polatorzy z kościelnym Blochmanem rachunki kościoła, a żaden urząd nieżądał regularnego przedkładania sobie tychże. Dopiero w r. 1753 żądała konzystorya rachunków za rok 1744 aż do roku 1753 i nakazała kazdoroczne przedkładanie sobie takowych.

Przerwa nauki szkolnej.

Trzecia wojna śląska przerwała naukę szkolną na czas niejaki. Toskański pułk piechoty rozkwarterował się w r. 1758 na zimę po Cieśynie; wojsko to włoskie, nie nawykłe do tutejszego klimatu (powietrza), było od różnych zaraźliwych tknięte chorób. Aby miasto przed zarazą uchronić, postanowiono osobno stojący budynek szkolny przemienić na szpital wojskowy, co też na początku r. 1759 w skutku uczyniono, mimo usiłowania ze strony kolatorów, którzy temu zapobiedz chcieli. Nauczyciele musieli opuścić pomieszczenia, a uczniowie klasy swoje. Uczniowie rozproszyli się na wszystkie strony, gdyż o dalszej nauce ani myśleć nie było można; wprowadzić opuścił ów pułk już na wiosnę tutejszą okolicę, ale nauka szkolna zaledwie po żniwowej wakancyi rozpocząć się mogła. —

Kolatorstwo Pościola.

Od roku 1730 stawał się okrag działania kolatorów coraz to bardziej ograniczony.

Lubo jeſzcze zawsze od wſpółſtanów obierani bywali, musieli już urzędownie za taſowych uznani i przyjęci być. Odtąd musiał każdy kolator zboru Cieſyńskiego wykazać 3000 reńskich kaucyi, którą na jego dobra zainstalowano. Tak ſezupie wymierzone pole ſkuteczności tamowało tém więcej ochotę kolatorów, gdyż ona dawna gorliwość we wierze, niedbająca o ziemskie przodki, coraz to więcej uſtawała, a natomiast oziębłość i opieſałność, co do rzeczy religijnych, im dalej tém większą górę brała. Niejeden z ſlachty chelpił ſię tém, okazując oziębłość i obojętność przeciw wſzystkiemu, co ſię kościoła i religii dotyczyło. A chociaż pojedyncze członki ſtanów z całą duszą wierze ſwej oddane były, większa liczba ich ſtawała ſię coraz obojętniejszą, tak iż nawet niejeden z kolatorów od zarzutu oziębłości nie mogli być uwolnieni. Tak żali i uſkarża ſię na kolatorów Leopold Graggſtein w liście ſwoim, nadeſtanym r. 1741 do księdza Schuchardta, gdy tak piſze: „Upadku naſzych kolatorów, z którym ja oſtatnim ledwie jeſt członkiem, nie można żadném piorem opisać, ani nad nim można doſyć ubolewać.” A lubo też

część szlachty o oziębłość i opiekałość obwinioną być mogła, wielkość zboru — zwłaszcza mieśczaństwo i wieśniactwo — niezachwiało się jednak, mimo różnych ucierpień w stałości i gorliwości religijnej.

Wszakże nie brakowało ewangelikom powodów i pod panowaniem cesarzowej Maryi Teresy do różnych skarg i narzekañ. Mimo woli téj wielkiej i sprawiedliwej monarchini zadawały protestantom częścią pojedyncze osoby, częścią i niższe urzędy przyczynę do niejednych zażaleń i ubolewań. Największych przykrości i cierpień była jednak mistrzynią owa Komisya religijna, która przez przyjęcie dwóch ewangelickich asesorów stała się konzystoryą ewangelików księstwa Cieszyńskiego. Jeszcze zawśe przynęcano w on czas dorosłych i dzieci, których ojcowie lub pradziadowie niegdys katolicką religię wyznawali do nauki u księży katolickiej, zabraniając takowem osobom uczęszczanie ewangelickiego nabożeństwa i przyjmowanie ich ku wieczerzy Pańskiej. Dla tego surowego postępowania pozwychodziło z księstwa Cieszyńskiego do Śląska pruskiego wielu rodziców z familiami, których dzieci na wiarę katolicką prze-

ganiano; tak powiększył się zbór golasowski szczególnie przez wychodźców z księstwa Cieszyńskiego. Chcąc nawiedzić chorego, musieli się ewang. księżowie jeszcze zawsze melchizemami kartkami zaopatrywać, których katolicy księża często bezprawie wydać nie chcieli, jako się to jeszcze w r. 1774 w Boleśowie zdarzyło. Również wzmagaly się skargi nad zwyzbaniem i przekraczaniem taks stulowych przez księży katolickich. Boleśniej niż pobieranie wyższych taks, dotknął ewangelików dekret nadworny z r. 1773, nakazujący ewangelikom niezwłoczne sprzedanie domów i ogrodów w przedmieściach i blisko Cieszyńska posiadających, do rąk katolickich. *) Z tej przyczyny podali kolatorzy prośbę do dworu, dowodząc, iż ewangelicy posiadłości swoje prawnie nabyli i takowe prawnie posiadają. Wraz uskarżali się oni i nad srogimi uciskami, które właśnie na ten czas

*) Według wszelkiego prawdopodobieństwa dała powód do owego dekretu Komisya religijna, która zwoławszy się z mieszczaństwem Cieszyńskim, z przyczyny iż na nią dla różnych bezprawioń żalowano, oskarżyła ewangelików mieszkających w domach pościelnych o sprowadzanie zakazanych rzeczy, o przyjmowanie do pomieszkań gości pościelnych na szkodę miasta, o spuszczenie rynsztoków do przedmieścia i t. p.

Komisya religijna wielu rodzicom wyrządzała pociągając gwałtem dziatki ich do kościoła katolickiego. W skutek tego wyszedł rozkaz od dworu, żeby komisya, złożona z członków ewangelickiego zboru i magistratu Cieśzyńskiego pod przewodnictwem osoby urzędowej skargę tę, co do posiadłości zbadala, przy któremto badaniu się okazało, że wszystkie zarzuty, czynione ewangelikom nieczemne i fałszywe były, dla czego też bez winy uznani, od sprzedania realności uwolnieni, a oskarżyciele ich na zapłacenie kosztów komisyjnych skazani byli. Między tém pozwolono odbywanie wolnych jarmarków w Cieśzynie, a przez to nabyli ewangelicy swobody do kupowania domów i budowania takowych na miejscach pustych po przedłożeniu i uchwaleniu planu budowniczego.

Wstąpienie na tron cesarza Józefa II. *) powitał zbor Cieśzyński z wielką radością,

*) Cesarz Józef II. objeżdżając r. 1779 państwo swoje, przybył i do Cieśzyna i oglądał śańce, założone niedaleko poza kościołem ewangelickim. Tam gdy konno jechał, udał się cesarz przez plac kościelny, gdzie go kłędzowie Bartelmus, Sabry i Gröhlich z wdzięcznym uśałowaniem przywitani. Dowiedziawszy się od nich o liczbie członków tego zboru i t. p. temi pożegnał się monarcha słowy: „Polecam Wam te duże.“

spodziewając się wiele dobrego od tego monarchy. Przeto wysłano też deputacyę do Wiednia, która 4. Maja 1781 przed cesarzem się stawiła i jemu dolegliwości i życzenia zboru pokornie przedkładała. Łaskawością cesarza ucieśnieni, powrocili wysłańcy pełni wesołych oczekowań do kraju swego, a wkrótce potem dowiedzieli się, iż łaska cesarska nie tylko nad zбором Cieszyńskim lecz i nad wszystkimi ewangelikami wielkiej austryackiej monarchii, więcej i daleko obficiej uczyniła, aniżeli myśleć i spodziewać się mogli.

Rozdział trzeci.

Rościół ewangelicki Ślązka austryackiego od ogłoszenia patentu tolerancyi aż do czasu teraźniejszego.

Patent tolerancyi.

Dawna srogość, jakiej używano przeciw ewangelikom, żyjącym w dziedzicznych krajach austryackich, zmieniła się od początku ośmnastego stulecia w łagodniejsze obchodzenie się z nimi; ale monarchowie Austryi aż do cesarza Józefa II. mieli jeszcze zawsze, iżby to nie służyło ku pokojowi i pożytkowi krajów ich, gdyby udzielili akatolikom wolne wiary wyznawanie, a katolikom pozwolenie do przestępowania na wiarę niekatolicką. W biegu tego stulecia

zmieniły się jednak te zastrzały, przesądu pełne zdania — w spokojném obcowaniu i pożyciu zobopólném, nauczyli się członkowie różnych wyznań, wzajemnego znañania się i już niemożnem okazało się, aby inne kościoły, a osobliwie kościół ewangelicki, od niejakożnego uprawnienia w kraju nadal zupełnie mógł być wyłączony. Ewangelickie tak jako katolickie księżęta nabyły tego przekonania, iżby to dla krajów ich pożyteczniejszą było rzeczą, gdyby wyznawcom różnych wyznań religijnych prawa krajowe udzielili. Najślachetniejszym i najwspanialszym krzewicielem tego przekonania, oraz i najsiłniejszą podporą wzajemnego znożenia się, co do religii, był cesarz błogosławionej pamiętki Józef II., najdobrotliwszy a o uśczęśliwienie ludów najtroskliwszy monarcha onego czasu, który krótko po wstąpieniu na tron, to wielkie wyrzekł słowo, „mocą którego najświętsze dobro człowieka — t. j. wolność sumienia — ewangelikom miała być przywrócona.”

Po zniesieniu buli, potępiającej nietylko wpystkich byzmatyków (odszepieńców) i facerzy, ale nawet i księżęta, któreby takowych

cierpiały lub broniły: postanowił dekret nadworny, wydany dnia 30. Czerwca 1781 „iż się w żadnej rzeczy różnicy robić nie należy, między katolickimi a protestanckimi poddanymi, wyjąwszy tylko że ci ostatni publicznego wykonywania religii mieć nie mają.” A wkrótce potem ogłosił urząd opawski patent tolerancyi, wydany przez cesarza Józefa II. dla Śląska, z daty dnia 30. Marca 1782 r.

Wstęp tego patentu opowiada, że Jego Ces. Mość, przekonawszy się o szkodliwości jakiegokolwiek bądź przymusu w rzeczach sumienia i religii, jak również i o wielkim pożytku, pochodzącym dla religii i dla państwa z prawdziwego chrześcijańskiego znośenia się, najtęskawiej pozwolić raczył, iż odtąd ewangelicy augsburskiego i helweckiego wyznania, jako też i niezjednoczeni grecy, ich religii przyzwoite, prywatne nabożeństwo, w całym jego państwie, bez względu na dawne zwyczaje, swobodnie wykonywać mogą. Potem następują w siedmiu punktach pojedyncze postanowienia. Najprzód pozwolono niekatolickim poddanym w tych miejscach, w których, lub około których

choć 100 familij, albo przynajmniej 500 osob żyje, iż sobie mogą dom modlitwy (kościół) wystawić, lecz bez dzwonów, wieży i bez publicznego wchodu z ulicy (wyjawszy żeby się już to wśystko gdzie niegdzie znajdowało). Dalej postanowiono, iż ewangelicy nauczycieli i kaznodziejów swoich obierać i powoływać mogą, tylko żeby takowi od Konzystoryi Cieşynskiej w urzędzie potwierdzenie byli. Pobieranie stuly pozostawiono katolickiej księży. W piątym punkcie oznaczono okrag działania Cieşynskiej Konzystoryi, która się, wyjawszy katolickiego prezesa, ze samych ewangelików składać miała. W następującym punkcie przyrzeczono, iż według dawnego zwyczaju w Ślązku panującego, synowie w religii ojca, a córki w religii matki wychowywane być mają (rozumie się, w małżeństwach mieszanym). Na ostatek rozporządzono, że ewangelicy do kupowania domów, gruntów i dóbr, do nabycia prawa obywatelskiego i majstrowskiego, do godności akademicznych i urzędów cywilnych przypuszczeni być mają.

Znaczna liczba dekretów, objaśniała albo uzupełniała powyższy patent tolerancyi. Księ-

za katolicy odebrali napomnienie, aby urząd swój przystojnie wykonywali, przyczyn do sporów religijnych niedawali a dla tego się wszelkich uśzczypliwych słów i wyrazów względem innowyznawców troskliwie wystrzegali. Tym poddanym, którzyby jedynie dla religii kraj byli opuścili, a w ciągu roku do niego znowu dobrowolnie powrócili, darowano wszelką przez to zasłużoną karę. Pastorom zaś pozwolono „dla prywatnego użytku” prowadzenie metryk kościelnych.

Przestąpienie do ewangelickiego kościoła pozwolono każdemu, tylko że musiał u swego urzędu osobiście zamiar swój oznajmić a protokół własnoręcznie podpisać lub pod nim trzy znaki zrobić. To krótkie postępowanie trwało tylko do 1. Stycznia 1785 r. „nadal niemialy już takie opowiedzenia się, ni od poddanych ni od gmin przyjmowane być,” a kto się do wyżej oznaczonego terminu nie zgłosił, był do katolickiego kościoła przyliczony. Krótko potem przepisano dekretem nadwornym pięciutygodniową naukę dla tych, którzyby do jednego z niekatolickich kościołów przestąpić chcieli. —

Nowo urządzona Konzystorya Cieszyńska.

Cesarz Józef nieprzesłał na tém, że udzielił wolność wiary wyznawcom różnych chrześcijańskich wyznań w państwie swoim, on starał się też i o zaprowadzenie dobrego porządku kościelnego. Dla tego było jego życzeniem, żeby Konzystorya od roku 1749 w Cieszyinie istniejąca, na nowo urządzona była; co się też wkrótce wykonało, tak iż już na mocy dekretu nadwornego z dnia 22. Lipca 1784 ta nowa Konzystorya działanie swoje zaczęła. Prezesem jej został prezes dawnej Konzystoryi hrabia Jan Laryß, starosta krajowy, za świeckich radzców powołano swobodnego pana Marymiliana Balißę, (bywalego Konzystoryalnego asesora) i Ernesta Bludowskiego, radzcami duchownemi zaś mianowani byli Trautgott Bartelmus (będący już od r. 1781 asesorem Konzystoryalnym) i Krystyan Gottlieb Gröhlich; sekretarstwo Konzystoryalne powierzono Ernestowi Barwińskiemu.

Konzystorya ta miała jednak bardzo krótki pobyt w Cieszyinie (ledwie 8 miesięcy), albowiem już 22. Września 1784 oznajmił

dekret nadworny „że Jego Ces. Mość postanowił raczył, z przyczyny wielkiego oddalenia Ciešyńskieé konzystoryi augsb. wyznania od innych krajów, aby ta konzystorya do Wiednia przeniesiona, oraz żeby i dla reformowanych, żyjących w austryackich krajach dziedzicznych, podobna konzystorya we Wiedniu postanowiona i urządzona była.“ Pomimo prośby stanów o odwrócenie tego postanowienia, była jednakowoż konzystorya Ciešyńska do Wiednia przeniesiona w Maju roku 1785. *)

Ustanowienie śląsko-morawskieé superintendenty.

Przez podzielenie ewangelickich zborów Austryi na senioraty i superintendenty,

*) Pod te konzystorye należą teraz oprócz Węgier i Siedmiogrodu ewangelicy wszystkich krajów austryackich. Obie mają jednego wspólnego prezesa katolika, zwykle jednego z dolno-rakuskich radców rządowych. Liczba członków tych konzystoryi nie jest stała. W spólnych rzeczach naradzają się obie wspól, t. j. konzystorya augsburgskieé i konzystorya helweckiego wyznania; w oddzielnych sprawach naradzają się każda z osobna jedna pod przewodnictwem tego samego prezesa. Obie konzystorye mają własne pieczęci, i podlegają dolno-rakuskiemu namiestnictwu. Konzystorye ogłaszają przez superintendentów i seniorów rozporządzenia rządowe księdzom, nauczycielom, zborom i t. p.

starał się wielkomyślny cesarz o zaprowadzenie i ustanowienie dobrego porządku kościelnego. Według jego woli miały ewang. zbory Morawy, Ślązka i Galicyi pod jednym stać superintendentem, a nim był mianowany najstarszy ksiądz Cieszyński Traugott Bartelmus, na mocy dekretu nadwornego z d. 27. Lutego 1784. Zatem ustanowiono dla zborów morawskich i galicyjskich po dwóch seniorach, mających siedziby w Bernie i w Sudolu, we Lwowie i w Białej. Dla zborów ślązkich niepostanowiono żadnego seniora ponieważ się one wszystkie — z wyjątkiem Zillersdorfu — w cyrkule Cieszyńskim znajdowały, a dla tego sprawy ich łatwo przez superintendenta wykonane być mogły. Później otrzymały galicyjskie zbory ewang. własnego superintendenta, pod którego dozór należą i trzy zbory helweckiego wyznania, znajdujące się w Galicyi.

Obraz działania superintendenta w tém zależy: że ma dozór nad życiem, obcowaniem i nauką księży i nauczyciele szkółnych, jak również i nad tém, aby we zbiorach dobry panował porządek. Tak superintendent jak niemniej i senior, powinien się szcze-

gólnie szkołami opiekować, przy publicznych examinach (doświadczeniach) szkolnych oświadczyć być przytomnym i ze wszelkich sił o to dbać, aby rodzice dzieci swoje pilnie i porządnie do szkoły posyłali. W tym razie, gdy który z kaznodziejów umrze, ma superintendent rozporządzić, aby kazania i sprawy zborowe przez sąsiednich pastorów zastępowane były, a to przez pół roku (w ciągu tego czasu pobiera wdowa zmarłego salaryum i inne dochody kaznodziejskie). Superintendent doświadcza (examinuje) kandydatów stanu nauczycielskiego w umiejętnościach religii, ordynuje od zboru powołanych kandydatów stanu kaznodziejskiego, i przedsiębierze od czasu do czasu wraz ze seniorem wizytacye kościołów i szkół, a uwiadamia konzystoryę o zrobionych przezeń postrzeżeniach.

Przy wizytacyi wolno jest zborowi przedkładać skargi swoje na pastora i nauczyciela, a na odwrót wolno jest i onym skarżyć na przełożonych i członków zboru; obowiązkiem wizytatora jest to dalej, aby obaczył budowę, książki i rachunki kościoła, i żeby się przekonał, jeźli służba Boża i obrządki kościelne według przepisu i czystego słowa

Bożego wykonywane bywają; gdzieby niedbałość, nieporządek w tych rzeczach albo niebezerność w zarządzie kasy kościelnej postrzegł, winien jest bez odwłoki konzystoryi doniesienie o tém uczynić. Za wizytacyę jednego kościoła należy się superintendentowi albo seniorowi 3 reński, tam gdzie się więcej kościołów z sobą połączonych znajduje, należy się mu za pracę i usiłowanie jego 5 reńskich z kasy kościelnej.

Superintendentowi Bartelmusowi przydany był na pomoc r. 1807 Bielski pastor Jan Józef Schmitz za seniora. Po Bartelmusowej śmierci, zaśl. r. 1809 został Schmitz, a po jego odejściu z tego świata (1825) Andrzej Paulini, senior a pastor w Bystrzycy, superintendentem. Gdy zaś Paulini z tém światem się pożegnał (29. Paźdz. 1829) stał się superintendentem Jan Józef Lumnice, pastor a senior w Bernie. Za seniora zborów ślązkich mianowano nadwornym dekretem z d. 25. Lipca 1828 Bielskiego pastora Józefa Schimko, który kochany i szanowany nie tylko od swego zboru, ale i od wszystkich zborów ślązkich, niespodzianą śmiercią (d. 9. Czerwca 1858) z tym światem się pożegnał, co wszy-

stkich, którzy go znali, szczerem żalem napelniło i do głębokiego smutku pogrążyło. Jego następcą mianowany został Karol Samuel Schneider, tamtejszy kaznodzieja, pracujący nieustannie o dobro swego zboru i o rzeczy śląskich protestantów. —

Przestępowania do Kościoła ewangelickiego.
Założenie zboru w Sillersdorfie, w Jaworzu i w Bielsku.

Mimo powyżej wzmiankowanych najwyższych dekretów nie dostąpił przecie Kościół protestancki w cesarstwie austryackiem żadnej równoprawności co do wiary, i był tylko znoszony czyli cierpiany.^{*)} Jednakowoż dostąpili ewangelicy przez rozporządzenia cesarza Józefa II. niezmiernych korzyści; nabyli bowiem prawnego w kraju pobytu i urządzenia spraw religijnych przez konzystoryę, superintendentów i seniorów. Dla tego powitano też cesarskie rozporządzenia w całej Austryi, a zwłaszcza w Śląsku, z największą radością i z najczulszą wdzięcznością ku najdobrotliwшему monar-

*) Więty od tego był zbór Cieszyński i czeskie powiaty Uß, Sorg i Nienburg, którym 10. Marca 1775 wolne wiary wyznawanie, własną konzystoryę i t. p. udzielono.

chowi, jako dawcy wolniejszego wiary wyznania i innych znacznych uprawnień religijnych.

Nieśkańcy Ślązka korzystali wiernie z nabytego pozwolenia do swobodnego przestępowania na wiarę ewangelicką. Nie tylko tajemni protestanci, których przedtém na katolicyzm zniewolono i przymuszono, lecz tu i owdzie zgłaszali się i katolicy do przestąpienia u Ciechynskiej komisji. Liczba tych, którzy z różnych wsi r. 1782 na wiarę ewangelicką przestąpili, wynosiła 2511 dusz.^{*)}

Chociaż dekret nadworny, zaprowadzający sześciutygodniową naukę dla tych, którzy na ewang. wiarę przestąpić chcieli, liczbę zgłaszających się do zmienienia wyznania religijnego o wiele zmniejszył: niebrałowało jednak ciągle takich, którzy i z tego dozwolenia korzystali. Tak przestąpiło n. p. w Nawsiu, Milińowie, Łomnej, Piaszku i Buzkowie w przeciągu 13 miesięcy 69 osób na wiarę ewang., które sześciutygodniową naukę wytrzymały.

*) W każddej tu zmianowanej wsi przeszło na wiarę ewangelicką więcej niż 50 osób, a zwłaszcza: w Bystrzycy 63, w Cisownicy 83, w Dziegilowie 111, w Ligocie 62, na Gródzku 83, w Goleńowie 87, w Koszarzyskach 60, w Konieckiej 68, w Górno-Łęckiej 176, na Milińowie 58, w Nawsiu 65, w Nydku 142, w Piaszku 72, w Ustroniu 149, we Wendryni 317, na Wiślach 231.

Również usiłowali się ewangelicy Ślązacy, aby z udzielonego im pozwolenia do budowania domów Bożych, bez utraty czasu korzystali.

Już przed ogłoszeniem patentu tolerancyi otrzymało miasto Biała cesarskie pozwolenie do wybudowania domu Bożego. Poświęcenie placu dla wybudowania tego kościoła, odwłoczyło się jednak aż do 20. Listopada 1781, w któryto dzień ta uroczystość przez Ciepyńskię kaznodzieję Bartelmusa wykonana była, pod śczerem niebem w przytomności licznie zgromadzonego ludu. Nazajutrz odprawił tam Bartelmus spowiedź i komunią w domu jednego mieśezanina.

Uleć i w Ślązku sprawdziło się wkrótce życzenie nabycia więcej ewang. kościołów. Sillersdorf, Jaworzy i Bielsko uprzedziły w tém wszystkie inne okolice.

Ewangelicy Sillersdorfu byli pierwszymi, co się stali uczestnikami wolności, nabytéj przez patent tolerancyi. Gdy bowiem cesarz Józef II. w r. 1781 krótki czas porą jesienną w Opawie przebywał, użyli oni téj sposobności, przedłożywszy mu prozbę o najwyższe pozwolenie do wybudowania sobie

Kościół ewangelickiego. Dobrotliwy monarcha wysłuchawszy łaskawie deputowanych, spełnił już 14. Lutego 1782 życzenie ich, udzieliwszy im pożądane dozwoleństwo. Poświęcenie placu i założenie kamienia węgielnego, wykonał pastor Gröhlich 10. Kwiet. w przytomności wielu znakomitych osób i mnożstwa ludu; nazajutrz przystępowało przeszło 900 osób ku stołu Chrystusowemu. Budowania kościoła tak pilnowano, że już 20. Października 1782 mógł być poświęcony. Pierwszym księdzem przy tym kościele stał się Cieszyński konrektor Ernst Ludwik Schubert. „Tak on jako też i syn a następca w urzędzie jego, Ernst Tobiasz Schubert, przyczynił się najwięcej przez nieustanną gorliwość w wykonywaniu powinności kaznodziejskich, o duchowną wyćwicę i wzbudzenie prawdziwej chrześcijańskiej pobożności w tymże zborze.” Budowę kościoła tamtejszego, zbudowaną ściśle według przepisu, zawartego w patencie tolerancyi, a dla tego powierzchownie mało kształtną, odbudowano na nowo w r. 1851 i wieżę opatrzone. Zbór ten ma pięć szkół, a to: w Sillersdorfie, w Górnym Sillersdorfie, w Sірsbergu, w Buttelbergu i w Langendorfie.

W cyrkule Cieśzyńskim był Józef Lud-
wik Łasowski, dziedziczny Pan w Jaworzu,
który w tej dziedzinie dla swoich ewangie-
lickich współwyznawców własnym kosztem
kościół zbudował, a oprócz tego później
5000 reńskich dla utrzymania kaznodziei i
700 reńsk. dla ubogich w testamencie zapisał.
Miejsce, naznaczone ku temu celowi, poświęcił
12. Marca 1782 pastor Bartelmus, który
przy tej sposobności niemiecką, a kandydat
teologii Jan Kłapsia ze Skoczowa, polską
do zgromadzonych trzymał mowę. Tenże
stał się też pierwszym kaznodzieją przy tym
kościółce. Podczas budowania kościoła od-
prawowano w drewnianej chatce służbę Bożą.
Czynność tego zboru, do którego 12 wsi
przynależą, okazała się osobliwie w ostatnich
dziesięciu latach, gdyż nie tylko dwa piękne
budynki szkolne (w Jasienicy i w Między-
rzeczu) zbudowano, lecz też i pomieszkanie
dla pastora i wieżę przy kościele wysta-
wiono, dzwony kupiono, kościół wewnątrz
na nowo przysposobiono, i o nowe organy
się postarano. Szkoły tego zboru w nastę-
pujących są gminach: w Jaworzu, w Jasie-
nicy i w Międzyrzeczu.

Ewangielicy miasta Bielska rychło starali się o uzyskanie pozwolenia do budowania kościoła i szkoły, a otrzymawszy takowe, zaczęło się dzieło. Już 19. Marca 1782 założyli grunty kościoła. I tu wykonał Bartelmus kościelne uroczystości przy poświęceniu placu|naznaczonego dla wybudowania kościoła, zaczął niemiecką, a jego współpracownik Gröhlich polską trzymał mowę, pobudzającą nabożne zgromadzenie do serdecznej wdzięczności ku Bogu i najłaskawszemu monarchowi. Dopiero w r. 1790 mogła się służba Boża w tym kościele odprawiać, którą dotąd w drewnianej chacie obchodzono. Lecz gdy 6. Czerwca 1808 pożar w Bielsku wybuchnął stała się większa część miasta, i ewangelicki kościół i szkoła, łupem niszczącego płomienia. — Dnia 24. Czerwca 1849 założono grunt wieży a 18. Sierpnia 1852 poświęcono dzwony. Pierwszymi kaznodziejami w zborze tym byli Cieszyński rektor Benjamin Schubert i Józef Nowak z Bogańowie. Na miejsce pierwszego, który już w rok później z tym światem się pożegnał, powołano do Bielska Jana Ludwika Sischera, pastora z Tryestu. Tym wspo-

mnionym ksznoddziejom i pierwszym folatorom zawdzięcza zbór Bielski początkowe rozwiniecie i podniesienie swoje.

Ponieważ większość członków zboru tego niemieckim, a tylko mała część takowych polskim mówi językiem, więc się też tam odprawia niemieckie nabożeństwo każdą Niedzielę i każde święto ewangelickie, polska zaś służba Boża tylko co trzecią Niedzielę.

Budowanie szkoły Bielskiej zaczęto już r. 1782; dziesięć lat później przedsięwzięto wystawienie obforniejszego budynku szkolnego, który też za podporą gorliwych dobroczyńców w przeciągu dwu lat szczęśliwie był dokonany. Naukę zaczęto już w r. 1782 w trzech klasach, do których później jeszcze czwartą przyłączono i rektora przy tej szkole ustanowiono. Wnet na początku nazwano szkołę tę, szkołą wzorową, teraz zaś nadano jej nazwę szkoły głównej i niższo-realnej. Nadto posiada zbór ten szkołę dziewcząt o trzech klasach w Bielsku, szkoły ludowe w Mazanowicach, w Komorowicach i w Miśkowicach.

Zabiegi, czynione przeciw odłączeniu się nowych
kościółów.

Przewidywać było można, że i inne okolice danego sobie przykładu naśladować, a własne kościoły budować będą. Lecz niezbędnym skutkiem tego było: zmniejszenie zboru Cieszyńskiego. Kolatorzy porozumiawszy się z pastorem Bartelmusem, starali się wszelkimi siłami o to, jakoby rozdzieleniu zboru Cieszyńskiego zapobiegli, i do tego doprowadzili: aby wszystkie ewangelickie kościoły śląskie (wyjąwszy Bielski) kościołowi Cieszyńskiemu — jako matce ich — podległymi uczynili, tak żeby księżdzowie Cieszyńscy do tych nowych kościołów w pewne czasy dojeżdżali, a w nich nabożeństwo odprawiali, dochody zaś, żeby od wszystkich do kasy kościoła Cieszyńskiego spływały. Lecz usiłowanie to stało się nadaremne, gdyż niemal wszystkie nadesłane odpowiedzi do tego zmierzały, iż nowe zbory własne kościoły i swoich kaznodziejów mieć żądają.

Atoli udało się kolatorom gminę ustrońską w ten sposób z kościołem Cieszyńskim połączyć, który związek się jednak zaraz w Styczniu 1783 znowu zerwał. Podobny

związek uczyniono 1. Lutego 1783 i z gminą Golepowską. Lecz snadno zgadnąć można, iż takie połączenie długiej trwałości mieć nie mogło; jako zbór ustronński, tak rozemwał i zbór Golepowski ugodę swoją w r. 1786. Albowiem skoro nowy zbór kościół, szkołę i inne budynki kościelne posiadał, tedy mu już tylko jeden krok zrobić było potrzeba, aby się od matki oderwał, a tym krokiem było powołanie własnego kaznodzieja.

Powstanie nowych zborów w cyrkule Cieszyńskim.

Ještě w r. 1782 powstały polskie zbory w Błędowicach, w Ligotce, na Wiślach i w Bystrzycy.

W Błędowicach naznaczył już 18. Kwietnia 1782 starosta cyrkulowy hrabia Laryß plac dla wybudowania kościoła. Dopóki budowanie nie skończono, obchodzono służbę Bożą w poblizkiej chacie drewnianej. Zbór ten składający się z 13 gmin, nie miał szczęścia ze swoimi pierwszymi kaznodziejami; pierwszy bowiem, imieniem Daniel Wagner musiał być publicznie z urzędu swego złożony, a naśladowca jego Serdynand Szeleeseny

nie rozumiał sobie przychylności zboru wyjednać. —

O czynności tego zboru świadczą dzieła jego, wykonane w upłynionych 10 latach jako to: wybudowanie wieży, pomieszkania pastora i dwu szkół (w Błędowicach i w Cierliczu) i nabycie trzech dzwonów. Wieżę poświęcono 24. Sierpnia 1852 r. a od tamtego obchodzi dnia tego zbor Błędowski rocznicą pamiątkę założenia swego kościoła. Zbor ten ma, prócz szkoły Błędowskiej o dwóch klasach, w następujących wsiach szkoły: w Cierliczu, Suchej i w Orłowej.

W Ligotce założono 1. Maja r. 1782 kamień węgielny kościoła ewangelickiego. Z początku należało do tego zboru oprócz Ligotki tylko pięć wsi i niemal całe państwo Grydeckie. Lecz kiedy w roku 1814 uskuteczono podzielenie zborów wsiami, przypisano Buty, Smiłowice i część górnych Trzaniec zborowi ligockiemu. Pierwszym kaznodzieją tamtejszym był Stefan Nikolaides, który już przedtem we Węgrach i na Morawie tenże urząd sprawował. Od niedawna posiada zbor ten wieżę i dzwony. Wsi tego zboru, mające własne szkoły te są: Ligotka,

Rzeża, Guty, Śmiłowice i Gnojnik. Z pozwolenia udzielonego przez patent tolerancyi do budowania kościołów, korzystali też zawczasu i Wiślanie ewangelickiego wyznania. Gdy 18. Czerwca 1782 po zachwycającej mowie, utrzymanej przez księdza Bartelmusa, miejsce naznaczone do wystawienia kościoła tam na Wiślach poświęcone było, rozpoczęto bez odwołki pracę około dzieła gorąco pożądanego. Doznawszy silnej pomocy przez dary księcia Alberta i jego panią małżonkę, księżną Krystynę, (która nie tylko potrzebne drzewo, kilku centnarów żelaza ale i 100 talarów gotowych pieniędzy zborowi łaskawie podarowała), doczekał się zbór ten już w jesieni tego samego roku onej radości, iż mógł nabożeństwo odprawiać w swoim własnym domu Bożym, który aczkolwiek z drzewa, jednak ozdobnie był zbudowany. Kościół ten dopełniał przez 56 lat postanowienia swego; w r. 1835 założono kamień węgielny niniejszego murywanego kościoła, który przez pięć lat budowany, a w przytomności superintendenta przez seniora Szymkiewicza uroczystie był poświęcony (29. Czerwca 1838 r. j. w dzień

Apostołów Piotra i Pawła). Również musiała już i drewniana szkoła, stojąca od r. 1783, tudzież i pomieszkanie księdza, murywanym ustąpić budynkom. — Pierwszym kaznodzieją zboru tego był Samuel Kosány, rodem z Węgier, który się swoją błogosławioną czynnością wielce o dobro zboru wiślańskiego przysłużył. Od czterdziestu lat zawiaduje o nim pastor Michał Kupferschmidt, najstarszy między ślązkiemi księdzami, którego użyteczna pracowitość w powołaniu kaznodziejskiem, najwyższego dostąpiła uznania przez udzielenie jemu najłaskawiejszego złotego krzyża zasługi.

Wnet po ogłoszeniu patentu tolerancyi połączyły się z sobą wsie około Bystrzycy i utworzyły zbór bystrzycki, na mocy pozwolenia z dnia 8. Maja 1782. Drewniany kościół, (na który księżęca komora drzewa w cenie 557 reńsk. podarowała) tak był przedko wystawiony, że go już 25. Lipca tego samego roku pastor Bartelmus poświęcić mógł, (przy której uroczystości też dwoje dzieci ochrzcił). Pierwszym kaznodzieją w tym zborze był Andrzej Paulini, rodem z Węgier, który o dobro powierzonego sobie

zboru z tą samą pilnością zawiadował, jaką się odznaczał następca a syn jego tegoż imienia *). W pierwszych latach jego błogosławionej skuteczności w Bystrzycy, zaczęto tam murować niniejszy dom Boży, który 1817 dokonany, a r. 1849 wieżą i dzwonami opatrzony był. Szkołę w Bystrzycy, we Wendryni i w Wldrzychowicach założono już w r. 1782; teraz liczy zbor ten pięć szkół z sześcią nauczycielami, gdyż w późniejszych czasach w Nydku i w Kończyszach szkoły ludowe zfundowano. Przytoczyć tu jeszcze należy, że ta część Wldrzychowie, która na lewym brzegu tyńskiego potoka leży, długo do zboru bystrzyckiego przyłączyć się nie chciała, ale zboru Cieśzyńskiego się trzymała. Również opierała się i Górno-Lesna odłączeniu jej od zboru Cieśzyńskiego. Dekret nadworny z dnia 27. Października 1814, zmusił jednak Wldrzychowice do przyłączenia się zborowi bystrzyckiemu, a Górno-Lesną ku zborowi goleśzowskiemu.

Zbor ustrónski miał wprawdzie ze zborami Cieśzyńskimi połączony, i podług tego

*) Dostąpiwszy później godności superintendenta, złożył znane dzieło religijne pod napisem: Plan ewangelii Chrystusowej dla dziatek szkół ewangelickich.

związku urządzonym być; lecz skoro sobie drewniany kościółek zbudował, odstąpił od swego pierwotnego przedsięwzięcia, zerwawszy ugodę z Ciepyńskimi kolatorami ucynioną. Zatem złączył się na krótki czas ze zbozem wiślańskim, a tamtejszy pastor odprawował służbę Bożą na przemianę, to na Wistach to w Ustroniu. Trwało to aż do 25. Niedzieli po Trójcy r. 1785, albowiem ewangelicy ustronscy przekonali się, iżby to dla ich spraw religijnych pożyteczniejszą było rzeczą, gdyby własnego mieli kaznodzieję. Więc powołali Michała Solenzisa z Węgier za kaznodzieję do uistronia. Lecz ten powrócił r. 1797 znowu do ojczyzny swojej, a zbor ustronński przyłączył się napowrót do zboru wiślańskiego. Ponieważ się później wspólnemu kaznodziejowi tych zborów, Wilhelmowi Bystroniowi, lepiej w Ustroniu podobało, a on tam siedzibę swą przenieść zamyslał: tedy sobie zbor wiślański obrał za kaznodzieję, Ciepyńskiego konrektora Nałowskięgo. Do zboru ustronńskiego należało w początku istnienia jego dziewięć wsi; później przyłączono mu Małą- i Wielką-Cisownicę i Górny-Bór (skoczowski Bór). Zamiast drewnianego ko-

ściółka, wybudowano w Ustroniu nowy kościół, który 25. Lipca 1838 uroczystie poświęcono. Od r. 1857 posiada zbór ten trzy dzwony, umieszczone tymczasem w osobno wystawionej wieży drewnianej. W zborze tym są trzy szkoły ludowe, a zwłaszcza: w Ustroniu, w Cisownicy i przed Skoczowem.

Wprawdzie i Goleśwscy ewangelicy ugodę zawarli dnia 1. Lutego 1783, mocą której się obowiązali, że przy kościele Cieszyńskim pozostaną. Lecz dokonawszy zaledwie budowanie kościoła swego, już ową umowę zerwali, przyłączyszy się do zboru ustronńskiego, prawdopodobnie dla mniejszej odległości od niego. Ale i to złączenie nie trwało długo, albowiem już r. 1789 powołał zbór Goleśwowski Andrzeja Orgoniego, pastora z Hożezalkowej na Morawie, za swego kaznodzieję, po którym w r. 1792 syn jego urząd przyjął, a gdy tenże do Drogomysła odjechał, został zbór Goleśwowski znówu dłuższy czas bez pastora, powierzyszy wykonywanie spraw duchownych ustronskiemu kaznodziejowi, co trwało aż do powołania niniejszego pastora Terlice w r. 1837. W pierwszych czasach istnienia swego, obiegał

zbór ten tylko sześć wsi; w r. 1814 odebrano mu Cisownicę a przydano Górnio Lésną, Łączkę i Iskrzyezyn. Miasto drewnianego kościoła (poświęconego 5. Sierpnia 1785 przez pastora Grólicha), wymurowano około r. 1793 niniejszy kościół, który r. 1850 wieżą przyozdobiono i dzwonami opatrzone. Zbór ten ma jedną szkołę w Goleśowie, a drugą w Górnio-Lésnej.

Drogomyśl zawdzięcza założenie zboru ewangelickiego bywałemu dziedzicznemu panu tamtejszemu, mianowicie onemu, o śląskie ewangelictwo wielce zasłużonemu, swobodnemu panu Gryderykowi Kalisowi, który w Maju 1787 dozwoleńie otrzymał do budowania kościoła, szkoły, i do założenia cmentarza. W rok później (25. Maja 1788) założono kamień węgielny teraźniejszego kościoła, obrawszy już wprzód za swego kandydata teologii z Ciešyna, który krótko przedtém z Lipska był powrócił. W ten czas zaczęto już też odprawianie ewangelickiej służby Bożej w sali pańskiego zamku do tego przyrządzonej. Wzwyż mianowany swobodny pan dostał w r. 1792 niesłychanych na ów czas wzglę-

dów przez to, iż mu pozwolono kościołowi wieżę przy budować, i takową dzwonami zaopatrzyć. Budowanie pomieszczenia pastora i szkoły przedsięwzięto r. 1804, a to też na posta dziedzicznego pana, który prócz tego i fundacyę postanowił dla utrzymania kościoła, pastora i szkolnego nauczyciela. Członkowie tego zboru żyją w dwóch miastach (w Skoczowie i Strumieniu) i siedemnastu wsiach, z których tylko Drogomysł i Próchna własne posiadają szkoły.

Nawsi należało z początku do zboru bystrzyckiego, lecz miało już r. 1783 własną szkołę, w której od r. 1783 aż do roku 1836, Andrzej Kaléta urząd nauczycielski wykonywał. Szkoła ta rozsiała pierwsze nasienie do wyrosnięcia zboru nawiejskiego. Ewangelicy tamtejszych okolic, otrzymawszy pozwolenie do założenia zboru, ochoczo jeli się budowania domu Bożego, który w dzień 15. Sierpnia 1791 poświęcili. Kamień węgielny teraźniejszego murowanego kościoła, założono 15. Sierpnia 1817 r. i tego samego dnia 1820 budowę jego dokonano. Dzieło to wspierała niemało psiążęca Komora Cieszyńska, darowawszy potrzebne drzewo i ka-

mienie do budowy. Pierwszym kazyńdzieżą w zbórze tym był Józef Paulini, który się aż do czasu odejścia swego do Lwowa, wier-
nie i szczerze starał o dobro powierzonego
sobie zboru. Należy do niego oprócz mia-
steczka Jabłonkowa kilka wsi i siedliś, po-
rozrzucanych po pod góry śląskich Beskidów.

Najnowszym zbozem ewangelickim w
Śląsku jest zbor Staro-Bielski. Gminy do
niego należące, przypisane były przedtém do
zbóru Bielskiego. Lecz ponieważ się okazało,
iż ewangelicki kościół w Bielsku dla swoich
licznych członków nie jest dostatecznie prze-
stronny, więc umówiły się niektóre gminy, że
samobytny zbor ugruntuja i własny kościół
zbudują. Ku temu celowi kupiono niejaki
folwarć, a podzieliwszy go, sprzedano pole,
zostawiwszy sobie tylko kawałek roli z bu-
dynkiem, który na pomieszkanie pastora i na
szkołę urządzono. Wkoło r. 1820 przedsię-
wzięto budowanie kościoła, i takowy w r.
1827 dokończono; lecz przez dwa lata od-
prawował jeszcze Bielski pastor nabożeństwo
w tym kościele. W r. 1829 zupełnie jednak
odłączył się zbor ten od Bielskiego, powo-
lawszy Andrzeja Żlika za swego kazyńdzieżą,

który aż do r. 1834 usilnie o dobro tego nowego zboru zawiadował; po nim nastąpił teraźniejszy pastor Fryderyk Glorin. — Stare - Bielsko ma szkołę dwuklasową, w Kamienicy i na Wapienicy są szkoły jednoklasowe. Od roku 1852 zdoła kościół wieża trzema dzwonami wyposażona. Jestto zbor po największej części niemiecki, atoli bywa w tamtejszym kościele co trzecią Niedzielę polskie kazanie trzymywane, ponieważ się tam schadza na słuchanie słowa Bożego i lud polski ze zboru Bielskiego i Bialańskiego. Albowiem na przemianę odprawia się polskie nabożeństwo to w Bielsku, to w Białej, to w Starém - Bielsku.

Kościół Cieszyński w czasie najnowszym.

Kościół Cieszyński, jako matka kościołów śląskich, poglądał z radością na rozwijanie i wesołe wzmaganie się licznych córerek swoich, które się na około po Śląsku osiedliły. Prawdać, że potrzeba było czasu, nim się zbor po odłączeniu tylu gmin do nowych wprowadził stosunków, a sprawy swe podług nowych potrzeb i wymagań usporzą-

dził. Do tego zaśły między kolatorami a członkami zboru polskiego sprzeczki i nieznaśki, dotyczące się obierania kaznodziejów.

Po śmierci Schuberta zmniejszono liczbę księdzów na trzech, a gdy Gröhlich, zarażwszy się w szpitalu wojskowym, w Maju 1785 odszedł do wiecznych przybytków, trzymywali nauczycieli Piś i Chmiel ranne, a czasem też i inne kazania. Po dłuższej przerwie i zaśłych spórach między kolatorami a zbozem polskim względem wyboru księdza, powołano na koniec jaworskiego pastora Jana Kłapsię za trzeciego kaznodzieję do Cieszyńska. *) Lecz nim on do nowego urzędu swego wstąpił, umarł pastor Sabry, a sprzeczki względem wyboru znowu się rozpoczęły. Miejsce trzeciego kaznodziei zostało tym czasem nieobsadzone, a niemieckie nabożeństwo odprawiano odtąd co drugą tylko niedzielę.

*) Oprócz niektórych kazań drukiem wyszłych na światło, wydał Kłapsia: Modlitwy i rozmyślenia nabożne na pomnożenie Chrześcijaństwa między ludźmi pospolitemi we wszelkim czasie i różnych potrzebach służące: z Przydatkiem, zebrane: do druku podane przez Jana Kłapsię, Kaznodzieję i pasterza pierwszego zborów ewangelickich około i w Jaworzu. W Wrocławiu 1794. Przydatek obejmujący: Krótki zbiór historii religii Chrześcijańskiej, nabawił wydawcę z strony urzędów wielu nieprzyjemności.

Ksiądz Kłapsia zakończył już w. r. 1805 żywot swój, a na jego miejsce powołano w r. 1807 konrektora szkoły Juliusa Koczego, w którymto roku też i rektora Franciszka Andresskiego niemieckim księdzem ustanowiono. Jego następcą stał się krótko potem tegoczesny superintendent Ślązka i Morawy, Jan Jerzy Lumnitzer. Gdy zaś 15. Września 1809 superintendent Bartelmus żywot i długoletnią pracę swą przy Kościele Cieszyńskim dokończył, stał się Samuel Schimko kaznodzieją przy tymże Kościele. Jego i Koczego następcami stali się, teraz jeszcze we winnicy Pańskiej mężnie pracujący kaznodzieje, Gustaw Henryk Kłapsia i Andrzej Żliś.

Wyżej opowiedziane spory, dotyczące się wyboru księdzów, pochodziły z nowych stosunków, jakie był sprawił patent tolerancyi. Obywatele bowiem wiejscy, widząc na około tyle nowo powstałych kościołów, przy których najwięcej współziomkowie ich kolatorstwo wykonywali, niechcieli już, aby na dal sprawy kościoła Cieszyńskiego wyłącznie przez kolatorów od stanów postanowionych sprawowane były. Przede wszystkim chciał zbór

polscy przy wyborze ksznoddziejów czynny mieć udział. Stąd powstały takie nieporozumienia i sprzeczności, iż wszyscy stanowi kolatorzy urząd swój złożyli, wyjąwszy Erdm. Klettenhofs, który kilka lat jedynym był kolatorem. Związek zgody i jedności, który kolatorów ze zborem tak długo połączał, został zerwany, a stany ustąpiły z nieukontentowaniem. „Najznakomitsi dobroczyńcy kościoła odstąpili od niego, starając się już odtąd tylko o zbory w dziedzinach i na dobrach ich ugruntowane.“ Pan Jaworski starał się już odtąd wyłącznie o zbór tamtejszy, a Pan na Drogomyślu pieczował tylko o zbór przezeń założony. Przypomnieć tu należy, iż już wtedy stany całkiem niemal ze Śląska były znikły, a dobra ich w cudze posły ręce.

Zmiany te przeinaczyły kolatorstwo przy kościele Cieszyńskim. Przez jedno stolecie miały wyłącznie stany, kolatorstwo w ręku, od r. 1816 piastowali go mężowie stanu obywatelskiego, z których niejeden stanowe dobra posiadał. Aleć i ci nie mogli się długo utrzymać, gdyż same tylko prawa wykonywali, a powinności do cała na zbór

wkładali. Wszystko to przemieniło się, gdy się deputowani zboru w r. 1850 zgromadzili a nowe kolatorstwo z pomiędzy siebie wybierali.

Dla tych wielorakich stosunków, jakie się zdarzyły we zborze Cieśzyńskim od ogłoszenia patentu tolerancyi, doznała kasa kościelna znacznego zmniejszenia dochodów swoich. Od stanów zmniejszały się przychody kasy coraz więcej, a nieślacheccy posiadacze dóbr ziemiańskich nie naśladowali przykładu bezodroблиwości, którą się szlachta, osobliwie w pierwszej połowie przeszłego stolecia odznaczała. Zbór polski byłby mógł wprowadzić potrzebne dochody kościoła wspierać i wydatki jego zastępować, ale w tym względzie brakowało mu jeszcze porządku i dobrego urządzenia. Aby tedy niedostatkowi kasy choć trochę zaradzić, zwyższono cołowiek pieniądze ławkowe, będące przedtém bardzo tylko małym dochodem kościoła. I niemiec-
kich członków zboru zachęcano, aby i oni z swej strony pieniądze ławkowe dobrowolnymi składkami kościołowi wynagradzali, i żeby bezodroблиwymi darami do założenia szkolnego fundużu, dla pomnożenia liczby nauczy-

cieli i przysposobienia szkoły na właściwą gimnazję pomocnemi byli.

Lecz nietylko nad podniesieniem dochodów kasy kościelnej, lecz i nad usunięciem niektórych nieprzyzwoitości wkradających się do zboru polskiego, pracowali ile możliwości kolatorzy z księdzami. Tak wkradł się powoli n. p. przy ślubach różny nieporządek, a dla tego postanowiono 1) aby w Niedzielę ślubu niedawano, chyba żeby ślubna para przy nabożeństwie była przytomna, a zaraz po niém przed ołtarzem się stawiała. 2) Pijanę ślubnej parze tak długo ślub odmówi się aż zupełnie wytrzeźwieje. 3) Ślub daje się tylko do 4. godziny, później przychodzącym będzie odmówiony. — Postanowienia te oznajmiono z kazalnicy w trzy po sobie następujące Niedziele (9. 16. 23. Września 1804).

Aczkolwiek liczba wsi dziś jeszcze do zboru Cieszyńskiego należących, w porównaniu z dawnym jego okręgiem nieznaczną się wydaje, jest jeszcze przecie dosyć wielką. *)

*) Te są nazwy wsi, których ewangeliccy mieszkańcy do Kościoła Cieszyńskiego są przypisani: Bażanowice, Błogocice, Bobreń, Bogusławice, Brzezówka, miasto Cieszyń

W Kościele tutejszym odprawiane bywa polskie nabożeństwo — zamykające się w śpiewie, modlitwie, kazaniu *), w spowiedzi i komunii — każdą Niedzielę i we wszystkie dni uroczyste, święcone w ewangelickim Kościele, potem też i w Piątki czasu postnego. Spowiedź i komunija dla słabowitych ludzi odprawia się co Piątek, wyjąwszy, gdy przez tydzień trafi święto kościelne. Zacząwszy w Poniedziałek wielkonocny bywa aż do Michała co Niedziela ranne kazanie a popołudniu nauka katechizmowa trzy-

i jego okrag: Kamieniec, Saksenberg, Brandys i Mała Łąka; Darłów, Dębowiec, Dziegildów, miasto Strystat, Grodziszce, Guldow, Gumna, Sajlach z Parchowem, Górne-Kaczyce, Kocobendz, Małe-Konieczce, Kojsowice, Koniołów, Konisła, Kojsowice, Koty, Krasna, Dólno-Lęzna, Ligota, Lęki, Marlowice, Mistrzowice, Mińsk, Mosty, Niebory, Ogrodzona, Olbrachcice, Pastwisła, Podobora, Pogwizdów, Punców, Roj, Ropica, Rudów, Samłowiec, Sibica, Stanisławice, Dólne i część Górnych-Trzanowie, Trzeniec, Trzycieź, Wielopole, Zamariski, Zawada, Dólny i Górny Żuków.

- *) Nie tylko w Kościele Cieszyńskim, ale i w innych ewang. Kościołach śląskich wchodzi to niestety coraz więcej w zwyczaj, że się Kazaniom pewne dodatki przyczepiają. Należą do tego szczególnie tak zwane „przypominki” czyli wspomnienia pośmiertne, przy których bardzo często zdarza się, iż Kaznodzieja o zmarłym mówi, który mało komu ze słuchaczy znajomy był, albo o którym się nic wzmianki godnego powiedzieć nie daje. Przypominka zajmuje też jedynie pozostałych umarłego, naj-

mywana; niemieckie kazanie bywa trzymane tylko co drugą Niedzielę, w dzień pokutny, we wielki Piątek i w uroczyste święta; niemiecka spowiedź i komunia zaś bywa 4 razy w roku odprawowana.

Szkół ludowych znajduje się w zborze tym dziesięć, a mianowicie: w Cieśnynie o dwu klasach i dwóch nauczycielach; w Puncowie, w Końskie, w Nieborach, w Żukowie, w Brodziejcu, w Kocobendzu, w Miśtrzowicach, w Szajlachui w Dębowcu, mające po jednej klasie.

większą część słuchaczy zaś nudzi i do posłuchania zniechęca, przytłumiając w nich naukę przez kazanie nabytą i zadusając wszelkie przez słuchanie słowa Bożego uskutecznione dobre uczucia i przedsięwzięcia. — Nie lepiej skutkują modlitwy wszelkiego rodzaju, następujące po głównej modlitwie kościelnej. Nie wiele dałoby się powiedzieć przeciw modlitwom za chorujących, za żony brzemienne, za podróżnych, za osoby wstępujące w stan małżeński — o błogosławieństwo w przedsięwzięciu, w pracy i powołaniu; lecz jak częstoż nietrafią się modlitwy próżne, zabobonne, nieprzyzwoite i niechrześcijańskie. A chociaż na takie modlitwy tylko sproszciejsza część ludu płaci, nagromadza się ich przecie nieraz tyle, co się osobliwie w liczniejszych zborach nierządko stawa, iż z przypominką, zapowiedziami (ogłoszami) i innemi oznajmieniami (1) niemal tak długo trwają, jako kazanie, pomnażając nieprzyzwoitości, o jakich wyżej wspomniono. Z tego powodu wzmagają się też coraz więcej liczba tych, którzy czy w duchu, czy jawnie żyją i pragną, aby nabożeństwo w czystości prawdziwie chrześcijańskiej odprawiane i zachowane było.

(1) Oznajmowania o zgubionym dobytku już przecie w Kościołach porzuciły.

Stoletny jubileusz założenia Kościoła Cieśzyńskiego.

Chociaż onego czasu, kiedy się stoletnia pamiątka założenia Kościoła Cieśzyńskiego przybliżała, polityczne niebo całkiem było zachmurzone, a nawet wojna z Francją już była wybuchła: życiono sobie przecie, aby ten, dla śląskich ewangelików nader ważny i pamiętny dzień, jak najuroczyściej był obchodzony i uświęcony. Jubileusz ten obchodzono w dzień Trójcy świętej, zaznawszy ku tej uroczystości drukowanemi kartkami wszystkie ewangelickie zbory śląskiego senioratu, tudzież książęcych i miejskich urzędników Cieśzyna. W kościele wystawiono przed ołtarzem cztery, obłakami połączone piramidy (słupy), w pośrodku których upewniony był srebrny ces. orzeł (ten sam, który w r. 1709 na placu Kościoła był postawiony), i obraz cesarza Józefa I. Po wyśpiewaniu psalmu XCVI. w muzykę ułożonego i skończeniu pieśni: Chwała Bogu w wysokości, odczytał superintendent Bartelmus Krótką historję Kościoła w języku niemieckim. Zatem śpiewano pieśń chwały i dziękczynienia, a po niej trzymał senior Schmitz z Bielska

niemieckie kazanie, po którym ofiara zboru niemieckiego następowała. W ten sam sposób odprawiano też i polską uroczystość, przy której pastor Koczy urząd kaznodziejski wykonywał. Ku tej uroczystości zebrało się liczne mnóstwo ludu z całego Ślązka, przytomni byli też nie tylko ślązcy ale i niektórzy kaznodzieje z sąsiednich okolic Morawy i Ślązka pruskiego. Dzień skończył się ucztą, przygotowaną przez kolatora Blettenhofs w ogrodzie barona Kalisa. Ku uroczystości dnia tego wydano niektóre pamiątniki drukiem, a zwłaszcza: dwa niemieckie, jeden łaciński i jeden polski *)

Wсім lat później obchodzono świętobliwość nie tylko w Cieszyńie, ale i po całym ewangelickim świecie, uroczystość jeszcze większego znaczenia. Była to uroczystość trzysetletniej pamiątki reformacyi, którą Jego Ces. Mość dekretem nadwornym z dnia 26. Sierpnia r. 1817 wszystkim ewan-

*) Polski pamiątnik znany jest pod tytułem: Pamiątniki Kościoła ewangelickiego z łaski danego przed Cieszyńem, przed sto laty założonego, przy świętobliwym obchodzeniu miłościwego lata 24. Maja 1809 dla zborów ewangelickich polskich około Cieszyńa, spisane i wydane w Cieszyńie.

gieliſkom krajów ſwoich w dzień 2. Liſtopada uroczyſcie ſwięcić pozwolił, co ſię téż wykonało, jako po innych kościołach, tak i tu w połączeniu z ſwiętem tolerancyi, które onego czasu corocznie odprawowano; od roku 1848 bywa ſwięcone zamiast ſwięta tolerancyi, wielce ważne Święto Reformacyi *)

Szkoła Cieſzyńska ſtaje ſię ces. król. gimnazyą.

Szkoła ta podupadła była głęboko od roku 1782. Nauczyciele, będąc najwięcej teologami, zostawali tylko do czasu przy ſkole, a przy zdarzeniu ſię i najmniejſzej ſposobności do nabycia poſady kaźnodzieiſkiej, ze wſełkimi ſiłami ſię o takąową uganiali. Lecz i ci, którzy więkſze poſiadali ſkłonności do powołania nauczycielskiego niż do powołania kaźnodzieiſkiego, byli zmuſzeni, gwoili małej płacy ſkolnej, niedoſtatecznej do utrzymania ich familij, ſtać ſię kaźnodziejami je-

*) Pożyteczną będzie rzeczą dla czytelnika, gdy przeczyta o początku i znaczeniu Święta Reformacyi rozdział w Pſągęcze: Krótka Hiſtorya Reformacyi dla uſytku ewangelickiej młodzieży, ſpisał Jan Sliwka, nauczyciel w Cieſzynie. (Cieſzyn, drukiem i nakładem Karola Prochaski 1859).

dynie dla tego, aby przez to dochody swoje pomnożyli. A do tego niebrało im sposobności, gdyż po ogłoszeniu patentu tolerancyi w krajach austryackich wiele nowych powstało zborów, które kazyńców potrzebowały. Tak poszło wtedy w krótkim czasie czterech nauczycieli szkoły Cieśzyńskiej za księdzów, a sam tylko Koczy został przy niej, i trzeba o nowych nauczycieli było się starać, aby szkołę od zupełnego upadku ochronić.

Miedzy powołanemi nauczycielami znaleźli się i onego czasu mężowie, którzy się do podźwignienia szkoły z nieprzepracowaną usilnością przykładali. Do tych mężów należą osobliwie rektor Dawid Piś, Franciszek Ludwik Andreski, Samuel Stegman, Jan Józef Lumnitzer, Chrystyan Traugott Sittig i Edward Fischer, ten ostatni obdarzony był bogatą nauką i talentem dla utworów muzycznych. Szczególnie należy tu i o Bartelmusie wzmiankę uczynić, który jako inspektor szkoły, gorliwie o dobro jej zawiadował.

Ponieważ szkoła Cieśzyńska jedyną, tego rodzaju była szkołą w cesarstwie, a rząd

uznał, iż pomnożone zbory, augsburskiego i helweckiego wyznania kaznodziejów i nauczycieli potrzebują, tedy rozkazał cesarz Franciszek I., żeby szkoła Cieszyńska na teologiczną gimnazję urządzona była, pozwoliwszy ku temu celowi corocznej podpory 1000 renśk. w. w. ze skarbu państwa. Wraz żądał cesarz, aby przy tej szkole ugruntowana była alumnea, t. j. dom, w którymby ubodzy, pilni a mrawni uczniowie, osobliwie synowie księdzów i nauczycieli, pomieszkanie, żywność i obsługę mieli, ku któremu końcowi pozwolić raczył ze skarbu rocznie po 30 renśk. dla każdego alumnisty; którego podpórę cesarz Franciszek Józef I. do czasu na 30 renśk. mon. konw. wyższyć raczył. Zbór zaś ze swojej strony odstąpił bezpłatnie własny dom na pomieszkanie alumnistów, których liczbę z początku na 20, później na 35 ustanowiono. *)

*) Alumnea posiada dwie fundacye, zrobione od panny Ernestyny Bludowskiej z Orłowej, wynoszące 3294 r. wiedeńskiej waluty i 5462 r. monety konwencynej. — Ponieważ budynek alumnejski bardzo już grozi upadkiem, a z gruntu odbudowany być ma, pozwoliła ku temu celowi wysoła ces. król. ministerya wyznań i oświaty, zbieranie dobrowolnych składek u ewangelickich współwyznawców obydwu konfesyi, w okręgu całej monarchii austriackiej.

W roku 1850 raczył Jego Mość cesarz Franciszek Józef I. łaskawie pozwolić, żeby ewangelicka gimnazya Cieszyńska jako szkoła publiczna, do utrzymania rządowego przyjęta była, o ile własne jej dochody nie wystarczają. *) Ponieważ dotychczasowy dyrektor tej gimnazyi, p. Gustaw Henryk Błaspia zeszłego roku urząd swój złożył, został na jego miejsce ustanowiony dyrektorem p. Jan Balineczak, były rektor prywatnego gimnazjum w Modrzej we Węgrach.

Najwyższe postanowienie z dnia 26. Stycznia 1849, i cesarski patent z dnia 31. Grudnia 1851 r.

Nie tylko dla szkoły Cieszyńskiej, ale i dla wszystkich ewangelickich kościołów cesarstwa austriackiego, stało się panowanie cesarza Franciszka Józefa I. nader ważnem i pamiętnem. Albowiem przez najwyższe postanowienie Jego Ces. Mości znikły one różne przeszkody, hamujące dotąd pomyślniejsze rozwijanie się kościoła ewangelickiego. Wszyscy zaś zaisze powitaliśmy z serdeczną radością i wdzięcznością rozporządzenie ministeryalne

*) Przemoga gimnazyi wynosi czasu teraźniejszego 27875 r. 40 fr. w. a.

z dnia 30. Stycznia 1849 r. oznajmujące, iż Jego Ces. Mość według najwyższego postanowienia z d. 26. Stycznia, wysoką ministeryę upelnomocnił do wydania następującego rozporządzenia:

1. „Członkowie protestanckiego wyznania, znajdujący się dotąd w Austryi pod nazwą „akatolicy“ mają być na przyszłość w urzędowych wzmiankach nazywani „Ewangielikami augsburgskiego wyznania, albo Ewangielikami helweckiego (kalwińskiego) wyznania.“

2. Przystąpienie z jednego chrześcijańskiego wyznania do drugiego, wolne jest każdemu, kto 18. rok życia swego skończył, uważając tylko, co następuje:

Ten, który przystąpić chce, obowiązany jest zamiar swój duchownemu tego zboru kościelnego, do którego dotąd przynależał, w przytomności dwóch samowolnie wybranych świadków oznajmić, a za cztery tygodnie po tém oznajmieniu, jeszcze raz przed duchownym tego samego zboru kościelnego, w przytomności tych samych, albo innych dwóch świadków, także samowolnie wybranych, to oświadczenie uczynić, że przy swoim przedsięwzięciu zostawa.

W każdem oznajmieniu (zgłoszeniu się do przestąpienia), obowiązany jest duchowny temu, co przestąpić zamysła, świadectwo wydać. Gdyby mu je z jakiegokolwiek przyczyny odmawiał, świadkowie uprawnionemi są zaświadczenie to wystawić.

Obydwa te zaświadczenia powinien przestępujący pokazać duchownemu tego zboru kościelnego, do którego przestępuje, przez co się akt (sprawa) przestąpienia doskonale wykona. Wszystkie inne dotychczasowe przedpisy względem przestąpienia zniesione są.

3. Metryki chrześne, ślubne i umarłych, mają być przez księdzów zborów ewangelicko-augsburgskiego albo ewangelicko-helweckiego wyznania, co do aktów kościelnych od nich wykonanych, tak właśnie prowadzone, a z nich wypisy z tą samą prawomocnością wydawane, jako się to przez katolickich duchownych dzieje.

4. Należności stuty i inne daniny pieniężne i naturalne, za kościelne usługi urzędowe z strony członków ewangelicko-augsburgskiego albo ewangelicko-helweckiego wyznania dawane księżdom katolickim, jeżeli nie pochodzą za usługi urzędowe przez katolickiego du-

chownego rzeczywiście wykonane, a jeżeli nie są podatkami ciążącemi na posiadłości grun-
townej, zniesione są. To samo rozumie się i
o daninach zakrystyanów dotyczących się.

5. Podatki, dawane w niektórych miej-
scach od członków ewangelicko-angsburskiego
i ewangelicko-helweckiego wyznania nau-
czycielom katolickim, mają tam poprzestać,
gdzie oni (ewangelicy), własne szkoły posia-
dają, a dzieci swoich do szkół katolickich nie
posyłają.

6. Małżeństwa między niekatolickimi,
chrześcijańskimi wiary wyznawcami mają
tylko w tych zgromadzeniach kościelnych o-
głoszone być, do których zaślubieni należą;
małżeństwa zaś między katolickimi i nieka-
tolickimi wyznawcami, mają się w kościele
każdego z nich ogłosić, dla czego też para-
graf 71. księgi ustaw cywilnych, nieskutecz-
nym uczyniony został."

A cesarski patent z dnia 31. Grudnia
1851, przyrzekł łaskawie prawnie uznanym
kościółom i społeczeństwom religijném naj-
wyższą obronę „względem prawa wykony-
wania wspólnego publicznego nabożeństwa,
względem samowładnego zarządu spraw re-

ligijnych, jak również i względem posiadania i używania zakładów, fundacyj i fundusów, służących do zamiarów i celów religijnych, naukowych i dobroczynnych.

Od czasu panowania wielkomyślnego monarchy Józefa II., i od chwili nastaskaw-
szego postanowienia Jego Mości, cesarza Franciszka Józefa I., rozbudził się nowy żywot między protestantami w Śląsku. Życie religijne i moralne, nabierając codzień świeżych sił, ciągle nowe robi postępy. Alubo się jeszcze tu i owdzie wiele niedostatku i ułomności napotkać daje — a gdzieżby się one nie dały napotkać — sumienni kaznodzieje *) będą się ile możności o zminiejsze-

*) W roku 1808 połączyli się śląscy pastory celem ugruntowania instytutu (zakładu), dla wspierania Pstężyich wdów i sierót, a dekret nadworny z d. 11. Marca 1810 potwierdził ułożone statuta tego zakładu dobroczynnego. Jamy się dzieła, doznawali Pstędzowie przez dobrowolne ofiary zborów, znacznie w tym względzie podpory, (zbory śląskie składają każdorocznie ofiary swoje dla tego instytutu), tak, że się początkowy mały kapitał corocznie powiększał. Z rachunku od roku 1813 można wyczytać, że wtedy kapitał zakładowy tylko 452 reńsf. 4 fr. waluty austr. wynosił, gdy rachunek z roku 1858 zamogę w sumie 14,172 reńsf. 79 fr. wykazuje. I już niejedna wdowa i sierota śląskich Kaznodziejów znaczne wsparcie z tego zakładu odebrała. Sprawozdającą tego instytutu jest senior, inspektorem zaś superintendent.

W roku 1853 przedsięwzięli i nauczyciele szkółni założenie ewangelicko-śląskiego instytutu dla wspierania

nie takowych starali. Pomnożenie liczby kościółów ułatwia ludowi niezmiernie wykonywanie publicznego nabożeństwa, a liczne szkoły ludowe dostarczają i najuboższym sposobności, że się dziatki ich dobrodziejstw nauki szkolnej uczestnikami stać mogą. Dałby Bóg, żeby lud tych zacnych środków i sposobno-

wków i sferót nauczycielskich, a spodziewać się należy, że i ten zakład wielce dobroczynnego celu postanowienia swego osiągnie. Statuta przedłożono niedawno ces. król. rządowi Prajowemu do potwierdzenia; protektorem tego instytutu jest śląski senior p. Schneider, Sprawozdającą nauczyciel J. Słwka w Cieszyńie, a kassyerem nauczyciel J. Sniegoń na Wysłach. Kapitał zakładowy wynoszący 1050 reńsk. waluty austr., powstał przez wstępne wkładki pieniężne 48mu członków, ustanowione na 5 reńsk. 25 fr. w. a., i przez roczne wkładki ich wynoszące po 2 reńsk. 10 fr. w. a. Z szczerą wdzięcznością przypominamy, że zbory śląskie i temu zakładowi podporę swą przyrzekły, i już go dobrowolnemi ofiarami swemi wspierać zaczęły. —

Również założyło r. 1842 Filku, w postępie dążliwych nauczycieli bibliotekę, obiegającą dzieła pedagogiczne dla użytku nauczycieli szkół ludowych zboru Cieszyńskiego, goleszowskiego, ustronńskiego, wiślańskiego, bystrzyckiego, nawsiańskiego, ligockiego, błędowskiego i drogomyskiego, którą biblioteką przez roczne składki pieniężne nauczycieli, jako też przez dobrowolne dary niektórych dobroczyńców ciągle pomnożana i pilnie używana bywa. Podobna biblioteka istnieje też i dla nauczycieli szkół ludowych zboru bielskiego, starobielskiego i jaworskiego. W r. 1855 ugruntowano dla cieszyńskiej szkoły ludowej osobną bibliotekę dla użytku nauczycieli i uczniów; i bielska szkoła posiada takowy księgozbiór dla użytku nauczycieli i uczniów swoich.

ści, służących do jego doczesnego i wiecznego uštěśliwienia na przyszłość wiernie używał, a z nich obficie i bez przeszkody korzystał.

Ulec i materyalny dobry byt ewangelickich zborów ślązkich, potężnie wzmoęł się i rozwinął. Kto porówna niniejsze położenie ich z okolicznościami zboru Cieşynskiego, od czasu odebrania Śląska przez króla pruskiego, aż do r. 1782, ten zaiste pozna znakomity w tym względzie postęp. W owych czasach znajdowała się kasa kościoła Cieşynskiego często w dotuczliwym niedostatku pieniężnym, a chociaż ją sowiecie wspierali nie tylko ewangeliccy mieszkańcy całego cyrkułu Cieşynskiego i członkowie stanów, ale nawet i ewangeliccy krajów zagranicznych: nie zmogła przecie czasem ani płacy kaznodziejów i nauczycieli, ani innych wydatków kościelnych popłacić. Czasu teraźniejszego liczy ewangelicetwo Śląska trzynaście zborów, które bez wielkich trudności, znaczne sumy wydawają dla kościołów i szkół, dla pobudowania wież, nabycia dzwonów i dla pozakładania cmentarzów, i t. p. A lubo przyczyny téj błogiej zmiany, po największej części w oswobodzeniu gruntu od oştatków

ciężaru starodawnego niewolnictwa szukać musimy, tedy się niemniej do tego przyczynia samoistność zborów i większa wolność religijna, jaką się w teraźniejszości cieszymy.

A mocno na Bogu polegając, patrzy ewangelicki Kościół Ślązka, pełen ufności i wesołej nadziei do przyszłości, a Wszechmogący, który go aż dotąd dziwnie bronił i miłosiernie wspierał, udzieli mu też i na dal tym pewniej silnej obrony ramienia swego, jeżeli i my oziębłemi i niedbałemi nie będziemy, osobliwie w takim czasie, jakim jest niniejszy, w którym w innych społeczeństwach religijnych (kościółach,) tak czynne życie i taki zapal religijny panuje. Przykład naszych przodków, którzy nawet największych ofiar niebezpieczdźili, gdy oto chodziło, aby wiary swej bronili, i ona dla swoich potomków nienaruszoną zachowali: niechaj nas posila, wzmacnia i utwierdza, i niech nas napęlnia niezwykłą stałością w wierze i w przekonaniu religijném.

Spis wszystkich spraw kościelnych wykonanych r. 1858 w ewangelickich kościołach Śląska austriackiego.

Zbory	Śluby				Ochrzczone dziatki					Umarli			Konfirmowani			Komunikanci	Liczba dusz	Przestąpiło			
	małżeństwo jednowierne	małżeństwa mieszane	razem		ślubne		nieslubne			rodzaju		razem	chłopcy	dziewczęta	razem			osób męzk.	osób żeńsk.	osób męzk.	osób żeńsk.
					chłopcy	dziewczęta	chłopcy	dziewczęta	razem	męskiego	żeńського										
Bielsko	52	21	73		95	103	9	14	221	83	99	182	75	60	135	5400	5961	—	—	2	1
Błędowice	72	—	72		133	121	27	21	302	94	80	174	91	84	175	11067	5800	3	9	2	3
Bystrzyca	77	—	77		179	141	7	10	337	110	97	207	50	47	97	13244	7675	1	3	1	1
Cieszyn	135	6	141		231	216	23	26	496	188	153	341	152	135	287	20312	11529	1	9	8	3
Drogomyśl	33	—	33		69	58	10	17	154	58	33	91	32	41	73	4981	2627	—	1	—	—
Goleszów	15	3	18		40	42	4	5	91	30	33	63	25	33	58	4300	2061	—	—	—	1
Hillersdorf	37	3	40		100	90	24	22	236	62	63	125	36	67	103	3712	6916	5	6	1	3
Jaworzy	39	4	43		63	59	18	7	147	51	49	100	49	64	113	6519	3690	—	1	—	—
Ligotka	57	—	57		77	81	17	10	185	68	76	144	62	69	131	7422	4512	1	3	5	2
Nawsi	28	—	28		55	49	7	2	113	34	25	59	27	33	60	4852	2353	2	8	4	3
Stare-Bielsko	37	—	37		81	71	7	9	163	71	61	132	38	34	72	4379	3160	—	—	—	—
Ustron	36	—	36		89	61	20	19	189	53	43	96	38	38	76	8340	4213	—	3	2	—
Wisła	39	—	39		59	64	17	13	153	39	45	84	44	41	85	7680	4181	—	—	1	—
Razem	657	37	694		1271	1156	190	175	2792	941	857	1798	719	746	1465	102238	64678	13	43	26	17

Porównawszy liczbę dzieci ślubnych z liczbą dzieci nieslubnych, wypada w r. 1858 na 100 ślubnych, w zbiorze bielskim 10 nieslubnych, w błędowskim 15, w bystrzyckim 5, w cieszyńskim 9, w drogomyskim 17, w goleszowskim 9, w hillersdorfskim 19, w jaworskim 17, w ligockim 14, w nawsiańskim 7, w starobielskim 9, w ustronim 20, w wiślańskim 19. Porównawszy zaś summy narodzonych we wszystkich zbiorach, wydaje się 13 nieslubnych na sto ślubnych dzieci. — Liczba komunikantów jest w polskich zbiorach o wiele większą niż w niemieckich, w Goleszowie i na Nawsiu przewyższa ona podwójną liczbę dusz; najmniejsza zaś liczba komunikantów jest w Hillersdorfie.

W y p i s

spraw kościelnych wykonanych w kościele Cieszyńskim od roku 1849 aż do r. 1858.

Lata	Śluby				Chrzczzone dziatki					Umarli			Konfirmowani			Komunikanci	Przestąpiło				Narodziło się	
																	z religii ewangel.	z religii katol. na ewangielicką				
	małżeństwa jednowerne	małżeństwa mieszane	razem	ślubne		nieślubne		razem	rodzaju		razem	chłopcy	dziewczęta	razem	osób męzk.		osób żeńsk.	osób męzk.	osób żeńsk.	więcej	mniej	
				chłopcy	dziewczęta	chłopcy	dziewczęta		męskiego	żeńського					razem		niż umarło					
1849	127	10	137	229	193	6	17	445	128	126	254	104	98	202	25011	—	—	—	—	191	—	
1850	127	19	146	200	193	17	20	430	126	160	286	96	124	220	19511	1	4	2	2	144	—	
1851	106	28	134	194	212	16	14	436	149	162	311	122	130	252	19627	—	3	2	4	125	—	
1852	76	17	93	181	148	11	14	354	168	166	334	112	102	214	19142	—	4	—	2	20	—	
1853	83	9	92	225	195	18	19	457	169	199	368	105	118	223	18433	2	1	2	1	89	—	
1854	65	7	72	165	171	20	14	370	212	196	408	110	107	217	19078	—	1	—	1	—	38	
1855	57	3	60	118	111	7	14	250	219	265	484	99	113	212	19240	—	1	—	—	—	234	
1856	81	1	82	164	148	15	9	336	177	169	346	128	115	243	18505	5	8	3	6	—	10	
1857	132	4	136	236	183	20	28	467	153	158	311	142	154	296	20247	1	13	5	1	156	—	
1858	135	6	141	231	216	23	29	496	188	153	341	152	135	287	20312	1	9	8	3	155	—	
Summa	989	104	1093	1943	1770	153	175	4041	1689	1754	3443	1170	1196	2366	199106	10	44	22	20	880	282	

Liczba umarłych w r. 1849 nie jest zupełną, a to dla tego, ponieważ jeszcze onego roku niejedyn umarły nie do tutejszej, lecz tylko do katolickiej metryki był zapisany

Liczba przestąpień religijnych mnoży się znacznie od roku 1856; przyczyną tego są trudności, jakie zadawają księża katolicy w skutek konkordatu małżeństwom mieszanym. Członków niemieckich liczy zbór Cieszyński około sta.

S p i s

kaznodziejów przy ewangelickim Kościele Cieszyńskim, i księdzów w okręgu ślązkiego senioratu.

I Księżowie w księstwie Cieszyńskiem i w stanowiącym państwie Bielskiem przed konwencyą altranstedzką.

Tymoteusz Kowczany, kaznodzieja w Żylinie, był pastorem w Cieszyńsku od r. 1599 aż do r. 1611, wygnany przez księcia Adama Wacława.

Józef Sabrycyński z Salkenstein, będąc około r. 1600, nadwornym kaznodzieją tegoż księcia i inspektorem niemieckiego kościoła w Cieszyńsku, stał się później kaznodzieją w Košycach, na koniec pastorem w Brzegu.

Tomasz Solius, był pastorem i seniorem w Cieszyńsku, około r. 1608; narodzony 1548, żył jeszcze około r. 1614.

Maciej Serwicyński, niemiecki kaznodzieja w Cieszyńsku, wypędzony 1. Listopada 1653.

Tobiasz Mentnerus był kaznodzieją w Bielsku, podobno ku końcu szesnastego stulecia.

Aufaß Wencelius pastor primarius w Bielsku r. 1608.
Wawrzyniec Sermanus dyakon w Bielsku r. 1608.
Jérzy Trzanowski narodz. w Ciešynie r. 1591 był nauczycielem w Pradze, rektorem w Sollešewie, we Wawlaszku Mezeryczu i w Krasno, pastorem w Mezeryczu, wygnany 1626; będąc księdzem przy kościele Bielskim był i ztamtąd wypędzony około r. 1630 — zatem stał się kaznodzieją na zamku w Urwie potem zaś kaznodzieją w św. Mikołaju na Aiptawie, gdzie od r. 1631 aż do 1637 pracował, † 29. Maja 1637.
Jan Kesy cyuś będąc już r. 1608 kaznodzieją w Tasienicy, pracował jeszcze w témże powołaniu około r. 1650.
Wacław Weifs był pastorem w Międzyrzeczu około r. 1608.
Tomaś Neygebauer, pastor w Kamienicy około roku 1650.

II. Kaznodzieje przy kościele Ciešyńskim.

Muthman Jan, narodz. 28. Maja 1685 w dol. Śląsku, był dyakonem w Konstacie, trzymał 24. Maja 1709 mowę przy poświęceniu miejsca naznaczonego do wybudowania kościoła z laski danego przed Ciešynem, wygnany z tąd r. 1730, stał się dyakonem w Grabie, później dyakonem w Saalsfeldzie a na koniec pastorem w Pössneck.

Platani Maciej , Węgier rodem	} będąc cudzoziemcami niedostąpili nadwornego potwierdzenia i znowu odeszli z Ciešyna r. 1710.
Josiś Jakób , rodem z polski	
Schneider	
Wogt	
Seneczal (Sentschel) Krystyan , z dolnego Śląska, umarł 30. Maja 1740.	

Schmidt Gotfryd z dol. Ślązka, służył Pościolowi od roku 1710 aż do 2. Listopada 1735 (+ tegoż dnia).

Kloch Józef Wilhem, rodem z Ciešyna, był księdzem od r. 1710 aż do 3. Września 1719 (+ tegoż dnia).

Steinmetz Jan Adam, przedtém kaznodzieją w Teppelwode w dol. Śląsku, służył jako pastor primarius i inspektor szkoły w Ciešynie, od r. 1720 aż do czasu wygnania swego z Fraju w r. 1730; później był opatem w Klosterbergu i superintendentem w okolicy Magdeburgu.

Cassadius Samuel Ludwik, był katechetą tutejszym od r. 1721 aż do 1730 — pośledłszy na wygnanie, stał się r. 1742 pastorem w Tarnowicach, + 1756.

Richter Jan Fryderyk, przedtém kaznodzieją w Kreisewicach przy Brzegu, był niemieckim kaznodzieją i inspektorem szkoły tutejszej od r. 1734 aż do 27. Lipca 1737 (+ tegoż dnia).

Seinrici Krystyan Wilhelm, senior Konstadzki w dol. Śląsku, był pastorem przy Pościele Ciešyńskim od r. 1734 — oraz też od roku 1748 pierwszym duchownym asesorem ces. Krol. Konzystoryi augsb. Konf. w Ciešynie, + 7. Kwietnia 1759.

Krieger Jan, z Ciešyna rodem, był najprzód nauczycielem, potem pastorem tutejszym od r. 1734 do 28. Lipca 1761 (+ dnia tego).

Schubert Tobiasz z Bielska, był najprzód nauczycielem przy szkole tutejszej potem pastorem od r. 1736, dozorcą szkolnym i asesorem Konzystoryi, + 11 Czerwca 1780.

Schuchardt Jan Gotfryd z Brzega, był rektorem szkoły ciešyńskiej, niemieckim kaznodzieją i inspektorem szkoły tutejszej od r. 1739 do 5. Maja 1759, w któryto dzień umarł.

Maeha Andrzej rodem z okręgu farnowskiego, był kaznodzieją w Ciešynie tylko od 1741—1743, pośledł za księdza do Pšczyny, gdzie umarł r. 1766.

Bartelmus Trangott z Bielska, był pastorem od r. 1760 aż do 15. Wrześ. 1809, od 1778 inspektorem szkoły, od r. 1781 asesorem konzystorsalnym, od r. 1784 superintendentem ewangelickich zborów na Morawie, w Słazku i w Galicyi.

Sabri Jan z Cieszyńska, był Pfiedzem od r. 1765 aż do 21. Marca 1800, umarł tegoż dnia.

Soman Tomasz z Polski, służył Kościołowi od r. 1765 aż do 1. Października 1769, († dnia onego).

Srôhlich Krystyan Bogumil z Bielska, będąc nauczycielem przy szkole Cieszyńskiej stał się r. 1771 pastorem, a w r. 1784 radcą konzystorsalnym, † 27. Lutego 1795.

Klapsia Jan ze Skoczowa, był najprzód Pfiedzem w Jaworzu potem kaznodzieją przy Kościele Cieszyńskim od r. 1800 aż do 2. Grudnia 1805.

Nikolaides Karol Józef, był wikarym tutejszym r. 1804, potem pastorem w Nawsin.

Andreski Franciszek Ludwik z Bielska rodem, był rektorem szkoły oraz też i niemieckim kaznodzieją od r. 1807—1813, † 6. Października tegoż roku.

Koczy Henryk Julius z Cieszyńska, będąc r. 1807 konrektorem przy szkole, stał się polskim kaznodzieją r. 1808 służyć Kościołowi aż do r. 1834 w którym też i umarł dnia 7. Lipca.

Schimko Samuel był polskim kaznodzieją od roku 1810—1835, powołany z Ustronia, † 15. Listopada tegoż roku.

Lumnitzer Jan Józef, był rektorem gimnazyalnym i kaznodzieją niemieckim od r. 1815—1824.

Sittig Krystyan Trangott, był rektorem a niemieckim kaznodzieją od r. 1824—1838, † 21. Stycznia tegoż r.

Żil Andrzej, powołany w r. 1834 ze Starego Bielska, gdzie przedtem urząd kaznodziejski wykonywał.

Klapsia Gustaw Henryk, powołany w r. 1836 z Żil.

Iersdorfu, będą najprzód w zawodzie kszendoziemskim pracował.

Klapsia Alfred, wikarzy od roku 1856.

III. Superintendenci ewangelickich zborów augsb. wyznania w Śląsku i na Morawie.

Bartelmus Traugott, pastor Ciechynski, od 27. Lutego 1784 aż do r. 1809.

Schmitz Jan Józef, pastor a senior w Bielsku, od 24 Lutego 1810—1825.

Paulini Andrzej, Pładź a senior w Bystrzycy, od r. 1827—1829.

Amnitzer Jan Józef, pastor a senior w Bernie, od 4. Marca 1830.

IV. Seniorzy śląscy.

Schmitz Jan Józef, pastor Bielski, od r. 1807—1810.

Paulini Andrzej, Pładź bystrzycki, od r. 1811—1827.

Schmiko Józef, pastor w Bielsku, od r. 1828—1858.

Schneider Karol Samuel, pastor w Bielsku, od r. 1858.

V. Księżdzowie zborów śląskich.

1) Księżdzowie zboru hillerdorffskiego.

Schubert Ernst Ludwik, od r. 1782 aż do r. 1808.

Schubert Ernst Tobiasz od 1808—1822.

(Jurša Józef Franciszek był w r. 1823 zastępcą).

Stromski Franciszek Samuel, od r. 1823—1827, był do r. 1849 superintendentem we Węgrach, teraz jest w Pressburgu.

Klapsia Gustaw Henryk od r. 1828—1836, był przed-
tém rektorem w Bielsku

Delorme Karol Fryderyk od r. 1837.

2) Księżdowie zboru Bielskiego.

Schubert Benjamin Bogumił, od r. 1782 aż do r. 1783.
Nowak Józef od 1782 do 1818.

Sischer Jan Ludwik, od 1784—1806, przedtém kaznodzie-
ją w Tryeście.

Schmiz Jan Józef, od 1806—1825, senior i superintendent.

Rapowski Jan od 1818—1831, przedtém na Wiskach.

Schimko Józef od 1826—1858 senior, przedtém w Nawsin.

Schneider Karol Samuel, przedtém wikarzem przy su-
perintendencie Schmicu, nauczycielem, potém rectorem
szkoły Bielskiej, pastorem od r. 1832, seniorem od 1858.

Saase Karol Teodor, od 17. Kwietnia 1859.

3) Księżdowie zboru jaworskiego.

Klapsia Jan, od r. 1782 do 1800, potém kaznodzieją
w Ciechynie.

Chmiel Jan, od 1801—1808, zatém pastorem na Białej.

Czyżek Franciszek od roku 1808 aż do r. 1827.

Philipp Józef od 1828—1836, pośedł do Ligotki.

Koczy Herman od r. 1837.

4) Księżdowie zboru błędowskiego.

Wagner Daniel od r. 1783—1784, był z urzędu swego
zesadzony.

Szelecsényi Ferdynand, od 1784—1793, powrócił do
Węgier.

Raske Krystyan od 1794—1802, pośedł za Pśredza do
Białej.

Bartelmus Samuel Tranggott od 1802—1847.

Gazda Karol, wikarzy od 1844—1848, odtąd nauczycielem przy gimnazyi Ciechynskiej.

Solwarczny Bernard od r. 1848, przedtém gymnazjalnym nauczycielem w Ciechynie.

5) Księdzowie zboru ligońskiego.

Nikolaides Stefan od r. 1782—1808, pracował już przedtém we Węgrach i na Morawie w témże powołaniu.

Raßke Kryśtyan od 1808 do 1836, przedtém w Białej.

Raßke Wilhelm, wikarzy od 1823—1829.

Philipp Jerzy od 1837—1858, przedtém w Jaworzu.

Szczepo Jerzy, obrany 10. Kwietnia 1859, dotąd w Gwałowie w Galicyi.

6) Księdzowie zboru wiślańskiego.

Rosáni Samuel z Węgier od r. 1782—1788.

Lehocki Andrzej, rodem z Węgier od 1788—1794.

Bystron Wilhelm Andrzej, od 1794—1802; potem w Ustroniu.

Rakowski Jan, od 1802—1818, zatem pastorem w Bielsku.

Rupferschmid Michał, od 1818, przedtém pastor w górnych-Rakusach.

Rupferschmid Gustaw, wikarzy od 1843.

7) Księdzowie zboru bystrzyckiego.

Paulini Andrzej, z Węgier, od 1782—1805.

Paulini Andrzej, od 1795 wikarzem przy ojcu swoim, pastorem od 1805—1829, seniorem i superintendentem.

Raßke Wilhelm od 1829—1855.

Raßke Kryśtyan, był wikarzem przy swoim bracie od 1839—1842, teraz pastorem w Trebesing w Karwentyi.

Roczny Oskar od r. 1855, przedtém wikarzy w Ustroniu.

8) Księdzowie zboru ustronńskiego.

Solnensis Michał od 1785—1797, powrócił do Węgier. Bystron Wilhelm Andrzej zawiadował z początku o rzeczy zboru z Wiśla, od 1802—1806 w Ustroniu.

Schimko Samuel od 1806—1810, wprzód we Wsecinie na Morawie, później przy Kościele Cieszyńskim.

Koczy Karol od 1806—1856^{o)}.

Koczy Oskar wikarzy, teraz w Bystrycy.

Janiś Józef od 1856.

9. Księdzowie zboru goleśowskiego.

Solnensis Michał od 1786—1789 pastor w Ustroniu i w Goleśowie.

Orgoni Andrzej z Węgier, od 1789—1792, przedtém pastorem w Sopeżalkowej na Morawie; złożył swój urząd dla słabości podeślego wieku swego, † r. 1799 we Węgrzech.

^{o)} Karol Koczy należał do najczynniejszych i najzasłużniejszych pastorów śląskich. Zbór ustronński zawdzięcza jego staraniu wymurowanie pomieszkania pastowego, szkoły i Kościoła, na który on obfitą dobroczynną pomoc z bliska i z dala wyjednać umiał. Poświęcając ciągle czas wolny naukom, zajmował się także i pisaniem. Jakiż kaznodzieja wydał w polskim języku; 1) „Katechizm Doktora Marcina Luthera“ z dodatkiem zawierającym kazanie przeciw pijactwu p. n. „Gorzkie kapli ale zdrowe,“ i kazanie trzymane przy uroczystości założenia ewang. Kościoła na Wiślach, tudzież i kilka piosenek. 2) „Historja biblijna.“ 3) „Pieśni pogrzebne i szkolne“ i 4) „Książeczkę o sadach i owocu.“ Oprócz tego przysłużył się wielce bratowi naszemu rozmnażaniem, ulepszaniem i pielęgnowaniem drzew owocowych. Wstawiony był także jako miłośnik kwiatów, w jakie rok w rok wzorowy ogród jego obfitował. Przez śmierć tego kaznodziei zmniejszyła się też liczba członków, pracujących nad ułożeniem polskiego Panceronala dla ewangelickich zborów śląskich.

Orgoni Michał Kryštof, rodem z Modréj we Węgrzech, ordynowany w Cieśynie, od r. 1792—1804, później w Drogomysłu.

Wystron Andrzej od 1804—1806 } Będąc księdzami w
Schimko Samuel od 1806—1810 } Ustronin, dojeżdżali
Koczy Karol od 1810—1837 } tylko do Goleśowa.
Terlica Paweł od 1837.

10. Księżzowie w Drogomysłu.

Jurşa Jan Gotfryd od 1788—1804, zrzekł się urzędu swego.

Orgoni Michał Kryštof od 1804—1836, przedtém w Goleśowie.

Drost Andrzej najprzód wikarzym, potém administratorem, nakoniec pastorem.

11) Księżzowie w Namśin.

Paulini Józef od 1792—1804, potém był pastorem we Lwowie i superintendentem galicyjskim.

Nikolaides Karol Józef od 1805—1821; przedtém wikarzy w Cieśynie.

Schimko Józef, od 1821—1826, pośedł do Bielska i stał się seniorem zborów śląskich.

Winfler Jan od 1826, przedtém we Wsecinie na Morawie.

12) Księżzowie w Starém Bielsku.

Żliś Andrzej od 1829—1834, wprzód pastorem w Namśan w Styryi.

Gloxin Fryderyk od 1835, przedtém wikarzym w Sillersdorfie.



W księgarni
Karola Prochaski
w Cieszyńnie

Każdego czasu do dostania są:

Nowe Testamenty. Biblie. Katechizmy. Historje Reformacyi. Pieśni pogrzebne. Książki szkolne wszelkiego rodzaju. Kalendarz Cieszyński, i różne inne dzieła w języku polskim, zwłaszcza: naukowe, rolnicze i gospodarstwie, przemysłowe, zabawne i t. p.

(Kauka religii dopiero później będzie do nabycia).

Biblioteka Śląska *Koup*

C 534548

I

Kz 1 2857/67 100 000

